

Noc listopadowa



STANISŁAW WYSPIAŃSKI

Noc listopadowa

SCENY DRAMATYCZNE

Rzecz dzieje się w Warszawie 29. listopada roku 1830.

Korytarz w Szkole Podchorążych,
przez całą sceny szerza szeroki,
do pół drugiego planu w głąb.
Z lewej księżycy zieleń wpada
przez okna ścianę szklaną;
pośrodku brama, nad tą bramą
chorągwi czworo w pęk złożono;
giweryb w rzędów dwa pod ścianą.
Noc — wieczór — pusto; — szum od pola,
z Łazienkowskiego Parku...
Warta gdzieś stąpa — słychać kroki.
Na kozłach bębny, dwa moździerz
i kopczyk kul i szpada.

aszerz — dziś popr.: szerokość. [przypis edytorski]

giwiera — karabin. [przypis edytorski]

Podziemu prysną wraza ościeże:
w tym korytarzu ustaje Dziewa,
hełm z kitą na jej karku,
prawicą włócznia, tarczb jej lewa;
jej pierwszy głos i rola.

awraz (daw.) — zaraz. [przypis edytorski]

biarcz — dziś popr.: tarcza. [przypis edytorski]

Ze spżu czerwony kask kryje jej lica
a oczy jej gorą w przyłbicy;
jej szata się łyska w odblasku księżycy;
tarcz wielka na złotej pętlicy:
Egidaa srebrzysta, przez ramię rzucona,
wężami szeleści żywemi.
Wężami ciężące podźwiga ramiona
i spisęb wbija do ziemi.
I głosem zawoła, aż gromem uderzy,
że ku niej skrzydlatych chór dziewczek nadbieży
a każda na skrzydłach niesiona.

aEgida (mit. gr.) — tarcza Ateny. [przypis edytorski]

bspisa — włócznia. [przypis edytorski]

PALLAS¹

Do mnie! Do mnie! Do mnie!!
Zwycięskie duchy w orli lot
powietrznym szlakiem
biegajcie we wichrowym szumie;
potrząsam władnym znakiem!
Wszystkie razem,
mężobójczym² sprzysięgłe żelazem,
co byt poświęcacie dumie;
na szczytach Hymetu³, Ossy⁴
Słońcu ślubujecie niezłomnie!
Ze szczytów Pelionu⁵
biegajcie, biegajcie tłumnie,
śmiertelnych żądne zgonu.
Oto stawiłam grot!
Hej ku mnie, ku mnie, ku mnie!!

gromy

Ty, co zwyciężyłaś pod Maratonem⁶,
że Ateny radośne nowiną;
ty, co zwyciężyłaś pod Salaminą⁷,
że Pers smagał morze różgami,
że w złości nurzał się w pył;
ty co byłaś pod Termopilami⁸;
ty coś wiodła Aleksandra⁹ pod Tyr,
przydając mu Achillesowych¹⁰ sił;
ty, którą wieść wędrownych lir
pod Troję wślawiła Hektorem¹¹;
ty, co wiodłaś Cezarów Romy¹²,
że świat zeszedł taborem
wszerz i wzdłuż.
Gdy gasły gwiazdy Północy,
ty, coś Sławie przydała mocy¹³;
ty, coś zwyciężała Teutony¹⁴,

¹*Pallas* (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny. [przypis edytorski]

²*mężobójczy* (daw., z łac. *vir*: mąż, obywatel, człowiek) — zabójczy; por. *mężobójstwo*: zabójstwo. [przypis edytorski]

³*Hymet* — pasmo górskie na pld.-wsch. od Aten. [przypis edytorski]

⁴*Ossa* — góra w Tesalii, przylegająca do Olimpu. [przypis edytorski]

⁵*Pelion* — miejsce bitwy, w której Aleksander Wielki pokonał Ilirów w 335 p.n.e.; z uwagi na rytm słowo czytamy tu czterosylabowo (Pe-li-jo-nu). [przypis edytorski]

⁶*Maraton* — miejsce bitwy stoczony w roku 490 p.n.e., w której wojska ateńskie pod dowództwem Miltiadesa pokonały armię perską. [przypis edytorski]

⁷*Salamina* — miejsce bitwy morskiej stoczony w 480 p.n.e., w której mniejsza liczebnie flota grecka rozgromiła Persów, wykorzystując warunki naturalne (wąską zatokę). [przypis edytorski]

⁸*Termopile* — miejsce bitwy stoczony w 480 p.n.e., w której wojska spartańskie pod dowództwem Leonidasza uległy przeważającym siłom perskim. [przypis edytorski]

⁹*Aleksander Wielki* a. *Aleksander Macedoński* (356–323 p.n.e.) — król Macedonii z dynastii Argeadów w latach 336–323 p.n.e., uczeń Arystotelesa, zwycięzca w wojnie z Persją, jego podboje zainicjowały epokę hellenistyczną; oblężenie fenickiego miasta Tyr przez wojska Aleksandra Macedońskiego miało miejsce w roku 332 p.n.e. [przypis edytorski]

¹⁰*Achilles* — bohater *Iliady* Homera, syn Peleusa, króla Ftyi, i Tetydy, boginki morskiej. [przypis edytorski]

¹¹*Hektor* — bohater *Iliady* Homera, syn Priama i Hekaby, króla Troi, brat Parysa i Helena. [przypis edytorski]

¹²*Roma* — Rzym. [przypis edytorski]

¹³*coś Sławie przydała mocy* — Wyspiański, za Słowackim, wywodzi tu od *slawy* nazwę plemion słowiańskich (słowiańskich wg jednej z form zapisu w romantyzmie). [przypis edytorski]

¹⁴*Teutonowie* — jedno z plemion niemieckich, przetr.: Niemcy. [przypis edytorski]

gdy Witold¹⁵, jako Ares¹⁶, szalony,
odbywał kąpiel krwi;
coś wiodła Boży-Bicz¹⁷ w lunach
we chwałę przekleństw ognistą,
że zachwiał się krzyż
śródm miasta siedmiu wzgórz,
gdyś we światło rzuciła miot lwi!
Do mnie sam! Do mnie w piorunach!

pioruny

Przyzywam was władnym znakiem,
na Egidy złoto, kość i spiż;
zaklinam przez Noc wieczystą,
kędym was siłą pchnąć mogę,
na Słońce zaklinam palące,
na Zewsa¹⁸ kędziory straszliwe,
na moc wężową Gorgony¹⁹,
w drogę!!!
Wy, którym nieśmiertelność dam,
stawajcie żywe, przytomnie²⁰!
Powietrznym okrążajcie szlakiem!
Do mnie sam! Do mnie! Do mnie!

*I otóż lecą ku niej, lecą
zwycięstwa dziwne Panie:
skrzydlate wielkim skrzydeł lotem.
Wielkim kołują wprzód zawrotem,
nim w kole która stanie.*

PALLAS

Ten, co z zawrotnych szczytów
Olbrzymów pchnął w głąb Tartaru²¹
i włada w państwie chmurnym błękitów,
skąd gromem i błyskiem spada,
przeze mnie każe²²!
Niechaj błysk piorunowy
zapala ogień-ołtarze!
Szał być ma Aresowy!!!!
Pobierajcie z bożego daru:
Zews nawołuje sług!

CHÓR

Ares!! Mój pan i bóg!!

¹⁵Witold Kiejstutowicz, zwany Wielkim (ok. 1350–1430) — wielki książę litewski, brat stryjeczny Władysława Jagiełły. W latach 1382–1385 oraz 1390 przejściowo sprzymierzony z Krzyżakami przeciw Jagielle. [przypis edytorski]

¹⁶Ares (mit. gr.) — bóg wojny i szału bitewnego; jego rzymskim odpowiednikiem jest Mars. [przypis edytorski]

¹⁷Boży-Bicz — właśc. Atylla (406–453), wódz Hunów, twórca imperium, walczący z Cesarstwem Rzymskim. [przypis edytorski]

¹⁸Zews — dziś popr. Zeus, najważniejszy z bogów, władca Olimpu, brat Posejdona i Hadesa, syn Kronosa, patronujący zjawiskom na niebie, zwłaszcza piorunom. [przypis edytorski]

¹⁹Gorgona (mit. gr.) — potwór, którego spojrzenie zmieniało przeciwników w kamień. [przypis edytorski]

²⁰przytomny (daw.) — obecny. [przypis edytorski]

²¹Tartar (mit. gr.) — najciemniejsza i najstraszniejsza część krainy zmarłych. [przypis edytorski]

²²każać — tu: rozkazywać, przemawiać. [przypis edytorski]

PALLAS

Oto Ares, zwalony z pętów,
uleciał z Olimpu bram,
jako burza
i opadł nad miastem sam
a teraz przelatuje konny
i krzyczy i podjudza i podburza.

CHÓR

Powalim męże i poranim!

PALLAS

Lećcie za nim!!!

CHÓR

Hej! Skrzydła porozwijane
nad miastem szeroko rozprężem²³,
aż one uzbrojone dosiężem,
dopadnięm, pochwyćm siłą;
rola się stanie mogiłą
narodom; przez krew zwyciężem!!

PALLAS

Nad ludami uderzą gromy,
chmury się zapalą pożarem,
w gruzy zapadną domy,
ogień z niebios wyleci widomy,
zaciąży Gniew!

CHÓR

Kto walczy — ?

PALLAS

Polska z Carem! — —

Powołane są i wysłane
Kery²⁴, sine dajmony²⁵,
z przeklętych nor Tartaru —
Harpije, co ssają krew
konających...

*Znacie tę Nike²⁶ Fidiaszową²⁷,
jak sandał wiąże szybka,
jak ze zwróconą w górę głową,
(tej brak, gdyż dzieło jest fragmentem)
ustrzymana w locie, gibka,*

Strój

²³rozprężem — forma skrócona ze względu na rytm wiersza; dziś popr.: rozprężymy. [przypis edytorski]

²⁴Kery (mit. gr.) — boginie zemsty i gwałtownej śmierci, przedstawiane w postaci drapieżnych ptaków. [przypis edytorski]

²⁵dajmon — demon. [przypis edytorski]

²⁶Nike (mit. gr.) — bogini zwycięstwa (Wyspiański odchodzi nieco od mitologii, mówiąc o wielu Nike, a w dodatku wiążąc niektóre z bitwami przegranych). [przypis edytorski]

²⁷Nike Fidiaszowa — Nike *rozwiązująca* sandał; płaskorzeźba wykonana w V w. p.n.e., w okresie klasycznym sztuki starożytnej Grecji, pierwotnie znajdowała się w świątyni Ateny Nike na Akropolu. Wedle współczesnych badań wykonanie płaskorzeźby postaci Nike przypisywane jest Kallimachosowi, a czynność, którą wykonuje bogini w tym przedstawieniu interpretowana jest nie jako zawiązywanie sandału rozwiązanego w biegu (jak we wcześniejszej tradycji i u Wyspiańskiego), ale jako rozwiązywanie sandałów przed wejściem do świątyni. [przypis edytorski]

*sandał chce splątać rozplątany
a strój jej, taśmą niewiązany,
z połotnych fałdów tors odkrywa
i pierś na ciele wpół przegiętem.
Otóż to ona się odzywa
Jako:*

NIKE NAPOLEONIDÓW²⁸
Pod Moskwę, na gniazdo Carów,
wiodłam Cezara Franków²⁹.
W orłowej leciałam chmurze,
nad lasem sztandarów,
w górze! w górze!
Szczęście unosiło skrzydła:
Rycerzy wiodłam kochanków...

PALLAS
Odzyszczesz³⁰ rycerzy kochanków:
leć...

NIKE NAPOLEONIDÓW
Nad duszami zaciąę.
Zwycięzców ramiony³¹ uniosę
na bój.

PALLAS
Leć!

NIKE NAPOLEONIDÓW
Sandały zwiąę;
biegłam z Olimpu chyża,
na twoje zaklęcia zlekła;
o olimpijskie dźwirza³²
uwadziłam³³; — ażem uklękła —

zawiązuje sandały
Kto będzie im wrogiem?

Walka, Zdrada, Bunt

PALLAS
Książę.

NIKE NAPOLEONIDÓW
Oni jego pochwyć!?

PALLAS
Zdradą!!

²⁸*Napoleonidzi* — byli żołnierze walczący w Wielkiej Armii Napoleona. [przypis edytorski]

²⁹*Pod Moskwę, na gniazdo Carów, wiodłam Cezara Franków* — wzmianka dotycząca wyprawy Napoleona I na Rosję w 1812 r. [przypis edytorski]

³⁰*odzyszczesz* (daw. forma) — dziś: odzyskasz. [przypis edytorski]

³¹*ramiony* — dziś popr. forma N.lm: ramionami. [przypis edytorski]

³²*dźwirza* (reg.) — drzwi, wrota. [przypis edytorski]

³³*uwadziłam* — zawadziłam, zaczepiłam. [przypis edytorski]

NIKE NAPOLEONIDÓW
Nie!

PALLAS
Oni tam wlecą gromadą
i pochwyć księżęcia w pół-śnie.
Pójdiesz za nimi!

NIKE NAPOLEONIDÓW
Nie!! — —
Niech walczą twarzą w twarz,
niech pierś o pierś ubroczą,
niech działa na się zatoczą,
tej nocy walce wydolę,
niech wyjdą w pole!
Uderzą miecz o miecz!

PALLAS
Przeznaczeniu ty nieposłuszna;
Rzecz ma się dopełnić już.

NIKE NAPOLEONIDÓW
Ty wielka, a ty małoduszna!
Niechaj podejmą orężę
i idą walczyć, jak Bogi!
Olimpu zesłałam prog!

PALLAS
Spalę cię w ogniach rumieńca:
poznajesz Gorgony³⁴ węże?!

NIKE NAPOLEONIDÓW
Nie zwolę³⁵ wieńca!

PALLAS
Więc nie! — i bez ciebie poradzą.

NIKE NAPOLEONIDÓW
Nie poradzą! — Zwycięża ten, kto z nami:
patrzaj, my ze skrzydłami.

PALLAS
Trojej³⁶ dobyłam tę władzę,
wslawiłam Odysa³⁷ nad mężę;
Księcia pochwyć jeńca.

NIKE TROJAŃSKA
Dobrywcom Trojej biada,
nie zwyciężysz.

³⁴*Gorgona* (mit. gr.) — potwór, którego spojrzenie zmieniało przeciwników w kamień. [przypis edytorski]

³⁵*zwolić* — tu: pozwolić, zezwolić, dopuścić. [przypis edytorski]

³⁶*Trojej* — dziś popr. forma D.lp: Troi. [przypis edytorski]

³⁷*Odys* — ulubieniec bogów, awanturnik, mąż, a przede wszystkim sprytny wojownik, król Itaki, mąż Penelopy. Bohater *Odyssei* Homera, która opisuje jego dziesięcioletnią podróż powrotną spod Troi. Wyspiański napisał o nim dramat *Powrót Odysa*. [przypis edytorski]

PALLAS

Zwycięzę!!

Losów dopełnić muszę.
Kajdany zejmę i pokruszę!

NIKE NAPOLEONIDÓW

Orlico, nie zwyciężysz.

PALLAS

Orlico!

Gdy rzucę tarcz strasznicą,
drży tron Zeusa skrzydlaty orłami;
gdy widmem zatrwożę duszę
i najmocniejszy pada.

NIKE SPOD TERMOPIŁ

Byłam pod Termopilami:
krocie bohaterów we krwi
zdradzieckimi zabiłam mieczami,
zdrada nie plami!!!
Gdy legną pobici zdradą,
te ręce wawrzyn pokładą.
Zamęczyłam je w zwycięskiej dumie;
padli, przykryci chmurą strzał,
w grotów zabójczych szumie,
w jarach niedostępnych skał.
Do czynu siostry, do czynu!
Jeśli podstęp przyspieszy wawrzynu, —
podstępem! —

NIKE SPOD SALAMINY

Narodom stanę się sępem;
byłam pod Salaminą!
Których losy dopełnione, niech giną.
Jeśliże³⁸ za zaborem szli,
niechże je ziemia pochłonie;
Jeśliże ogień ma w łonie;
na cudzymże³⁹ chcą orać zagonie
i cudze plony kraść — ?
Lepiejże trupem paść,
niżal⁴⁰ dopuścić tę własć⁴¹! —
Czegoże⁴² to pragniemy?!

CHÓR

Krwi!

NIKE SPOD SALAMINY

Jak sięgniem po wawrzyny — ?

³⁸jeśliże — konstrukcja z partykulą wzmacniającą -że; znaczenie: jeśli więc, jeśli zatem. [przypis edytorski]

³⁹na cudzymże chcą orać zagonie (...) — konstrukcja z partykulą wzmacniającą i pytającą zarazem -że; znaczenie: czy na cudzym zagonie chcą orać? [przypis edytorski]

⁴⁰niżal — dziś: niż, niżeli. [przypis edytorski]

⁴¹własć — własność. [przypis edytorski]

⁴²czegoże — dziś częściej w formie skróconej: czegoż. [przypis edytorski]

CHÓR
Przez krew!!

PALLAS
W krwi nie masz winy!

NIKE SPOD SALAMINY
Kto ludy powiecie?!

CHÓR
Gniew.

NIKE SPOD SALAMINY
Kto weźmie wieniec róż — ?

CHÓR
Wódz!

NIKE SPOD SALAMINY
Kto on?

PALLAS
Chmurny, jak Noc.

NIKE SPOD MARATONU
Czyli będzie rówien⁴³, jak mój,
któren⁴⁴ wszedł w gaju Maratonu⁴⁵,
we szczęku krwią płynących zbrój,
nim Helios⁴⁶ z nieśmiertelnych dróg
przebieżał połowę skłonu.
Jego imię?

PALLAS
Wołane w skrach i dymie,
w mgławicy Napoleonidów.
On pierwszy i on jedyny.

CHÓR
Jakie jego imię — ?

NIKE NAPOLEONIDÓW
Czyny!!
Mnie jego daj i zwól⁴⁷;
pożądaniem jemu krew rozpalę.
Jak poznać?

⁴³rówien — dziś: równy. [przypis edytorski]

⁴⁴któren — dziś popr.: który. [przypis edytorski]

⁴⁵któren wszedł w gaju Maratonu — Miltiades Młodszy (ok. 554–488 p.n.e.) ateński wódz i polityk, zwycięzca spod Maratonu. [przypis edytorski]

⁴⁶Helios (mit. gr.) — bóg i personifikacja słońca. [przypis edytorski]

⁴⁷zwól — pozwól, dopuść. [przypis edytorski]

PALLAS
Chodzi w chwale;
wszyscy ku niemu drżą.

NIKE NAPOLEONIDÓW
Gdzie jest?!

PALLAS
Satyry
bawią go śpiewem i grą
na teatrze.

NIKE NAPOLEONIDÓW
Satyrom skruszę liry,
przy nim stanę i w oczy popatrzę
i krzyknę: w mieście bój!!

PALLAS
Leć, skrzydła nad nim sprząż⁴⁸,
unieś go i skryj w arsenale.

NIKE NAPOLEONIDÓW
Jest mój.

PALLAS
Chwytaj i wiąż!

NIKE SPOD CHERONEI⁴⁹
*Posępna weszła i cmentarna
i wiew przynosi grobów, blada
i wieńce niesie choinowe
i ciska — ręce składa —
to wznosi je tragicznie nad głowę
i jakby wieszczka rozpowiada
gestem,
wróżąca jedno słowo: biada.
Czarne welony, czarne chusty;
z zaciśniętymi idzie usty⁵⁰;
że cała onych Bogiń gromada
przystanęła przycichła i bada.*

NIKE SPOD CHERONEI
Oto wieńce wam niosę wiązane
z choin; przystanęłam w ogrodzie
i rwałam —

NIKE SPOD SALAMINY
Chcę wieńców z róż.

⁴⁸sprząż — dziś: sprzęgnij. [przypis edytorski]

⁴⁹Cheronea — miejsce bitwy stoczonej 2 sierpnia 338 r. p.n.e., w której wojska Filipa II Macedońskiego zwyciężyły nad siłami ateńsko-tebańskimi, co spowodowało utratę niezależności przez państwa-miasta greckie. [przypis edytorski]

⁵⁰usty — dziś popr. forma N.lm: ustami. [przypis edytorski]

NIKE SPOD CHERONEI

Róż nie ma, róże pomarły;
badyle kwiatów suche
wichry przegonne w puch starły;
z liści złotych kobierzec na wodzie.

NIKE NAPOLEONIDÓW

Chcę wawrzynu wieńców i dębu.
Jakoż zwycięstwo się ziści — ?

Jesień

NIKE SPOD CHERONEI

Dęby odarte z liści.
Wichr przegnał zimną zawieruchę
nad ogrodem; — i liście opadły;
ogrody puste i głuche
a gałązki zmartwiały i kruche;
ni ptaków świergoty letnie,
ni Marsjasowe⁵¹ fletnie;
zbląkane dzieci Eola⁵²
dmą mierzwę⁵³ przegniłą z pola,
słomę dziergając na drzewa,
że drzewo, jak arfa śpiewa
we wicherze miotem gałęzi;
a krzewy, co najdroższe,
w zimowej słomianej uwięzi;
a krzewy, co najuboższe,
w łachmanach szerniałych liści.

CHÓR

Jakoż zwycięstwo się ziści — — ?

NIKE SPOD CHERONEI

Uprządek suchy jaśminu
i perły owocu, jako lzy
duże —
krwawe po jarzębinach korale —

NIKE SPOD MARATONU

Gdy zwycięskie proporce zawarczą,
po kierz⁵⁴ bohaterzy nie sięgną.

NIKE SPOD SALAMINY

Nędzą zmartwiały badyle;
oto je stopą podepcę —
i w pierwszym ogniu spalę.
Wstaną⁵⁵ to pieśniarze i ślepce
lirni — czy męże, jako spiż?!

⁵¹Marsjasz (mit. gr.) — satyr z Frygii, specjalista w grze na aulosie, wyzwiał na pojedynek muzyczny Apollina, a po przegranej został obdarty przez niego ze skóry. [przypis edytorski]

⁵²Eol (mit. gr.) — władca wiatrów. [przypis edytorski]

⁵³mierzwa — słoma stanowiąca podściółkę dla bydła. [przypis edytorski]

⁵⁴kierz (reg.) — krzak. [przypis edytorski]

⁵⁵wstaną — konstrukcja z partykułą pytającą *-li*; inaczej: czy wstaną. [przypis edytorski]

NIKE SPOD CHERONEI
Onym te wieńce wystarczą
za róże —

NIKE SPOD SALAMINY
Pieśniarze!?

NIKE SPOD CHERONEI
Drwiesz!
Będą jaśnieć przez chwilę.

NIKE SPOD SALAMINY
Jacyż ludzie?

NIKE SPOD CHERONEI
Wzrosli w mękach i trudzie.

CHÓR
Jacyż ludzie?!

PALLAS
Mężę się lęgną?

NIKE SPOD CHERONEI
Na urwiskach jałowiec i sosna,
przygięta wichrem, drży...

NIKE SPOD MARATONU
Drzewa żałoby!

NIKE SPOD CHERONEI
Siostry!
Krzew zwarzył⁵⁶ wicher ostry
i szron bieluchny mży.
Laurów nie ma, a róże pomarły.

omen

CHÓR
Jakoż zwycięstwo się ziści — ?

NIKE SPOD CHERONEI
Niech giną, synowie moi —
kres hańbie, wstrętom, zawiści;
łza już się w oczach nie łąże⁵⁷,
do lotu się skrzydła rozwarły...

CHÓR
Gdzie dążysz? —

⁵⁶zwarzyć — czasownik od *war*: wrzątek; tu: zniszczyć przez działanie zbyt niskiej temperatury. [przypis edytorski]

⁵⁷łąże — dziś popr.: lęgnie. [przypis edytorski]

NIKE SPOD CHERONEI

Oto po Śmierć dążę.

Obaczę ich znowu we krwi.
Pozwalasz mi znowu wstać,
poległym łożę słać.
O Pallas, Zewsowa dziewo,
jakożem dzisiaj szczęśliwą.
O Sławo, przecz⁵⁸ znowu mogę
dziełami znaczyć drogę.
Widziałam Maciejowice⁵⁹
i ległą zakłutą brać.
Na bój, na bój!
Podajcie ręce siostrzyce:
otośmy⁶⁰ przymierze zawarły.

CHÓR

podają sobie ręce

Cyt! — — — Stój.
Krzew zwarzył wicher ostry;
wylękle, wyschle drzewa,
w nich Eol, jak w arfach śpiewa;
laurów nie ma, a róże pomarły — —

NIKE SPOD CHERONEI

Siostry!
Otośmy przymierze zawarły:
oto po Śmierć, po Śmierć dążę:
niech giną we chwale zbroi,
łza już się w oczach nie łąże.

ujmuje za ręce CHÓR

PALLAS

Ujrzyście bohaterzy i karły
i wojenniki i gachy⁶¹
i dumne, pychę pojęte
i podłe, jako gad liche
i wyniosłe i groźne i ciche
i zbrodnicze i jako cud: święte. —
Leć! leć! w puste, w ciemne ulice!
Wołajcie, tam Ares goni,
uderzcie o dzwon błyskawice,
niech trwogą przez miasto dzwoni!
Krzyczcie: do broni!!!

CHÓR

Do broni!!!

*Chór odlatuje; — zaś Pallada
ze smugi świetlnej w cień wstępuje
i kęs⁶² przystaje, czatująca. —*

⁵⁸przez (daw.) — dlaczego, czyż; tu: przecież. [przypis edytorski]

⁵⁹Maciejowice — miejsce bitwy stoczonej 10 października 1794, w której wojska Tadeusza Kościuszki przegrały z wojskami rosyjskimi, a sam Kościuszko ranny dostał się do niewoli. [przypis edytorski]

⁶⁰otośmy (...) zawarły — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika, inaczej: oto zawarłyśmy. [przypis edytorski]

⁶¹gach (daw., gw.) — kochanek. [przypis edytorski]

⁶²kęs — odrobine, chwilkę. [przypis edytorski]

*I teźże chwili samej wpada
Wysocki Piotr⁶³ do korytarza,
od prawej biegnąc strony.
Ku drzwiom środkowym prosto bieży;
płaszcz wielki kryje go po oczy;
biegnie — drzwi pchnął do sali;
dobył szpady — i tą koło zatoczy;
płaszcz odkrył — oni już go poznali;
do drzwi się cisną: chór młodzieży;
słuchają, a on nawołuje:*

WYSOCKI

Hej bracia, dzieci, żołnierze
za broń, za broń, za broń!
Niech każdy za giwer⁶⁴ bierze
i ustawia się w szeregu, w podwórze.
Hej bracia, oto budzą się burze:
za broń, za broń, za broń;
przyszedł czas, gdy zrywamy obroże,
co gardła i ręce porze⁶⁵
i święcim noże!!!
Śmierć przywłaszczycielom,
tyranom,
co nasze kalają trony,
co brudem ołtarze ścielą!
Bóg wziął nasze obrony:
Śle wolność ludom i stanom!
Czas pomsty za bezprawie,
czas pomsty, lećcie żurawie,
roznieście po polach skry
z płonących chat!
Za łzy, za urąganie męce,
hej bracia, rycerze, dzieci,
młodzieńcze sprzęgajcie ręce.
Oto godzina wybija,
gnana tęsknotą lat:
do bronii, Jezus, Maryja!
Do bronii za Polskę, za krew,
za lata niewoli i nędz,
za widma, upiory jędz,
co nasz obsiadły dom,
niosąc srom⁶⁶;
niech krzyż upiory wyżenie⁶⁷,
spełniajcie przeznaczenie:
Czas przyszedł, zwyciężym dziś.
Hej dzieci, rycerskie łupy
dla was, czas iść!
Drogę zaścielą wam trupy;
to wam ratować się z toni,
wasz los od waszych dłoni,
wam serca! — Mężowie dzieła!

Powstanie

Rewolucja, Bóg

⁶³Wysocki, Piotr (1797–1875) — pułkownik Wojska Polskiego, przywódca sprzysiężenia podchorążych, które doprowadziło do wybuchu Powstania Listopadowego. [przypis edytorski]

⁶⁴giwer gwer (daw.) — karabin. [przypis edytorski]

⁶⁵porze — dziś popr.: pruje, przecina. [przypis edytorski]

⁶⁶srom (daw.) — wstyd. [przypis edytorski]

⁶⁷wyżenie (daw. forma) — wygna. [przypis edytorski]

*Już za nim Dziewa znów się zjawia
i słowem-ogniem go zaprawia
i słowem-ogniem go porywa,
płonąca wiedźma tuż straszliwa:*

PALLAS

Niech płoną grody i miasta!
Do broni, do broni, do broni!

WYSOCKI

Tyżeś to koło mnie stanęła,
we wieńcu błyskawic niewiasta:
luną palisz się jasną...

Bogini, Ogień, Rycerz,
Bohaterstwo

PALLAS

Oto jestem przy tobie siostrzyca;
błyskawice w mym ręku się palą
i gwiazdy w mym ręku gasną.

CHÓR PODCHORAŻYCH

Patrzajcie, gorą⁶⁸ mu lica.

WYSOCKI

Hej, naszym krzywdom granica!

PALLAS

Opętańcze mieczowy, do dzieła!!

WYSOCKI

Poprzysięgam się tobie: miecz;
zgaduję cię, radosne widziadło;
tyżeś mnie za włosy ujęła,
Córo Zewsa, dziewo nieśmiertelna;
tysiące mężów pobladło,
przed tobą upadło w pył...

CHÓR PODCHORAŻYCH

Dla nas Sława, Sława niepodzielna!
Wyżeniem⁶⁹ księcia precz!

PALLAS

Patrz, jak się prężą do sił;
patrz, lecą, ja z nimi orlica;
zapalę ich duchy, jak pochodnie;
niech lecą spełnić zbrodnię;
węzami osmagam twarz⁷⁰.
Zaklinam je w wojennym gniewie;
zapalę, jako zarzewie;
duchy młodzieńcze obnażę,

⁶⁸gorą — płoną. [przypis edytorski]

⁶⁹wyżeniem — wygonimy. [przypis edytorski]

⁷⁰zapalę ich duchy, jak pochodnie; / niech lecą spełnić zbrodnię; / węzami osmagam twarz — Pallas Atena jest tu charakteryzowana tak, że ma po części cechy Eryonii, bogiń zemsty (pochodnie w dłoniach, węże zamiast włosów). [przypis edytorski]

rozedmę piersi okrzykiem,
każden wstanie skrzydlatym orlikiem
i wzleci w śmiertelnym śpiewie.

WYSOCKI

Przez krew, przez krew, wy w gniewie:
rycerze krwawego przymierza,
słuchajcie, piorun uderza
przez pierś, przez polskie serca.
Oto wszystko wam odebrał wydzierca!
Pallado! tyżeś z piorunów urosła,
potrząśnij tarcz gromowładą,
niechaj patrzą w płomień uniesieni,
niech się luna nad nimi rumieni!
Rozedrzej⁷¹ piorunem mrok!

gromy

CHÓR PODCHORAŻYCH

Łuna się na niebie uniosła — !

Powstanie

WYSOCKI

Zapamiętajcie rok
trzydziesty,
dzień dwudziesty dziewiąty
listopada:
dzień wzeszedł dla was, ta noc!

luna

PALLAS

Wam dana potęga i moc!

WYSOCKI

Wskrześnijcie mściwce⁷²!
Krzepcie się, orężna gromada!

PALLAS

Zdobywce;
Tratujcie, depczcie Centaury!

WYSOCKI

Na moim stawajcie Słowie:
Do broni!

PALLAS

Jutro laury!!

CHÓR PODCHORAŻYCH

Każesz iść, o ty oczekiwany,
mówiono, że przyjdziesz k'nam⁷³.

⁷¹rozedrzej — dziś popr. forma: rozedrzyj. [przypis edytorski]

⁷²mściwce — mściwcy; mściciele. [przypis edytorski]

⁷³k'nam — skrócone od: ku nam; do nas. [przypis edytorski]

PALLAS

Na Słowo pękają kurhany.
Wam duch, latami wołany,
poima⁷⁴ serca łańcuchem;
kto się oprze tej wolej⁷⁵ serdecznej,
tego tarczy uderzę obuchem
i męce przekażę wiecznej.
Oto głos, co wam woła: Sława!
Hej, stado orłów szeleści,
powietrze skrzydłami porą⁷⁶,
łuna tęczą ogniową je pieści.
Niechaj duchy płomieniem zagorą⁷⁷!
Miecz świętość, miecz twoja Sprawa,
Los w wasze ręce dan⁷⁸.

CHÓR PODCHORAŻYCH

Rozkazuj!

WYSOCKI

Bierzcie za giwery —

oto stoją rzędami u ścian;
chwyc w lot;
czas ucieka, trza nam chyżo do wrot,
nim was ubiegą.
Jest tu cała hurma Moskali,
co wrót strzegą.
Trza, by was nie poznali;
trza nam wpaść na koszary na Solcu;
to tam się pali szopa
opodał przedmiejskich kopców
i to jest umówiony znak.
Iluż was tu jest chłopców?
Stu sześćdziesięciu?

Pożar, Powstanie

CHÓR PODCHORAŻYCH

Tak!

WYSOCKI

Są wszyscy?

CHÓR PODCHORAŻYCH

Wszyscy są.

Patrz, pełnią się⁷⁹ korytarze...

WYSOCKI

Dostajecie do działania część lwią:
trza rozbroić trzy pułki ułanów,
most zająć, omylić straże.
Dam naboje, sam sprawię waćpanów.
Potem zejdziem na miejski szlak.

⁷⁴poima — pojmie, obejmie, tu: oplącze, opasa. [przypis edytorski]

⁷⁵wolej — dziś popr. forma C.lp: woli. [przypis edytorski]

⁷⁶porą — dziś popr.: prują, przecinają. [przypis edytorski]

⁷⁷zagorą — zagorza; zapala się. [przypis edytorski]

⁷⁸dan — forma skrócona od: dany. [przypis edytorski]

⁷⁹pełnią się — tu: zapełniają się. [przypis edytorski]

do nowych, którzy nadbiegli
Imac⁸⁰ za broń!

CHÓR PODCHORAŻYCH
Za broń!!

WYSOCKI
Czas mija, nie trza dzieła odwlekać.
Przelecimy koło Belwederu ku miastu,
by przedostać się do Arsenалу.
Zaliwski Arsenalu dobędzie.

PALLAS
szeptem za jego uchem
Nie zazdrosnyśże⁸¹ jego udziału,
że i on sławę równą posiądzie — ?

WYSOCKI
W ogrodzie, koło mostu-posągu,
jest młodych, umówionych szesnastu;
wszystko z uniwersytetu studenty
i literaci,
Tym trza dać broń
i drogę do pałacu pokazać;
dwóch przydzielę i sam ich wyznaczę;
oni mają pochwyć książećcia,
gdyby zechciał ogrodem uciekać.

CHÓR PODCHORAŻYCH
Więc to dziś — to nie do pojęcia...

WYSOCKI
Dziś dzień wyzwolin braci!

Przywódca, Żołnierz, Strój

CHÓR PODCHORAŻYCH
Leć z nami, jako orzeł z orleły!

Już biegą, już biegą.
Już nic ich nie wstrzyma,
Już bronie mają w ręku;
do niego, do wodza przykuci oczyma,
śród gwaru, rumotu, wśród szczęku.
Kurty w granat a żółte rabaty⁸²;
białe spodnie i białe kamasze.
Na giwerach piętrzą bajonety⁸³
przypasują do boków pałasze,
tornistry przytroczą na grzbiety.
na krzyż pasy przez pierśne kolety⁸⁴.
Już się stawiają we czwórki-kwadraty,

⁸⁰*imac* — chwytać. [przypis edytorski]

⁸¹*nie zazdrosnyśże* — czy nie jesteś zazdrosny (daw. konstrukcja z partykułą *-że*). [przypis edytorski]

⁸²*rabaty* — barwne wyłogi wojskowego munduru. [przypis edytorski]

⁸³*bajonet* (daw.) — bagnet. [przypis edytorski]

⁸⁴*kolet* — rodzaj kaftana wojskowego. [przypis edytorski]

*Już w rząd długi wyciągli⁸⁵ się sznurem
a wesołym radują się chórem.*

WYSOCKI

To dziś — do broni! za giwery!
Bajonety nasadzić!
W podwórzu się gromadzić,
przeć do wrot!
Żeby wrot wam nie zamkli⁸⁶ — w lot!
Dostaniecie ładunki u bram.
Ja z wami — ja powiodę was sam!
Do broni, godzina wybiła,
przy nas Potęga, Siła.
Za wstyd, za lata niewoli,
za lata, lata też
przywłaszczycielom kres!
Miecz wyoralim⁸⁷ z roli,
Będziemy tym, co naszą łamali cześć,
grób grześć⁸⁸,
na piersi kolanem sieść⁸⁹
i łamać kości.

PALLAS

Będziesz nieśmiertelność mieć!

WYSOCKI

Wnijdziecie⁹⁰ do nieśmiertelności!
Hej dzieci, mężo, rycerze!

PALLAS

Niech każdy płomieniem płonie,
lećcie gorejące pochodnie,
ozwarte⁹¹ świątyni ościeże.
We światło przez mieczów zbrodni!

WYSOCKI

Hej bracia, żołnierze, dzieci!

PALLAS

Gwiazda wam weszła i świeci!

WYSOCKI

Bóstwo przed nami goni!

PALLAS

Do broni!!

⁸⁵wyciągli — dziś popr. forma: wyciągnęli. [przypis edytorski]

⁸⁶zamkli — dziś popr. forma: zamknęli. [przypis edytorski]

⁸⁷wyoralim (daw. forma) — wyoraliśmy. [przypis edytorski]

⁸⁸grześć — grzebać, kopać. [przypis edytorski]

⁸⁹sieść — dziś popr. forma bezokolicznika: siąść a. siadać. [przypis edytorski]

⁹⁰wnijdziecie — dziś popr.: wejdziecie. [przypis edytorski]

⁹¹ozwarte — rozwarte, otwarte. [przypis edytorski]

WYSOCKI

Do broni!!

CHÓR PODCHORAŻYCH

Do broni!!!

SALON W BELWEDERZE

*Dwoje drzwi z prawej. Dwoje drzwi z lewej.
W głębi potrójne okno, aż do posadzki.
Za oknami ogród-park lazienkowski.
W oddaleniu nad stawem pasą konny biały.*

JOANNA⁹²

wchodząc

Patrzajcie, łuna pożaru!

W. KSIĄŻĘ⁹³

wchodząc

Gdzie pożar?

KURUTA⁹⁴

wchodząc

Miasto się pali.

GENDRE⁹⁵

wchodząc

Nie miasto.

W. KSIĄŻĘ

Gdzie?

GENDRE

Tam, w oddali.

W dziedzińce lecą sygnały.

KURUTA

Dwa się szwadrony zerwały
i pędzą...

JOANNA

wychodzi

GENDRE

Konia dla księcia!

⁹²*Grudzińska, Joanna* (1791–1831) — morganatyczna małżonka Wielkiego Księcia Konstantego Pawłowicza Romanowa. [przypis edytorski]

⁹³*Wielki Książę* — Konstanty Pawłowicz Romanow (1779–1831), wódz naczelny Wojska Polskiego i faktyczny wielkorządca Królestwa Polskiego; za sprawą ślubu z Polką, Joanną Grudzińską, zrzekł się prawa do dziedziczenia tronu rosyjskiego. [przypis edytorski]

⁹⁴*Kuruta, Dimitri Dimitriewicz* (1770–1838) — zastępca Wlk. Ks. Konstantego na stanowisku dowódcy Wojska Polskiego, Grek z pochodzenia. [przypis edytorski]

⁹⁵*Gendre, Aleksiej Andriejewicz* (1776–1830) — generał major Armii Imperium Rosyjskiego, członek sztabu Wlk. Ks. Konstantego, funkcjonariusz przybocznej tajnej policji księcia; zginął w czasie ataku na Belweder w noc wybuchu powstania listopadowego, zakłuty bagnetami przez członków sprysiężenia podchorążych. [przypis edytorski]

KURUTA
Już wiodą.

W. KSIĄŻĘ
Nie — pozostanę. —
Tam — po co? — Niech ogień płonie.

KURUTA
A co by księżę powiedział,
gdy płomień drugi uderzy
i trzeci i czwarty wstanie,
i tak te czarne otchłanie
zaczną grać — ?

W. KSIĄŻĘ
Że to powstanie.

KURUTA
A tak — tak — ogień — bunt, ogień pożarny;
tak, jak rozpali się ten lud cmentarny;
tak świeże groby wystrzelą piorunem;
będziemy tańczyć trupy.

W. KSIĄŻĘ
Z złotym Runem⁹⁶
na piersi; — jak kto nasze odkryje opończe,
pozna stróże carskiego słowa — *wisio*⁹⁷ rycerni,
my nie będziemy umierać, lecz ginąć
albo zwyciężać; —
jak zechce Car, będziemy słynąć.

GENDRE
A jeśli Car nie zechce — ?

KURUTA
Będziem wierni.

GENDRE
wychodzi

W. KSIĄŻĘ
*Postój*⁹⁸ sam!

KURUTA
*Słuszajus*⁹⁹.

W. KSIĄŻĘ
Ot, ty durny.

⁹⁶*Order Złotego Runa* — odznaczenie nadawane przez dynastię Habsburgów, jeden z najważniejszych orderów na świecie. [przypis edytorski]

⁹⁷*wisio* (ros.) — wszystko. [przypis edytorski]

⁹⁸*postój* (z ros.) — zatrzymaj się (ó oznacza tu o akcentowane). [przypis edytorski]

⁹⁹*słuszajus* (ros.) — słucham. [przypis edytorski]

KURUTA

Ja ludzki.

W. KSIĄŻĘ

A potrafiłby ty, jak jaki książ¹⁰⁰ Zarudzki¹⁰¹,
porwać dziewczkę? — i chcieć być Moskwie Carem sam?

KURUTA

Wy *gospodyn*¹⁰² — ja sługa.

W. KSIĄŻĘ

No ja *znam*¹⁰³.

KURUTA

Wierny.

W. KSIĄŻĘ

Głupi zadość¹⁰⁴.

KURUTA

*Mudry po rozkazu*¹⁰⁵.

W. KSIĄŻĘ

Przebiegły Grek; na tonie pozna się do razu.
No — lubię gaworzyć...

KURUTA

Paplać *swobodno*¹⁰⁶.

W. KSIĄŻĘ

*Malczaj*¹⁰⁷ — — — no ruszaj *won* — — a służyć!

KURUTA

*Niezawodno*¹⁰⁸.

W. KSIĄŻĘ

A potrafiłby ty w ogień za Carem skoczyć?

KURUTA

Choćby i carski brat —

W. KSIĄŻĘ

Nóż jemu w pierś — ubroczyć
i *chresty*¹⁰⁹ wziąć — ty zbladł?

¹⁰⁰książ — książę. [przypis edytorski]

¹⁰¹Zarudzki, *Iwan Martynowicz* (zm. 1614) — ataman kozacki, pojął za żonę Marynę Mniszchówną, żonę Dymitra Samozwańca, przeciwnik dynastii Romanowów. [przypis edytorski]

¹⁰²*gospodyn* (z ros.) — pan. [przypis edytorski]

¹⁰³*znam* (ros.) — wiem. [przypis edytorski]

¹⁰⁴*zadość* (daw.) — dosyć. [przypis edytorski]

¹⁰⁵*mudry po rozkazu* (ros.) — mądry według rozkazu. [przypis edytorski]

¹⁰⁶*swobodno* (ros.) — wolno. [przypis edytorski]

¹⁰⁷*malczaj* (ros.) — milcz. [przypis edytorski]

¹⁰⁸*niezawodno* — niezawodnie. [przypis edytorski]

¹⁰⁹*chrest* (daw.) — krzyż; tu w lm *chresty*: wyświęcenie, błogosławieństwo. [przypis edytorski]

Car skazałby powiesić wprzód,
potem by *chresty* kładł. —
*Paszol!*¹¹⁰ — — *Adieu!*¹¹¹ — — masz dłoń — po kamracku.

KURUTA
Wasza miłość...

W. KSIĄŻĘ
Filozof ja — tak po omacku
szukam ludzi; człowieka zwącham w grubej skórze.

KURUTA
Dar boski wasz.

W. KSIĄŻĘ
Tak ja wam się wynurzę,
*Kamràt!*¹¹² — — powiem słowo —
li nie zląkniesz się kar?

KURUTA
Diabeł bierz — cóże jest to — — ?

W. KSIĄŻĘ
...Że ksiązę będzie Car.

KURUTA
zaśmiał się
Ha, ha ha.

W. KSIĄŻĘ
pchnął go
Precz! — czego ty się zaśmiał, jak czart?

KURUTA
milczy

W. KSIĄŻĘ
Precz — no nie trza służby mnie.

KURUTA
pozostaje

W. KSIĄŻĘ
Precz. Ruszaj do kart.

wypycha KURUTĘ za drzwi
został sam
puka do drzwi na lewo
z tychże drzwi wychodzi:

JOANNA
podeszła ku środkowi salonu

¹¹⁰*paszol!* (ros.) — idź sobie! [przypis edytorski]

¹¹¹*adieu* (fr.) — do widzenia. [przypis edytorski]

¹¹²*kamràt* (ros.) — towarzysz, przyjaciel, druh. [przypis edytorski]

W. KSIĄŻĘ
*zamyka wszystkie drzwi
idzie do biurka*

Od samego rana
zwlekałem — i wczoraj, cały dzień i pozawczora¹¹³,
aż do chwili tej — gdy na zegarze
dziejowym taka znaczyła się pora
dla mnie i ich godzina ta.

uderza ręką o biurko
Tu — list Cesarza —

JOANNA
Cara!?

W. KSIĄŻĘ
I nominacja.
Cara brata.

JOANNA
Na zbawcę!

W. KSIĄŻĘ
Na kata!

JOANNA
Co to jest — ?!

W. KSIĄŻĘ
Car oszalał.

JOANNA
Co znaczy...?

W. KSIĄŻĘ
— Milczenie,
tajemnica — *wsiowladztwo*¹¹⁴ — komedia — skażenie!
Otom jest...

JOANNA
W ogniu cały...

W. KSIĄŻĘ
I we krwi się zjawię
i albo los podejmę i Polskę wybawię
i będę czymś — nie błaznem, nie kpem, nie dworakiem,
ale Carem Polski — przez krew.

JOANNA
Ty!!!

¹¹³*pozawczora* — przedwczoraj. [przypis edytorski]

¹¹⁴*wsiowladztwo* (ros.) — wszechwładza. [przypis edytorski]

W. KSIĄŻĘ

Polakiem.

JOANNA

Łżesz.

W. KSIĄŻĘ

*Matczaj!*¹¹⁵

JOANNA

Ty łasisz się i klniesz — —

W. KSIĄŻĘ

Słuchaj — ty milcz — ja mówię świętą rzecz;
ja się zbudził od dziś — ja będę lew,
ja chcę krwi, walczyć chcę — ja poczuł krew
w powietrzu. — Będę Bóg przez ciebie.

JOANNA

Łżesz.

W. KSIĄŻĘ

Ty piękna — ciszej ty, bo ty mnie słowem gniesz.
Słuchaj mnie ty. — Jak była wielka wojna,
tak będzie teraz znów — a ty dostojna
Carowa; — — ja każę kuć koronę
dla ciebie — jako wziąłem cię za żonę.
Wojna, wojna — Polaki to są lwy.
Oni zdobędą *wsio*¹¹⁶ — jak lodowcowe kry,
przebojem wzdłuż i wszzer! Co? Napoleonidzi
przeszli?! A co, *Polka!*?

JOANNA

A serce moje widzi.

Ty śniesz — ty — co ty knujesz — —

W. KSIĄŻĘ

Zblednie Car.

JOANNA

Przeciw bratu — ty brat — —

W. KSIĄŻĘ

*Wot*¹¹⁷ rzucił na cię czar.

Wiesz ty? — Jedyne słowo takie, jakom tu rzekł,
a Car by żywcem pasy darł i żywcem piekł,
zazdrosny Car — a ja będę nad Cara;
ja będę Polski król — i ze mną twoja wiara.
Wot co? ty zrozumiała — ?

¹¹⁵*matczaj* (ros.) — milcz. [przypis edytorski]

¹¹⁶*wsio* (ros.) — wszystko. [przypis edytorski]

¹¹⁷*wot* (ros.) — o, oto. [przypis edytorski]

JOANNA

Zamach.

W. KSIĄŻĘ

*Wszystkie*¹¹⁸ czas — mój los.

A co — ja poszedł gdzie mnie wiódł twój głos.

Polka.

JOANNA

W obłądnie ty — chcesz mnie udaniem zwieść.

Daj list — czytać mi daj...

W. KSIĄŻĘ

otwiera biurko

podaje list

Czytaj. — Co wiesz?

*Plein pouvoir*¹¹⁹. — Co? — *Znasz*¹²⁰! Ha, mów, ze słowem spiesz.

Wyrzec ty — krzycz — bo w tobie gore krew.

Ty w oczach moich, ty przede mną stoisz

zbrojna nożem — ty uderz — — co...?

JOANNA

Precz.

W. KSIĄŻĘ

Ty się boisz. —

A czego ty się lękasz? W blaskach ty polska dusza,

ty we świetle, w twych oczach skry i żar i zorza.

A chciałabyś ty — co — od morza, hej do morza?

No, skrzydła rozwiń tve — roztaczaj ty twój lot,

nie skrywaj się — ja *znam* — — a to katusza —

tam ogień święty wre — ty *westalka*¹²¹.

Ha, zgadnij moją myśl — ha — ?

JOANNA

Ty *bankrot*¹²².

Chcesz naigrawać się — pójdz precz.

Ze serca, z duszy drwisz.

W. KSIĄŻĘ

Ty lalka —

ty cud — ty świętość polska ukradziona,

ty z twoim rysem dumy i bladością lica,

ty u mnie niewolnica — no — ty u mnie żona —

kochaj — ot we mnie geniusz się obudził;

ty nie zapomnij mnie — patrz, ja się zbudził;

duchem ja był ugrzęzły w nędzy i rozpuście,

*padłec*¹²³ — ale mi świecisz ty sławo, urodo,

¹¹⁸*wszystkie* (ros.) — cały. [przypis edytorski]

¹¹⁹*plein pouvoir* (fr.) — pełna władza, władza całkowita. [przypis edytorski]

¹²⁰*znasz* (z ros.) — wiesz. [przypis edytorski]

¹²¹*westalka* — kapłanka rzymskiej bogini Westy, zobowiązana do pilnowania świętego ognia i do zachowania dziewictwa w trakcie pełnienia tej funkcji. [przypis edytorski]

¹²²*bankrot* — bankrut. [przypis edytorski]

¹²³*padłec* (ros.) — człowiek podły. [przypis edytorski]

ty moja — ja cię miał, przygarnął świeżo, młodo;
moja ty służebnica — daj ust — pić, ja głodny
pić duszy czystość — w uścisku rozpalić
białą lilijkę do żaru płomieni —
daj ust —

JOANNA
Puszczaj —

W. KSIĄŻĘ
Krew, lice się rumieni.

JOANNA
Puszczaj.

W. KSIĄŻĘ
Czuj moc.

JOANNA
Precz.

W. KSIĄŻĘ
— Ty będziesz chwalić
za uściski — kobieta ty — legniesz...

JOANNA
Ty cham.

W. KSIĄŻĘ
Ha — ty słaba — ty kwiat, bierz rozkosz, lubość dam. —
— Dziewka! — Ruszaj!

JOANNA
oddala się

W. KSIĄŻĘ
*Postój!*¹²⁴

JOANNA
staje
chwila milczenia

W. KSIĄŻĘ
opuszcza wzrok ku ziemi
stoi obezwładniony

JOANNA
zwraca głowę ku oknu
Czy nie wydaje się, że ot tam jacyś ludzie
stoją — ?

W. KSIĄŻĘ
nie poruszył się

¹²⁴*postój* (z ros.) — zatrzymaj się (ó oznacza tu o akcentowane). [przypis edytorski]

Może to być — to i cóż? Myśl moja w trudzie.
Trzeba gwałtownie działać, rządzić, rozkazywać.
Tyle potrzeba umieć, wiedzieć, znać, przemóc na sobie,
przełamać podejrzenia — precz rozgonić cienie. —
Któż to jest moim wrogiem — ?

JOANNA

Spójrz no tam.

W. KSIĄŻĘ

Sumienie.

ostro
Czego chcesz?

czule
Pójdź no ku mnie. — Nie pragniesz się tulić?
miłość — sen — za marami gonisz po ogrodzie.

JOANNA

Spójrz no — patrz — jakieś smugi odbite na wodzie
i cień koło posągu.

W. KSIĄŻĘ

Ty marząca — luba —
ty patrzysz za cieniami — ot, mnie czeka zguba,
jeśli się duch nie wzmoże, w moc się nie rozpręży.
Dzisiaj przeczułem moc — nade mną cięży.
Innym dziś, niżli indziej¹²⁵ — nie rozumiem siebie.
Widzę wielkość i drzę...

JOANNA

Krocie iskrzących gwiazd...

W. KSIĄŻĘ

Ty myślą w niebie,
za światem —

JOANNA

Chłód.

W. KSIĄŻĘ

Po oknach cienie gonią.

JOANNA

Tam jacyś ludzie są. —

W. KSIĄŻĘ

Przystępu strażę bronią.
Czytujesz Lamartina¹²⁶ —

¹²⁵ *Innym dziś niżli indziej* — Jestem dziś inny niż kiedy indziej. [przypis edytorski]

¹²⁶ *Lamartine, Alphonse de* (1790–1869) — francuski poeta romantyczny, polityk, zwolennik pacyfizmu. [przypis edytorski]

JOANNA

Zaczęłam dziś rano.
Harmonijne harmonie w muzyce przestworów
i ten Bóg, objawiony w kształcie wszelkich stworów.
Religijne romanse duszy nad jeziorem;
jego myśli nad ranem, myśli nad wieczorem.

Poezja

W. KSIĄŻĘ

Tak więc masz ideami duszę zadumaną
i ludzi tam dostrzegasz, gdzie ich *cale*¹²⁷ nie ma¹²⁸;
gdzie są żywi, nie widzisz.

JOANNA

Tak duszy oczyma
patrzę i wdzięczna jestem...

W. KSIĄŻĘ

Francuskiemu hrabi,
który ma sowi mózg i ma sentyment babi. —
Otoczony jest ogród sotniami żołnierzy.
Nie przejdzie nikt — no a ty myślisz, kto — ?

JOANNA

— Nikt — — Może drzewa tam gałęźmi trzęsą — ?
Tak wszystko kryje mrok. — —

W. KSIĄŻĘ

Łzy masz pod rzęsą.

JOANNA

To nic.

W. KSIĄŻĘ

Pokorny ja — bez gniewu — jużem rozczulony —
już całuję, przepraszam. —

JOANNA

Ten tam oddalony
posąg — coraz się bardziej uporczywie wbija
w oczy — i ciągnie ku sobie urokiem.

W. KSIĄŻĘ

Dosyć.

JOANNA

Na ogród pójdę. — —

W. KSIĄŻĘ

tupie nogą

Nigdzie krokiem.

Nie pójdziesz nigdzie.

¹²⁷*cale* (daw.) — całkiem, tu: wcale. [przypis edytorski]

¹²⁸*nie ma* — czyt.: ni ma (daw. tzw. *é* pochylone lub *ścieśnione*). [przypis edytorski]

JOANNA
To nie. — Już zostaję. —
O czym ty myślisz — ?

W. KSIĄŻĘ
To idź.

JOANNA
Tam. — A po co?

W. KSIĄŻĘ
Urok, czarodziej biały — świecący bohater.
Słyszysz — — ?

JOANNA
Szept.

W. KSIĄŻĘ
W gałązkach szemrze wiatr¹²⁹.
Wszystkie się cienie na ogrodzie razem
zakolysały.

JOANNA
Cicho znów.

W. KSIĄŻĘ
Tym głazem
ty rozkochana... — ?

JOANNA
Może.

W. KSIĄŻĘ
Ja go każę zrzucić z konia!

JOANNA
Już nie patrzę. — — —

W. KSIĄŻĘ
Wysadzić go każę.

JOANNA
Ech. —

W. KSIĄŻĘ
Każę ozłocić — blachą okuć złotą.
Zmierzym się oko w oko — bohater...

JOANNA
Z hołotą.

¹²⁹wiater — dziś popr. wiatr. [przypis edytorski]

W. KSIĄŻĘ
Matczaj!

chwytą ją za rękę

JOANNA
Ot żeś co jest — ?

W. KSIĄŻĘ
Ty dumą i pychą
karmiona duszo — patrz — ty bańką lichą,
skrzysz się w kolorach twych żądź niedościgłych,
jak tęcza rzucasz farby przez obłoki,
a lada wicher je zdmuchnie — pogrzebie;
roślino wiotka — polskiej oderwana glebie —
czar ciebie polski owiał — pojęły uroki — —
tak ja złamię. —

JOANNA
Ty wstrętny.

W. KSIĄŻĘ
Ot, ty kochanica.
A już krwią, już purpurą rozgorzały lica.
Pójdź.

JOANNA
Puszczaj.

W. KSIĄŻĘ
Pójdź.

JOANNA
Precz.

W. KSIĄŻĘ
Suko! Ruszaj!

JOANNA
Najświętsza Panno! — Nie — ty nie wymuszaj.

W. KSIĄŻĘ
Zapomnisz. — Czego chciałaś? Tam — już ciebie widzę,
pół omdlałą w mym ręku — z wstrętów, *doniu*¹³⁰, szydę;
będziesz pieścić i tulić, hołubić i wołać,
ha, ha — co będziesz wołać...

JOANNA
Najświętsza Panienko. —

W. KSIĄŻĘ
Precz ręce!

¹³⁰*donia* — panna. [przypis edytorski]

JOANNA

Łamiesz. O wstydzie, o męko.

W. KSIĄŻĘ

Znaj rozkosz. — Ty kobieta — jak panna wstydliva —
godna tronu. Carowa będziesz ty...

JOANNA

upada

Ja nieszczęśliwa.

W. KSIĄŻĘ

Nie kluj — nie płacz — milcz! — cicho — cicho!

JOANNA

Precz.

W. KSIĄŻĘ

Gniewna, żalona.

JOANNA

Odejdź; — ja szalona.

W. KSIĄŻĘ

Ty głupia. — Ty obłądna. — Obłąd moja siła.
Ja dziś w obłądzie lew. — Gdyby ty się paliła.
Gdyby żar — gdyby ogień, płomienie i skry
ogarnęły twą twarz — twą postać w ogniów mgły,
gdyby ty twoje ręce zarzuciła na szyję
mnie — gdyby ty...

JOANNA

Ja się w męczeństwie wiję,
mój rozum mi się mąci — krzyczysz — ty jak burza.

W. KSIĄŻĘ

Jak wicher — ja byłbym wicher, huragan...

JOANNA

Jak z podwórza
słyszać — ? czy jęk? — czy drzew to łoskot — ?

W. KSIĄŻĘ

Czar.

Ty śnij — w objęciach moich śnij — oczarowana wróżka.
Spokojność duszy daj — — daj ust...

JOANNA

Ty...

W. KSIĄŻĘ

Chodź do łóżka.

JOANNA

Daj ust — ty mój — — — o bierz tę twoją moc —
podtrzymaj mnie — na oczach, w duszy noc;
w obłędzie myśli moje — splątane myśli, chmura,
nie widzę nic — łyskanie — szum —

W. KSIĄŻĘ

To miłość — ura!

Pocałuj —

JOANNA

Ha —

W. KSIĄŻĘ

Pocałuj.

JOANNA

Cyt...

W. KSIĄŻĘ

To nic. — —

JOANNA

Co to? — po oknach śwista — zgrzyt —
zgrzyt szyb — brzęk — szept — ktoś jęczy — czy kto łka — ?

W. KSIĄŻĘ

To wiatr północny dmie. —

JOANNA

Wichr wyje.

W. KSIĄŻĘ

W oczach łza —

ty płaczesz, łza miłośna — lubość, ty poddana,
ty kochanka — miłośna ty. —

JOANNA

Ja obłąkana —

ty mój. — — ty mój. — — Kto jęczy tam na dworze?
Kto z wichrem goni tam? Kto klnie? — Przeklina — może —
ciebie i mnie. —

W. KSIĄŻĘ

Daj ust —

JOANNA

Pocałuj — skon.

W. KSIĄŻĘ

Daj ust — pocałuj —

JOANNA

Tyś dla mnie rzucił tron.

Polska, Rosja, Król

W. KSIĄŻĘ

Dla ciebie tron zdobędę, koronę dam na skroń.

JOANNA

Ty mój — kochanku — panie —

W. KSIĄŻĘ

Dam tobie królowanie.

JOANNA

W kościele Świętego Jana.

W. KSIĄŻĘ

Carstwo.

JOANNA

Korona zmartwychwstana.

Nie od dziś to czuję i wiem
i pragnę, chcę i drzę — ty mój —
ty zadmiesz w róg — powołasz — ty na bój!
A oni z tobą rycerze; —
zwycięzą! — Szał mnie bierze. —
Kochanku — powstań ty, zdruzgotaj Cara, zgnieć!
Zapalaj burze, ognie nieć.
Kochaj — daj ust — tam pożar się rozpali:
Tam są gotowi wszyscy już! — — Powstali!!

W. KSIĄŻĘ

Co!? — wiesz!!

JOANNA

Wiem. Tam w sercach ogień wre.

Tam czekają i rwą się już. — —

W. KSIĄŻĘ

Tam?! — gdzie?!

Oblędna ty — co wołasz — ? Jaki bunt — ? Ty znasz?
Mów. — — Ty zdradziłaś się.

JOANNA

Ty patrzaj w twarz.

Cesarski szpieg. — — Mój sen — ty podły — kłam. —
Ty lękasz się — za tobą nikt — —

W. KSIĄŻĘ

odstępuje od niej

Ja sam...

To ja się zdradził — a z czym — czym ja to był?
Ty rzekła: carski szpieg: — ty żona,
ty miłość moja, mnie zabiła i zatrula,

ty z nóg mnie powaliła. —
A ja się rwał. —
Ja tam, tam, z orłami w loty chciał —
a ty — ty z duszy głębin wydobyła
podłość. — — — To ty mój wróg.
A ty zemdląła mnie u nóg
miłośna — nie — co ja wiem —
ty moja kaźń — ty boska —

dzwoni

JOANNA

omdląta

W. KSIĄŻĘ

*otwiera z kluczów wszystkie drzwi
przenosi ją do innych pokoiów*

PANNY

*wbiegają
otaczają zemdlącą
oddalają się*

W. KSIĄŻĘ

*wbiega
idzie ku jednemu z pokoiów
rozmawia z kimś we drzwiach
po chwili wchodzi na salon
Obok W. KSIĘCIA wchodzi:*

GENDRE

z pochyloną głową

W. KSIĄŻĘ

Ot, co ty mówisz? Na śmierć? — *Generał?*

GENDRE

Ot, czemu by ja nie *umierał*? —
Ja tchórz — a Wasza Miłość taki —
tak każdy *czelowiek*¹³¹ tchórz — — a my łajdaki.
A niech bierze, kto chce — kto chciwy — choćby Bóg —
takoj ja rozrzutnik — niech każdy będzie syt,
czort, anioł, Boh¹³² i Car — — — a serce — cyt, cyt, cyt.
Ja serce miał — — ha, ha — dziś mundury i gwiazdy —
a księżę gwiazdę masz — czoło mnie pali. —

opiera czoło o pierś W. KSIĘCIA

Daj ochłodzić kamykiem czoło. — — — Carski dar —
piękny. —

W. KSIĄŻĘ

Biedny ty — *durak*¹³³ — —

GENDRE

Tak Carstwo czar. —

¹³¹*czelowiek* (ros.) — człowiek. [przypis edytorski]

¹³²*Boh* (ros.) — Bóg. [przypis edytorski]

¹³³*durak* (ros.) — dureń, głupiec. [przypis edytorski]

W. KSIĄŻĘ
Rzewny ty — czy pijany — ?

GENDRE
Wasza miłość? —

W. KSIĄŻĘ
Obraza — ?
No — no — rzewny — już ja widzę, że rzewny,
że ty się stał przede mną sercem śpiewny.
A dla kogo ty nucisz ten serdeczny żal — ?
No, *generał* — tak masz tu przy boku stał,
szpada — co? — —

GENDRE
Tak kto mnie wydarł serce — ?
Ja serce miał — — czy naszli mnie morderce,
gdy ja się duchem chwiał...?
Wszystko wziął Car — niech wziął; — tak, gdy już u grobu,
kto dziś uwolni mnie wlec się do tego żłobu,
gdzie duszom dają pić — ? gdy pragnie dusza?

W. KSIĄŻĘ
Ty chcesz na tamten świat — ty brat — ? a co cię zmusza?

GENDRE
Duch. — Tak ja tu widzę wstyd — bezczelny wstyd;
a tak ja widzę tam za grobem jasny świt;
tak ja tu widzę podłość, brud i męt
a za grobem ja widzę czyste łzy a smęt...

W. KSIĄŻĘ
Tak ty urlop weź — poczekaj. —

GENDRE
Urlop duszy.
Daj ty zwolenstwo¹³⁴ duszy, niech poleci
tam. — —

W. KSIĄŻĘ
Tak ty *duràk* — weź ty teorbán¹³⁵, dzwoń; —
ty się nudzisz. — A gdyby ciebie ja, jak Mazepę¹³⁶, na koń,
w step? — uczyniłbym Centaura —
przez gąszcz leciałby ty, jak wicher — i jaka Laura
rozkochana by biegła z rozpuszczonym włosom
za kochankiem — — ?

GENDRE
Tak księżę dziewczkę rai...

¹³⁴*zwolenstwo* — pozwolenie. [przypis edytorski]

¹³⁵*teorbán* (daw.) — instrument muz. podobny do lutni, lecz grający w niższej tonacji. [przypis edytorski]

¹³⁶*Mazepa, Iwan* (1639–1709) — hetman Ukrainy Lewobrzeżnej od 1687. [przypis edytorski]

KURUTA
wszedł cicho i szepce
*Majesté*¹³⁷ — nadbiegł właśnie ów człowiek z donosem.

W. KSIĄŻĘ
Niechże wejdzie. —

do GENDRA
*Adieu*¹³⁸ —

do KURUTY
A przycienić światło,
niech ślepiami nie rzuca.

KURUTA
Wiem, kto jest.

W. KSIĄŻĘ
Co mnie to?
Niczym nie jest.

GENDRE
*Addio*¹³⁹!

odchodzi

W. KSIĄŻĘ
Włóczęga, hołota,
człowiek podły — potrzebna nam jest jego cnota.

MAKROT
wchodzi

KURUTA
A ty masz dla mnie co — ?

MAKROT
Dla księcia słowo.

KURUTA
A czemu dla mnie nie — ?

MAKROT
Dla majestatu.

KURUTA
No tak, ja ci pozycję dał.

MAKROT
Więc za umową
działam — sekret.

¹³⁷*Majesté* (fr.) — wasza wysokość. [przypis edytorski]

¹³⁸*adieu* (fr.) — żegnam. [przypis edytorski]

¹³⁹*addio* (wł.) — żegnam. [przypis edytorski]

KURUTA

Daj go katu — —

szeptce w. KSIĘCIU

do MAKROTA

No tak, co ty wynalazł — ?

MAKROT

Słowa — gesta — cienie.

KURUTA

Któż co z tego odgadnie — he — kto?

MAKROT

Złe sumienie.

Sumienie, Strach

Kto się boi, dla tego gest jeden wystarczy
znaczący; — kto zgaduje — odgadnie z pół-ruchu,
z pół-słowa — co kto chowa utajone w duchu
i z tym straszidłem pójdzie w noc milczenia
a będzie tam ten potwór gospodarczy¹⁴⁰ —
ten zatruje mu krew, przeżre¹⁴¹ rdzenia
i wejdzie, wpelźnie jad w krwi uderzenia —
zatruje, zgnębi duszę — usiądzie na piersi,
aż przytłoczy i zaprze w noc. —

KURUTA

Tak my najszczęśliwi —
daj rękę — no i gęby daj — a wypleć bajkę
cożeś wynalazł, zmyślił, odgadł....

MAKROT

Szajkę.

Może się co powiedzie? — Trzeba pójść posłuchać.

KURUTA

Można pójść — ?

MAKROT

Można.

W. KSIĄŻĘ

Jawno?

MAKROT

Niewygodnie.

W. KSIĄŻĘ

I cóż tam knują — ?

¹⁴⁰*gospodarczy* — tu: gospodarzący; przedsiębiorczy. [przypis edytorski]

¹⁴¹*przeżre* — dziś popr. forma: przeżre. [przypis edytorski]

MAKROT

Oni — ? — Knują zbrodnie.
Trzeba, żeby sam ksiązę podszedł, jak w romansie;
by mi zaufał, poległ...

W. KSIĄŻĘ

Jak na Sanszo-pansie¹⁴².
I dużo ich się schodzi?

MAKROT

Garść, partie — gromada.
To zależy. —

KURUTA

I gdzież to?

MAKROT

Kto przyjdzie, to gada
i można stan umysłu w dyjalogu czytać,
by tylko umiejętnie podsłuchać, pochwycić.
Słowa są urywane — lecz myśl jednolita.

W. KSIĄŻĘ

Tak gdybym ja tam poszedł sam...?

MAKROT

To nie wypada.
Mój ubiór wyszarzany, brudny, pfuj, jak szuja;
za dnia przyjść tu nie mogę, psami lokaj szczuje.
A żyć muszę dla dzieci — mam serce i czuję.

W. KSIĄŻĘ

I gdzież to — ?

MAKROT

Rzecz doniosła — niejawna, nietajna.

W. KSIĄŻĘ

Byłeś tam?

MAKROT

Wracam.

KURUTA

A, sprytna *sobaka*¹⁴³!

W. KSIĄŻĘ

Gdzie to?

MAKROT

Na Świętojańskiej uliczna kloaka.

¹⁴²*Sancho Pansa* — giermek don Kichota, bohatera powieści Cervantesa. [przypis edytorski]

¹⁴³*sobaka* (ros.) — suka, pies. [przypis edytorski]

KURUTA
zaśmiał się
Ha, ha.

MAKROT
Spisek odkryłem — wyjawię dowody.

W. KSIĄŻĘ
Łajdaku, coś ty chciał — ja mam pójść w łajna?

MAKROT
Tam mówiono o księciu słowy szkaradnymi. Szpieg, Pieniądz

W. KSIĄŻĘ
I ty, podły, przychodzisz obrzucać mnie nimi?

MAKROT
Ja tam stałem na zimnie, o głodzie — z rozkoszą
chwytalem każde słowo; — powtarzałem ducha:
stój, postój — czekaj jeszcze, zapłaci dukatem,
dukatem płacą tym, co donos noszą. Słowo

W. KSIĄŻĘ
Co? I cóż? — Co przyniosłeś — co?

MAKROT
Ja cały w sluchu,
przy tym brudzie i wstydzie; — no ja z tego żyję,
Książę płacisz.

W. KSIĄŻĘ
rzuca pieniądz
Masz. Gadaj.

MAKROT
«Pojednał się z bratem
i że to jest udane — że jest list od Cara —
i że trzeba dziś jeszcze» — ot, patrz, krople z czoła...

W. KSIĄŻĘ
Gadaj.

MAKROT
«Dziś jeszcze trzeba w pysk tego Mogola».

W. KSIĄŻĘ
Mnie!?

MAKROT
Ja tak myślę.

W. KSIĄŻĘ
Precz! — Mnie!?

MAKROT

To wyraźne —
bo oto tu są inne donosy ukazne,
które wskazują — że się dziś — coś ma pojawić.
No i wiadomo co — gdzie — to trza zdławić.

W. KSIĄŻĘ

Ale co!? — Co?! — Precz-ty! — albo zostań jeszcze chwilę;
potem wydam rozkazy, ukaz¹⁴⁴; — ja tu mile
przepędzam czas — tak wy mnie napędzacie strachu.
Tak ja spokoju nie mam — ciągle w szachu. —
A kto mnie trzyma? — wy — tak to błażeństwo. —

MAKROT

Oni się modlić przychodzą na groby
w dniu narodowej, tak zwanej, żałoby.
Wtedy ja idę i śpiew intonuję
razem wspólnie z innymi, nawet popłakuję.
A w notesie kryjomię imiona spisuję
osób, które tam klęczą. — I tak na trop spisku
wpadam z lekka, powoli — na ich cmentarzysku,
gdy na ich głowy liście spadają żółkniałe.
Oto tu mam notaty.

Cmentarz, Szpieg

dobywa papierów

Co — ? — Foliały całe?
Jeśli książkę przypomnieć raczy w listopadzie...

W. KSIĄŻĘ

Listopad to dla Polski niebezpieczna pora — ?

Polska, Jesień

MAKROT

Znacząca. — —

W. KSIĄŻĘ

A ty, widzę, jesteś zmora.

MAKROT

Tak teraz jest listopad — więc baczne mam słuchy.
Jest to pora, gdy idą między żywych duchy —
i razem się bratają.

KURUTA

wybucho śmiechem

Ha, ha, ha,

W. KSIĄŻĘ

śmieje się

Poeta.

Nowy Lamartine może? — Patrzaj — szpieg esteta.
Spisek — codziennie spisek...

¹⁴⁴ukaz (ros.) — zarządzenie. [przypis edytorski]

KURUTA

Bo jest.

W. KSIĄŻĘ

Co dzień nowy.

KURUTA

Co dzień nowy.

MAKROT

Jest wszędzie.

KURUTA

W zawiązku.

MAKROT

Gotowy.

W. KSIĄŻĘ

A wszystko pierzchnie z rankiem — ze dniem — nocne mary.
Tak wy, strachy — puszczyki dwa — ja nie dam wiary.

KURUTA

Wasza Książęca Mość nie drży — człowiek wojenny,
no to dość; — trzeba, książę, wydać rozkaz dzienny,
że *wsio*¹⁴⁵ ma być spokojno — spokojnie tam w duszy:
jak usłyszę w rozkazie — tak strach się rozprószy.

W. KSIĄŻĘ

Ty żartowny.

KURUTA

Tak ja się na wszystko zgotuję.
A kto to jutro będzie pan — ?

W. KSIĄŻĘ

Tu ja panuję.
A ty mnie przy mnie milcz — o innym panu.

KURUTA

Ja miał na myśli Cara.

W. KSIĄŻĘ

Milcz.

KURUTA

I zamach stanu.
Słyszałem pode drzwiami — rozumiem, miarkuję¹⁴⁶.
Myśl genialna —

¹⁴⁵*wsio* (ros.) — wszystko. [przypis edytorski]

¹⁴⁶*miarkować* (daw.) — rozumieć, orientować się, wnioskować. [przypis edytorski]

W. KSIĄŻĘ
Słyszałeś — ty — ja cię zakuję
w kajdany.

KURUTA
Tak się dowie Car.

W. KSIĄŻĘ
Car się nie dowie.
Ja się owinę szarfą — szpieg — wszyscy szpiegowie,
precz wy ode mnie, precz — krew mi wyssali,
krew moją carską żłopać przyszli tu i tu chleptali,
duszę wy moją brali w szpon — piekła szatani
i wlekli w noc. — — —

wypędza obydwóch
Ja sam — — skąd czekać mnie zwiastuna?
i kto wyzwoli z mąk — — ? —

widać lunę
Co to? — — Pożarna luna —
— gaśnie — zapada — — — znów snop iskier bucha.
Cisza. — — i coraz noc; — — i pustość głucha.

dzwoni
A co?

OFICER SŁUŻBOWY
wchodzi
salutuje
Raport złożony — pożar ugaszony.
Na Solcu płonie szopa pusta — trochę słomy.

W. KSIĄŻĘ
Słomiany ogień — zgasł —

OFICER SŁUŻBOWY
Cztery szwadrony
powróciły.

W. KSIĄŻĘ
Pożaru powód — ?

OFICER SŁUŻBOWY
Niewiadomy.

W. KSIĄŻĘ
Jak to — ? — Ha — nic — tak — nic nie wiadomo;
tak — że to wszystko nic — — kto ma łakomą
duszę — — — czego? — — co?

do OFICERA
Rozpędzić strażę.
Niech idzie wszystko spać.

OFICER SŁUŻBOWY

salutuje
wychodzi

W. KSIĄŻĘ
klaska

LOKAJE
wchodzą

W. KSIĄŻĘ

Gasić lichtarze.

POD POSĄGIEM SOBIESKIEGO

GOSZCZYŃSKI¹⁴⁷

Wiatr dmie, że ogród cicho łka
za każdym liści szelestem...

I. GŁOS

Idą.

2. GŁOS

O, teraz słycać gwar...

3. GŁOS

W pałacu gasną sale.

GOSZCZYŃSKI

Zapada mgła. — — Ty jesteś, bracie?

I. GŁOS

Jestem.

GOSZCZYŃSKI

Policz nas.

I. GŁOS

Szesnastu ludzi.

GOSZCZYŃSKI

Po drzewach jakaś arfa gra
i ogród jęczy tłumem mar.

I. GŁOS

Jeśli się książę obudzi..?

2. GŁOS

A jeśli nie przyjdą cale¹⁴⁸ — ?

¹⁴⁷ *Goszczyński, Seweryn* (1801–1876) — polski poeta romantyczny, rewolucjonista, żołnierz powstania listopadowego. [przypis edytorski]

¹⁴⁸ *cale* (daw.) — całkiem, tu: wcale. [przypis edytorski]

GOSZCZYŃSKI

Niepokój, ogień piersi żre
jak Harpia; złość ssie krew.
Przysięgi, jako słowa czcze;
na marne poszedł siew.

I. GŁOS

Już idą...

GOSZCZYŃSKI

Słyszę.

3. GŁOS

To szum drzew.

I. GŁOS

Nie przyjdą.

GOSZCZYŃSKI

W ogród wstąpił czar.

I. GŁOS

Będziem wszystko bić w łeb,
w łeb i na odlew z obu stron.

GOSZCZYŃSKI

Gałązki obsiadł lśniący szron
i coraz gęstsze smugi mgły.

I. GŁOS

Już idą — —

2. GŁOS

Czy to ty?

I. GŁOS

Tak ciemno.

GOSZCZYŃSKI

Ulituj się ty Boże nade mną; —
Sądzisz, że już koszar dopadli?

I. GŁOS

Tak sądzę.

GOSZCZYŃSKI

Ta cichość mnie zabija. —
Nie wraca nikt.

I. GŁOS

Wicher szumi.

GOSZCZYŃSKI

Czas mija.

I. GŁOS

Na zimnie stoję godzin dwie.

GOSZCZYŃSKI

Milcz. — Ogień piersi pali,
ręka się niecierpliwa rwie.

I. GŁOS

Byleśmy się tam w pałac dostali,
tego łotra z pościeli zwlec.

2. GŁOS

Co powiesz, jakbyśmy go porwali — ?

I. GŁOS

Co powiesz, jeśli by zdążył zbiec — ?

3. GŁOS

Mgiew gęstwa na ogród spada.

GOSZCZYŃSKI

Stoimy jako orłowie w chmurze.
Drzewa szepcą — miotem gałęzi
a krzewy w słomianej uwięzi
przystanąły, równie jako my,
w oczekiwaniu i lęku.

3. GŁOS

Idą mgły.

GOSZCZYŃSKI

Wicher powiał szumem...

CHÓR

Ogród gada:

Przystanąli tak bohaterowie młodzi
na ogrodzie w bolesnej zadumie.
A oto przy drzew śpiewnym szumie
posąg staje we światel powodzi.

GOSZCZYŃSKI

Wszakże on wskazuje — — tam.

NABIELAK

W stronę Belwederu wskazuje.

GOSZCZYŃSKI

Jak gdyby rozkaz daje nam.

NABIELAK¹⁴⁹

On wie i czuje
to, co czujemy my.

GOSZCZYŃSKI

Widzisz — ręka mu drży.

NABIELAK

To księżyc cień rzucił liści
i cień liści przemknął po ramieniu.

GOSZCZYŃSKI

Jak śnieg on biały w tym odzieniu...

NABIELAK

Wskazuje tam, a patrzy żywym okiem.

GOSZCZYŃSKI

Przykuł mnie wzrokiem.

NABIELAK

On wie i czuje.

GOSZCZYŃSKI

Patrz — drgnął — to koń się wspina — !

NABIELAK

To cienie drzew.

GOSZCZYŃSKI

Bije godzina.

*Przystanęli tak bohaterowie młodzi
na ogrodzie w bolesnej zadumie,
a oto przy drzew śpiewnym szumie
niewiast dwie pośrodkiem przechodzi.*

*Idą środkiem, wśród młodych szeregu,
idą wolno ujęte uściskiem...
Nie powstrzymać tajemnic w ich biegu...
Noc ta dziwnym przemawia zjawiskiem:*

DEMETER¹⁵⁰ Z CÓRKĄ KORĄ¹⁵¹ ŻEGNA SIĘ

KORA

Powiedzie mnie Orkus¹⁵² w noc,
w świat ciemny wichrów, burz;

¹⁴⁹Nabielak, Ludwik (1804–1883) — poeta, krytyk literacki i dziennikarz, organizator nieudanego ataku na Pałac Łazienkowski w pierwszym dniu powstania listopadowego. [przypis edytorski]

¹⁵⁰Demeter — bogini zbóż, pól uprawnych i rolnictwa, siostra Zeusa. [przypis edytorski]

¹⁵¹Kora a. Persefona (mit. gr.) — córka bogini Demeter, podstępem poślubiona przez Hadesa. [przypis edytorski]

¹⁵²Orkus (mit. rzym.) — bóg władający podziemnym światem zmarłych, odpowiednik gr. Hadesa. [przypis edytorski]

nie zaznam słońca już,
nie zaznam twoich ust, twych ócz;
o matko, żegnaj dziecię.

DEMETER

Żegnaj mi dziecię, żegnaj córo;
Orkus cię czeka, Orkus wzywa,
musisz zejść k'niemu nieodbycie¹⁵³;
zejdziesz w kraj śmierci, poślubiona,
kędy¹⁵⁴ cię żenie¹⁵⁵ Moc straszliwa,
Moc niezblągana, bezlitośna.
Pomnisz, pamiętasz wielą laty,
jakom płakała lubej straty
i skargi wodziłam żałośna.

KORA

Orkus mnie wzywa, idę żona,
przez letni jeno¹⁵⁶ czas szczęśliwa,
gdy z tobą matko, bliska tobie; —
a oto dzisiaj znów w żalobie,
drogą, co wiedzie do podziemu,
idziem i płaczem obie.

DEMETER

Pocałuj usta, całuj oczy;
także¹⁵⁷ się smutkiem lice mroczy
i całun biały cię otula
a przedsię¹⁵⁸ róż z twych lic nie płoszy — ?

KORA

O matko, przykrać¹⁵⁹ ta koszula,
którą przywdzieję, ślubna jemu,
przemieszkująca tam w pustoszy.
O matko, przykreć to wezglowie,
które podadzą służebnice,
gdy legnę w jego łożnice¹⁶⁰.
Jakoż uchylę moich losów?
Orkusa miłość jak oddalę?
Ja Orkusowi ślubowana,
czarem miłości zniewolona;
oto się już tajemnie palę
i oto już tajemnie płonę,
bym jego uznała pana
a on przytulił mnie żonę.

miłość, ślub

¹⁵³nieodbycie (daw.) — koniecznie. [przypis edytorski]

¹⁵⁴kędy (daw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹⁵⁵żenie (daw. forma) — gna. [przypis edytorski]

¹⁵⁶jeno (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁵⁷także się smutkiem lice mroczy — tu: konstrukcja z partykułą -że; inaczej: tak więc się smutkiem lice mroczy. [przypis edytorski]

¹⁵⁸przedsię (daw.) — jednak. [przypis edytorski]

¹⁵⁹przykrać, przykreć — konstrukcje z partykułą wzmacniającą -ci, skróconą do -ć; znaczenie: bardzo przykre. [przypis edytorski]

¹⁶⁰w łożnice (daw. forma) — w łożnicy. [przypis edytorski]

DEMETER

O córo, żegnaj ukochana;
matczyne serce pogardzone;
już mnie nie trefić¹⁶¹ twoich włosów,
ostatni raz tve plotłam kosy¹⁶²;
już mnie nie stroić tobie szatki,
już idziesz precz od matki;
jeno mi dziwno, że twarz płonie,
że twoja twarz w rumieńcach;
tyżes¹⁶³ się stała rozkochana,
żeś w ślubnych wyszła wieńcach?

KORA

O matko, wstydem przed cię płonę
a żar me piersi pali —
żeście mi poznać miłość dali;
wszakżeż wiedzicie mnie dziś żonę,
więc się ten płomień w licach trwali;
przetom spłoniona i rumiana,
żem matko, mocno zakochana
i tobie wyznać muszę.

DEMETER

Jakoż te więzy twoje skruszę?

matka, ślub

KORA

O, nie sąć¹⁶⁴ one nieznośliwe.

DEMETER

Teć więzy ciebie mi odbiorą.

KORA

O matko — letnią wrócę porą.

DEMETER

Do lata, wiosny czekać długo.

KORA

Muszę do czasu tam być sługą
i muszę jemu żoną.

DEMETER

Pierwejże¹⁶⁵ z matką twą rodzoną
być tobie wolną i dziewiczą,
niż tam w podziemiu niewolniczą.

¹⁶¹trefić (daw.) — układać w loki. [przypis edytorski]

¹⁶²kosa (daw.) — warkocz. [przypis edytorski]

¹⁶³tyżes się stała — konstrukcja z partykułą wzmacniającą i pytającą zarazem -że; inaczej: czy ty się stałaś; czyż ty się stałaś. [przypis edytorski]

¹⁶⁴nie sąć one nieznośliwe — konstrukcja z partykułą -ci, skróconą do -ć; inaczej: nie są ci one nieznośliwe (tj.: nie są one wcale trudne do zniesienia). [przypis edytorski]

¹⁶⁵pierwejże — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że; znaczenie: najpierw przecież. [przypis edytorski]

KORA

O matko, przedsię przepomniała¹⁶⁶:
w ogniach miłości stoję cała —
czas, bym odeszła już.
Żegnaj mi — żegnaj matko dziecię;
z wiosną mnie drugą znów ujrzycie.
Odchodzę precz w kraj snów.

DEMETER

Odchodzisz w ciemnie wichrów, burz;
nie zaznasz słońca już...

KORA

Za drugą wiosną wrócę znów.

*Tu przystanąła zapłoniona,
Z objąć się matki uchyli;
przejrzysta kryje ją zastona,
a w zadumanej jej postawie
widać, że łzami mówi prawie;
a z ocz i czola to zgadywać,
że jakąś tajemnicę sili,
którą kazano jej ukrywać.
Łzy te, co jej do ocz się cisną,
dziwnym weselnym blaskiem błyszczą.
Na ustach palec położyła
i tak do matki swej mówiła:*

Pamiętasz, matko, jako lecie¹⁶⁷
ustroiłam się w żywe kwiecie
i biegłam do cię w śpiewie, z pola...?

DEMETER

Spominasz darmo dzień wesoły
na dniu, gdy obie płaczem społy¹⁶⁸,
że nieodmienna tobie doła,
że giniesz dla mnie, twej macierze¹⁶⁹,
gdy cię za żonę Orkus bierze
i za Styg¹⁷⁰ wiedzie, ku otchłani,
gdzie będziesz włada i pani.

KORA

O matko, Hymen¹⁷¹ mnie powiedzie
w orszaku sług na przedzie;
pochodnię smolną spali jasną.
Sługom na czoła wieńce włoży
i śpiew zanuci pochodowy,
jako mam zacząć żywot inny,
zasiadłszy tron królowy¹⁷².

¹⁶⁶*przedsię przepomniała* (daw.) — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: przedsię przepomniałaś; znaczenie: zapomniałaś jednak, zapomniałaś chyba. [przypis edytorski]

¹⁶⁷*lecie* — latem. [przypis edytorski]

¹⁶⁸*społy* — społem, wspólnie. [przypis edytorski]

¹⁶⁹*macierze* (daw. forma) — dziś: (dla) macierzy; tj. dla matki. [przypis edytorski]

¹⁷⁰*Styg* — właśc. Styks, rzeka opływająca podziemną krainę umarłych. [przypis edytorski]

¹⁷¹*Hymen* (mit. gr.) — bóg małżeństwa i zaślubin. [przypis edytorski]

¹⁷²*królowy* (daw. forma) — dziś: królowej. [przypis edytorski]

DEMETER

O córko, rzucasz matkę własną;
w pochodniach, które dla cię płoną,
żywoty onych gasną.

KORA

Z wiosną, gdy pierwsze lody spłyną,
gdy pierwsze wichry powioną,
wrócę i żywot zacznę nowy.

DEMETER

Rzucasz mnie — to ostatnie chwile,
jako na ciebie patrzę żywą — ?!

KORA

Ja, matko, będę tam szczęśliwą.

DEMETER

A przedsię¹⁷³ droga to cmentarna.

KORA

Tajemnic tobie część uchylę:
Nie jestem ci ja matko ubogą;
bogate podziemu śpichlerze:
z każdego owocu się bierze
nasienie i skrzętnie kryje;
tam przechowują się ziarna
a jak je przyniosę na świat,
to każde kwiatem odżyje
i owoców urodzi mnogo.

Śmierć, Odrodzenie, Ziarno

DEMETER

Patrz! Wszystkie pędy pomarnieją,
gdy nocą wichry powieją;
patrz, oto martwy konar drzew.

KORA

Pamiętaj, matko, wczesny siew.
Spieszno mi odejść, spieszno tam,
gdzie stróżką¹⁷⁴ ziarn być mam
i zgarnąć wszystek plód.
Rzeczy tajemne tam się dzieją;
nie mogą się beze mnie stać.

DEMETER

Opuszczasz mnie, mnie twoją mać —
do serca podszedł chłód;
już idziesz, biegiesz, spieszysz...
Marnieją moje letnie chudoby¹⁷⁵;
o bezlitośna, ty się cieszysz,
a mnie ostawiasz groby.

¹⁷³przedsię (daw.) — jednak. [przypis edytorski]

¹⁷⁴stróżka — kobieta pełniąca straż, pilnująca czegoś. [przypis edytorski]

¹⁷⁵chudoba — dobytek, zwł. ruchomy; tu: plony. [przypis edytorski]

KORA

Z tajemnic moich, matko, znaj:
 Jest inny tamten kraj,
 kędy są wiecznotrwale siły;
 z tych coraz nowy rośnie pęd
 i wzejdą i będą rodziły.
 Tam wszelki żywot ma swój byt
 i czeka, aż dlań błysnie świt
 i czeka, aż dlań przyjdzie czas:
 zajaśnieć pełnią kras.

DEMETER

A te zwarzone, kędyż legną;
 imże¹⁷⁶ w barłogu zimnym gnić...?

KORA

Umierać musi, co ma żyć...

Odrodzenie

DEMETER

Ty na śmierć wieszysz twe służebne!
 Poznaję miłość twą przekłątą
 i moc i słowa twe wróżebne.

KORA

My oto, matko, zmartwychwstaniem
 na wielkie siewu święto.

DEMETER

Już palą dla cię pochodnie!!

Wchodzi HYMEN i jego orszak z pochodniami i muzyką i otaczają KORĘ.

KORA

Z tajemnic moich, matko wiedz:
 Gdy wszystko żywe musi lec
 pod ręką, która znaczy kres;
 śmierć tych użyznia nowe pędy
 i życie nowe sieje wszędy.
 Więc smutna, matko, tym rozstaniem,
 ale weselna tajemnicą,
 szaty przyoblekłam godnie. —
 Poniechaj żalu, niechaj¹⁷⁷ łez.

DEMETER

Obłądna, stamtąd nikt nie wraca;
 Przysięgą zguby więzisz duszę.

KORA

Gdy więzy śmierci skruszę
 i zieleń pędów nowych rzucę
 na niwy, łęgi¹⁷⁸, na zagony —

¹⁷⁶imże w barłogu zimnym gnić — konstrukcja z partykułą -że; znaczenie: czy mają gnić w zimnym barłogu.
 [przypis edytorski]

¹⁷⁷niechaj — zaniechaj; tj. zaprzestań czegoś, porzuć coś. [przypis edytorski]

¹⁷⁸łęg — podmokła łąka. [przypis edytorski]

o matko, Bogów godna praca! —
sposobić każ lemiesz, brony...

DEMETER
Śmierć biorąc żywa, spełniasz zbrodnię!

KORA
stała się poważna
Zaś w nieśmiertelnych wieńcu wrócę.

MUZYKA
weselna zaczyna grać

DEMETER
Noc cię uwodzi w wieczność ciemną!

KORA
stała się rozkazująca
Pochodnie święte nieść przede mną!!
Przedemną weselne pochodnie!!!!

*Orszak muzyką weselną otacza KORE i uprowadza
do podziemu*

DEMETER
przepada na ogrodzie

I. PODCHORAŻY
wbiega nagle
Piotr nas Wysocki śle.
Sam idzie.

GOSZCZYŃSKI
Gdzie?

I. PODCHORAŻY
We mgle.
Ku koszarom kawalerii na bój.
Chce ich dopaść uspiionych co tchu.
Gdzie twój?

GOSZCZYŃSKI
Czekają tu.

I. PODCHORAŻY
To wszyscy?

GOSZCZYŃSKI
Tylu wystarczy.

I. PODCHORAŻY
A reszta?

GOSZCZYŃSKI
Czekać daremno.

I. PODCHORAŻY

Ja drogę wam wskażę do domu.

2. PODCHORAŻY

nadbiega

I. PODCHORAŻY

Wysocki przydzielił nas dwóch.
My znamy przejścia pałacu.
Strzec baczenie wszystkich wyjść,
by księżę sam po kryjomu
nie uciekł.

GOSZCZYŃSKI

Patrzaj, drga we wicherze liść
i drzewa grają szumem.
A przyniosłeś naboje, ładunki?

2. PODCHORAŻY

W tej puszcze — rozdzielcie, bierz.

GOSZCZYŃSKI

Więc Wysocki dobędzie koszary?

I. PODCHORAŻY

By ino¹⁷⁹ wpadł znienacka do leż.

NABIELAK

Gotowi?

GOSZCZYŃSKI

Gotowi.

I. PODCHORAŻY

Za mną!

pada strzał w pobliżu

GOSZCZYŃSKI

Słysząc strzał!

2. PODCHORAŻY

To Wysocki już wyszedł z ogrodu.
Wystrzałem sygnał wam dał.

GOSZCZYŃSKI

A pokłonimy się białemu królowi...

2. PODCHORAŻY

Gotowi?!

NABIELAK

Gotowi!

¹⁷⁹*ino* (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

CHÓR

Gotowi!

wybiegają.

DEMETER

wchodzi

Gdzieżeś córo, co byłaś mi ptakiem,
radosnym letnim śpiewakiem — ?
Zda mi się jeszcze płacz twój słyszę
i słuchem gonię w głuchą ciszę
i zapłakana żalem dzwonię
i w skardze słucham własnych jęków,
jakoby twoich córko lęków.
A tyżeś może tam wesoła — ?
Płoniesz Hymenu płomieniami — ?
Cóż będzie córo z mymi dniami?
Cóż będzie z długą ciemną nocą
dla mnie, gdy całe¹⁸⁰ światłem ninie¹⁸¹
oczy twe dla mnie nie migocą
i jeden dzień za drugim spłynie
i noc za nocą spadnie
a ciebie przy mnie nie będzie — ?
Tyżeś już zaszła w te otchłanie,
gdzie Orkus straszny władnie,
skąd moc cię moja nie dobędzie — ?

nawołująco

Hekate¹⁸², córko Tytana Taurydy; światłonośna niewiasto, dzierżąca pochodni dwoje
— zjaw się ty, czujna wszelkim skargom i żalom; ty, co obecna jesteś, gdy matki rodzą;
ty, co samotnych strzeżesz pustkowi i drogom rozstajnym stróżujesz. Zjaw się!
spod ziemi wychodzi:

Bogini

HEKATE

pochodni dwoje dzierży w ręku

Oto stoje!

DEMETER

Córkę mi wydarto, porwano i uwięziono; straciłam ją sprzed oczu, pięknicą i młodo-
dzieńczą. Gdzie jest, gdzie znikła, zatraciłam pamięć i nie wiem i przeto ciebie wzywam,
leć, goń, szukaj; o ty, która odgadujesz tajemnice bogów i ludzi przywodziś do utraty
roztumu i do szału, leć ty i świeć dwójgim światel główni płonących i odnalez' córkę moją
najmilszą.

Matka, Bogini

oddala się w ogród

HEKATE

Do mnie, Eumenidy¹⁸³ lotne; wy, które zamieszkujecie Tartaru¹⁸⁴ rozległe pustkowia
skalne. Dalej! Wy, kroczące w mroku i chmurą otoczone ciemną.

Przybądźcie! Krzywda się stała!

EUMENIDY

wychodzą spod ziemi

¹⁸⁰*całe* (daw.) — całkiem, zupełnie. [przypis edytorski]

¹⁸¹*ninie* (daw.) — teraz. [przypis edytorski]

¹⁸²*Hekate* (mit. gr.) — sprzyjająca ludziom bogini czarów i rozdroży. [przypis edytorski]

¹⁸³*Eumenidy* (mit. gr.) — Erynie, uosobienie wyrzutów sumienia i pragnienia zemsty, przedstawiane jako stare kobiety z węzłami zamiast włosów. [przypis edytorski]

¹⁸⁴*Tartar* (mit. gr.) — najciemniejsza i najstraszniejsza część krainy zmarłych. [przypis edytorski]

HEKATE

Wy, wylęgle z kropel krwi, padłych na ziemią czarną; ze krwi mordowanego zrodzone
a przeto krwawymi łzami płaczące.

Porwano oto pełne życie
w pełni świeżości kras
i uwiedziono w noc i grób
i uwiedziono na rozdroża i łęgi zapadłe.
Patrzajcie, krzywda się stała:
Oto wszystko widzicie umarłe,
powiędłe i zgasłe i zbladłe;
ziemia się stała jako trup,
drzewa obnażone z szat,
zdeptany owoc i kwiat.
Hej, wy Eumenidy lotne,
do zemsty! do zemsty mściwe!
Krzywdy się stały straszliwe.
Zburzona spokojność chat
i cichość małżeńskiego łoża.
Szaleń obejmuć dusze,
niechaj w obłędzie krwią poją się ciała
i duch się świetli zbrodniami,
pognany w męczarni katowni.
Do zemsty! Krzywda się stała!
Zapalcie czerwone główne!!

Zemsta

EUMENIDY

*Już zapalają swoje żagwie
i nagle w blasku łun czerwonym,
oczy ich świecą krwią ociekłe.
Na głowach węże, w splot wiązane,
czoła im bolem prężą
a one bolem, raną wściekle,
wysłuchane w słowa te wołane.*

HEKATE

Nie spoczniem, aż trzykroć razy
księżyc się odmieni złoty.
Poprzysięgnijcie loty,
nie spocząc, wy niestrudzone,
aż krzywdy będą pomszczone.
Wojna, wojna, wam żer i wasza obiata¹⁸⁵!
Na świat, na świat, wy mściwe!
Upadajcie ludziom na pierś i kark
i ssajcie ze serca krew,
niech znają Boży gniew.
Wężami przegońcie park
i dalej, dalej i dalej,
lotami sięgnijcie świata!
Różga niech mściwa obali!
Ziemia oto we skardze zadrżała:
Krzywda, krzywda się stała!!!

EUMENIDY

rozbiegają się po ogrodzie

¹⁸⁵obiata — pogańska ofiara ze zwierząt lub płodów rolnych. [przypis edytorski]

HEKATE
zapada się.

SALON W BELWEDERZE

Ciemno. Na ogrodzie noc księżycowa

GENDRE
pijany, leży na kanapie

LUBOWIDZKI¹⁸⁶
chodzi po salonie

GENDRE
Przynosisz wiadomości — ? — Masz relacje czyje?

LUBOWIDZKI
Gdy pora się nadarzy — wszystko mu odkryję.

GENDRE
Patrz — by nie było późno. — I cóż wiesz nowego?

LUBOWIDZKI
Wiem dla samego księcia. Cóż tobie do tego?

GENDRE
Nie wiesz nic.

LUBOWIDZKI
Wiem dla siebie.

GENDRE
To i schowaj sobie.

LUBOWIDZKI
Dla księżęcia pracuję. — Zysku zazdrość tobie — ?

GENDRE
A może by partyjkę?

LUBOWIDZKI
Nie mam dzisiaj głowy.

GENDRE
To szkoda, że bez głowy wychodzisz na łowy.
Książę, choćby cię nawet przyjął najlaskawiej,
rogi, jak rogi — głowy nie przyprawi.

LUBOWIDZKI
Gadaj zdrów — chcesz wyłudzić ode mnie pieniędzy.

GENDRE
Masz dukata, łajdaku — tuczysz się na nędzy.

¹⁸⁶Lubowidzki, Mateusz (1787–1874) — wiceprezydent Warszawy, znienawidzony przez mieszkańców jako szef policji. [przypis edytorski]

LUBOWIDZKI

goni za dukatem

Dukat zawsze dukatem, piechotą nie chodzi.

GENDRE

Najlepiej go ocenisz ty, książęcy złodziej.

LUBOWIDZKI

odrzuca dukat w kierunku GENDRA

Prześń pijaku, bo to mnie już nudzi.

GENDRE

Pyskuj ciszej — bo książę jeszcze się obudzi...

głuchy łoskot

LUBOWIDZKI

Cóż to? Biją do bramy?! Rozwalają wrota?!

GENDRE

A cóż mnie to obchodzi? — To twoja robota.

LUBOWIDZKI

Trzeba obudzić księcia!

wpada do sypialni

KAMERDYNER FRIEZE

wpada ze drzwi w głębi

Trzeba księcia budzić!

wpada do sypialni

GENDRE

Niech książę śpi spokojnie — na co ma się trudzić?

Co być ma, niechaj będzie. —

FRIEZE

ze sypialni

wyuleka w. KSIĘCIA pół ubranego

wlecze go po ziemi przez salon

do drzwi w głębi

gdzie znikają

LUBOWIDZKI

w sypialni

Ha! na pomoc! Zbóje!!

PODCHORAŻY

w sypialni

Masz łajdaku! — Już uciek!!

SPRZYSIĘŻENI

w kilkunastu wpadają ze sypialni na salon

przebiegają do innych pokoi w głębi

NABIELAK

Któż to tu wartuje?

nastaje na GENERAŁA GENDRA.

GENDRE

powalony

*Ja nie winowat*¹⁸⁷ — — —

NABIELAK

Milcz, ty synu wraży¹⁸⁸.

GENDRE

A czy wy wiecie, wy — czyja śmierć znaczy?
Może ta moja śmierć szalę zaważy
i napiętnuje was piętnem siepaczy — ?

śmierć

GOSZCZYŃSKI

Jeśliś niewinny, winujesz się słowem.

GENDRE

Wot słowo u was — dym. Zabij gotowem.

NABIELAK

Chcesz, by rozważyć twą śmierć — rozważyłem.

uderza bagnetem

GENDRE

Nieszczęście!

GOSZCZYŃSKI

Sława!

GENDRE

Przeklnij Bóg —

NABIELAK

Łajdaki.

Ty kartownika, złodzieju...

GENDRE

Rycerzu.

Ty mordujesz; czy myślisz, że z Bogiem w przymierzu?
Znajdzie się na was sąd.

NABIELAK

Sądu nie będzie.

Od dzisiaj my jesteśmy sądem i my sędzie
a wam się znaczy kres. — Ty wziąłeś swoje.

¹⁸⁷*Ja nie winowat* (ros.) — ja niewinny. [przypis edytorski]

¹⁸⁸*wraży* (daw.) — obcy, wrogi. [przypis edytorski]

GOSZCZYŃSKI

Pójdź — dalej — musim przebiegnąć pokoje.
Tamci tam już pobiegli — my w te drzwi — bacz pilnie,
byśmy jak w labiryncie błędnym nie zblądzieli.

przy drzwiach u przodu z lewej
Drzwi zaparte.

NABIELAK

Poszarpnij.

GOSZCZYŃSKI

Ktoś trzyma.

NABIELAK

Ciąg¹⁸⁹ silnie.

GOSZCZYŃSKI

Czekaj. Księżnej pokoje — może — ?

NABIELAK

Pchnijmy razem.

Słyszysz — tamci wracają — ? Czasu nie ma chwili.
Jeśli tam zdołał umknąć — ?

SPRZYSIĘŻENI

wbiegają ze drzwi w głębi z lewej
przebiegają ku sypialni

GOSZCZYŃSKI

Patrzaj, ktoś mnie sili.

NABIELAK

Kolbą we drzwi — uderzaj!

GOSZCZYŃSKI

Już klucz przekręcony
i zasuwka zapadła — osób kilka słyszę — —
odbiegają — —

NABIELAK

Uderzaj!

GOSZCZYŃSKI

Ha!

NABIELAK

Któż jest na progu — ?

drzwi się roztwierają
pada przez nie światło świec

¹⁸⁹ciąg — dziś popr.: ciągnij. [przypis edytorski]

JOANNA
Jestem księżęcia żoną.

GOSZCZYŃSKI
Polka.

JOANNA
Wy morderce.

NABIELAK
A jeśli lotra żoną ty — ranionaś w serce.

JOANNA
Ustąpcie — tam po moim trupie!

GOSZCZYŃSKI
Egzaltowana lalko — lwico sentymentu,
bierz uczucie pogardy.

JOANNA
Bierz uczucie wstrętu.

NABIELAK
Ukryłaś tchórza — osiągniem — dierz siłą.

JOANNA
Precz stąd — to podłość.

GOSZCZYŃSKI
Milcz — odejdzem sami.
Niechże dla cię ostanie — twój mąż; — ty kobieta,
jeśli nie wiesz, że miłość podła ciebie plami,
żebyś piękniejsza była ty: Judyta¹⁹⁰.

JOANNA
Ja Polka — i jeżeli Bóg miłość rozpali,
to ja kocham i bronię, choć dwór mój się pali.

GOSZCZYŃSKI
Tu jest człowiek raniony.

JOANNA
podbiega, gdzie leży GENDRE
Boże.

NABIELAK
Był omdlały.

JOANNA
A to ten — był pijany —

¹⁹⁰Judyta (bibl.) — bohaterka *Księgi Judyty*, zabójczyni wodza asyryjskiego Holofernesa, uchroniła w ten sposób swoje rodzinne miasto Betulię. [przypis edytorski]

słychać strzały

NABIELAK

Co to?

GOSZCZYŃSKI

Padły strzały.

NABIELAK

Jakiś tętent...?

JOANNA

To jadą księcia kirasjerzy.

NABIELAK

My jesteśmy tu sami — już nasi uciekli.

biegnie ku drzwiom z prawej, w głębi

GOSZCZYŃSKI

biegnie za nim

JOANNA

Nie tamtędy —

GOSZCZYŃSKI

Chcesz szydzić — ?!

JOANNA

Ha, bądźcie wy wściekli,
rycerze czynu — — ocalę rycerzy.
Przez te drzwi!

wskazuje drzwi sypialni

NABIELAK

Więc tam nie ma!?

JOANNA

Spiesznie!

GOSZCZYŃSKI

Już w podwórzu!

wybiegają

JOANNA

Ha, trup we drzwiach sypialni.

W. KSIĄŻĘ

wbiega z głębi, z lewej

przypada jej do nóg.

Polka — Polka!

JOANNA

Tchórz! —

W. KSIĄŻĘ
Wolałabyś ty mnie zagrać *notturmo*¹⁹¹
sentymentalne nad popiołów urną,
gdyby ja padł — ?

JOANNA

Jak padł twój wierny.

W. KSIĄŻĘ
Mój wierny pies — — zsiniały, tak już — czerny.
Ha — a! — Wywlec go precz!

LOKAJE

wynoszą ciała GENDRA i LUBOWIDZKIEGO

JOANNA

Zawiążcie mu rany.

W. KSIĄŻĘ
Pomarł już — *takoj szczeł*¹⁹² — *wot* posiekany.
Tak bym ja był... Wyrzucić — trup — trup — zimny, siny.
Poszedł. A diabeł tam spisuje jego winy.
Przegrał! — Ja jeszcze gram — stawka ostatnia.

OFICER KIRASJERÓW

wchodzi

salutuje

Wasza Wysokość. *Wszysto buntowszczyki*¹⁹³ uciekli.

W. KSIĄŻĘ
Uciekli!! — Ha, ha, ha. — A on — ten z posągu?
Uciekł *takoj*? — A!

głos mu się łamie

OFICER

Kto? Wasza Cesarska?

JOANNA
O kim ty mówisz?

W. KSIĄŻĘ
Wot — koń jego parska
pianą i wyrzuca mnie krew na koszulę.
On na koniu, sam śnieżny król — wskazał buławą
a koń kopytem w pierś — w pierś moją bije —
tratuje mnie — na moje wdarł się łożę!
A rycerz, król z kamienia krzyknął: Heliodorze!!!

przypada do ziemi
Ratunku!

¹⁹¹*notturmo* (wl., muz.) — nokturn, nastrojowy utwór muzyczny. [przypis edytorski]

¹⁹²*takoj szczeł* — tak zginął. [przypis edytorski]

¹⁹³*wszysto buntowszczyki* (ros.) — wszyscy buntownicy. [przypis edytorski]

KURUTA

Do stu diabłów.

JOANNA

Jezus Maria! Mdleje!

W. KSIĄŻĘ

Czujecie wy woń siarki w powietrzu? Wonieje — —

LOKAJE

przynoszą ubiory w. KSIĘCIA

1. LOKAJ

podając

Wasza Cesarska Mość...

2. LOKAJ

podając

Wasza Wysokość...

1. LOKAJ

Niech Wasza Miłość wdzieje — rękaw — drugi...

2. LOKAJ

podając

*Inexpressible*¹⁹⁴ Waszej Wysokości...

1. LOKAJ

Wstęgi....

2. LOKAJ

Gwiazda.

1. LOKAJ

Szpada.

W. KSIĄŻĘ

Kto wy jesteście — ?

1. LOKAJ

My pokorni...

szalerństwo

2. LOKAJ

Sługi.

W. KSIĄŻĘ

Myślałem — że koło mnie szatański śmiech gada.

JOANNA

Uspokój się —

¹⁹⁴*inexpressible* (fr.) — nienadające się do nazwania, tu: bielizna. [przypis edytorski]

W. KSIĄŻĘ
kładzie na głowę pióropusz
Spokojna ty! — Żmijo — cudowna!
Ty byłaś w zmowie z nimi.

JOANNA
Z kim? — Pleciesz, głupcze.

W. KSIĄŻĘ
Z nim! — Ty byłaś w zmowie! — Z białym królem.

JOANNA
Ach, drwisz szydersko — gdy pierś moja bólem
się pełni¹⁹⁵, za ten czyn spełniony —
że to są moi.

W. KSIĄŻĘ
Bracia!!!

JOANNA
Ty szalony.

W. KSIĄŻĘ
Szalony ja. — Wiesz, z kogo ja szaleństwo wziął?

dobywa szpady
Ja wyjął dzisiaj miecz — — i będę kłął!

SZWADRON WOJSKA
wchodzi do salonu

W. KSIĄŻĘ
komenderuje
Stać tam!

JOANNA
Wydaj rozkazy!

W. KSIĄŻĘ
Polska czarownico,
Któż to piekielnym ogniem ogrzał twoje lico?
Nadzieja! Węże, żmije w oczach twych się prężą.
Ty może myślisz, że oni...

zwycięstwo

JOANNA
Zwycięzą!

W. KSIĄŻĘ
Polska... ty polska krwi, przeklęta jędzo!
Ty myślisz może, że oni mnie...

¹⁹⁵*pełni* — tu: wypełnia, napelnia. [przypis edytorski]

JOANNA

Wypędzą!!

W. KSIĄŻĘ

Ha! —

*biegnie ku niej
by uderzyć ręką*

JOANNA

*mdleje
opadając na ręce panien*

W. KSIĄŻĘ

*Vraiment — c'est une dame.
Je deviens Polonais*¹⁹⁶ — i chcę bić, jak cham.

KURUTA

salutując

General Potocki¹⁹⁷ — na czele swego pułku — jest —
otoczył domek — i sprowadził działa.

W. KSIĄŻĘ

w przerażeniu

Otoczy!!! Staś Potocki?!

KURUTA

śmieje się

Nie — idzie z pomocą.

W. KSIĄŻĘ

Z pomocą? — Podły — ach *charmant garçon*¹⁹⁸.

STANISŁAW POTOCKI

wchodzi

*Bon soir, mon ami, cher prince*¹⁹⁹?

W. KSIĄŻĘ

*Que dit-on
de moi? — — Varsovie va se taire!
On parlera de vous auprès de l'empereur!
Donnez l'ordre! mon vieux-beau — que la Pologne meurt!
Marchez — sur Varsovie — et massacrez tout!*²⁰⁰

POTOCKI

milczy

posępny

¹⁹⁶*Vraiment — c'est une dame. Je deviens Polonais* (fr.) — Naprawdę — to jest dama. Staję się Polakiem. [przypis edytorski]

¹⁹⁷*Potocki, Stanisław Florian* (1776–1830) — uczestnik powstania kościuszkowskiego, w momencie wybuchu powstania listopadowego pozostał wierny władzom rosyjskim. [przypis edytorski]

¹⁹⁸*charmant garçon* (fr.) — czarujący chłopiec. [przypis edytorski]

¹⁹⁹*Bon soir, mon ami, cher prince* (fr.) — dobry wieczór, mój przyjacielu, drogi książę. [przypis edytorski]

²⁰⁰*Que dit-on etc.* (fr.) — Co mówi się o mnie? Warszawa ma się uciszyć. Będzie się mówić o was przed cesarzem! Wydajcie rozkaz! Mój kochany: marsz na Warszawę i zmasakrować wszystkich. [przypis edytorski]

W. KSIĄŻĘ
Comment? — *Tu restes muet?*²⁰¹

drży
patrzy na JOANNĘ
przerażony
krzyczy

Zbudźcie ją ze snu!!

W TEATRZE ROZMAITOŚCI

*Scena teatryku. Tyły dekoracji; głębiej kurtyna, zapuszczona. Satyry z mającego się odegrać baletu, zajęte przytwierdzaniem i umocowywaniem kulis. Aktorzy w kostiumach, w rolach zapowiedzianego wodewilu*²⁰².

AKTOR
na scenie, poza kurtyną
zapowiada

Odegrany będzie wodewil ze śpiewami!

PUBLICZNOŚĆ
na widowni
poza kurtyną

Ze śpiewami!

AKTOR
Z Kudliczem w roli Mefista!

PUBLICZNOŚĆ
Brawo Kudlicz!

AKTOR
Rzecz będzie urozmaicona kupletami
*à propos*²⁰³.

PUBLICZNOŚĆ
Kudlicz! Kuplety!

AKTOR
Zaczynamy!

schodzi ze sceny
kurtyna się podnosi
odsłoniła się widownia oświetlona

PUBLICZNOŚĆ
na miejscach parkietowych, na parterze, w łóżach
zajęta rozmową, w grupach, obojętna wobec widowiska
Na scenie:
laboratorium Fausta.

²⁰¹*Comment? Tu restes muet?* (fr.) — Jak to? Milczysz? [przypis edytorski]

²⁰²*wodewil* — komiczne widowisko sceniczne przeplatane piosenkami. [przypis edytorski]

²⁰³*à propos* (fr.) — odnoszący się do tematu, tu: aktualny, na czasie. [przypis edytorski]

FAUST²⁰⁴
czyni zaklęcia

MEFISTO²⁰⁵
wychodzi spod ziemi
obaj rozmawiają mimicznie

MEFISTO
czyni zaklęcia
Ukazuje się:

VENUS-HELENA
z pucharem w dłoni

FAUST
klęka przed zjawiskiem

MEFISTO
bierze puchar z rąk zjawiska

VENUS-HELENA
znika

MEFISTO
podaje FAUSTOWI puchar

FAUST
pije
strój jego czarny opada
stał się młody
Zapada kurtyna z gazy, przestaniając widownię
na scenie zmiana dekoracji
muzyka antraktowa

I. SATYR
zza kulis, wskazując publiczność
O czym oni myślą — ?

2. SATYR
Co innego.
Nie to, co się na scenie gra.

I. SATYR
Trzeba im zagrać co nowego,
wyrzesczą ślipie.

2. SATYR
Ha, ha, ha.

I. SATYR
Ja będę niby Wielki Książę.
Ty będziesz Grek, zausznik mój.

2. SATYR
podaje frak
Frak!

²⁰⁴*Faust* — postać literacka, mędrzec który zawarł pakt z diabłem, bohater dramatu *Faust* J.W. Goethego, do którego fabuły luźno nawiązują wydarzenia z wodewilu. [przypis edytorski]

²⁰⁵*Mefistofeles* — diabeł, postać literacka m. in. z *Fausta* J.W. Goethego. [przypis edytorski]

I. SATYR
kładzie frak

Szarfę niech mi kto zawiąże!

rozkazując
Łapy po sobie²⁰⁶!

2. SATYR
chichocze

I. SATYR
Małczaj! Stój!

przyczaili się za kulisami
Tymczasem na scenie już ustawiono dekorację
która wyobraża: plac przed kościołem
Kurtyna się podnosi, odsłaniając widownię

MAŁGOSIA
wychodzi z kruchty

FAUST
zbliża się ku niej
O piękna pani — czyli²⁰⁷ mogę
podać ci ramię — ?

MAŁGOSIA
Wcale nie.

FAUST
Chcę towarzyszyć ci przez drogę.
Jak rycerz, czci chcę waszej bronić.

MAŁGOSIA
Przestańcie, panie, za mną gonić.

FAUST
Przyjmijcie ramię — mówię szczerze.

MAŁGORZATA
Odejdźcie, panie — to — uwierzę.

przechodzą
tuż za nimi wkraczają na środek sceny SATYRY
przygrywka

I. SATYR
udaje W. KSIĘCIA
Cóż o mnie mówią polskie dziewczki?
lubieżny w oczach mają błysk.

2. SATYR
udaje adiutanta KURUTĘ
Śpiewają sobie różne śpiewki,
że Książę masz kałmucki pysk.

²⁰⁶łapy po sobie — rusycyzm; popr.: (...) przy sobie. [przypis edytorski]

²⁰⁷czyli — czy z partykuła pytajną -li; znaczenie: czy też, czy może. [przypis edytorski]

I. SATYR

Cóż o mnie mówią te Polaki?
Szczekaj, bo masz przemyślny łeb.

2. SATYR

Że Wielki Książę taki, siaki...

I. SATYR

Jaki?!

2. SATYR

Że Wielki Książę kiep.

I. SATYR

Któż to powiedział?

2. SATYR

Nie pamiętam.

I. SATYR

Zasługi order złoty dam.

2. SATYR

wskazując w publiczność
Spójrz Wasza Miłość, fotel — ten tam.

I. SATYR

Chłopicki!

2. SATYR

Właśnie, on to sam.

PUBLICZNOŚĆ

powstaje z miejsc, zaciekawiona
Zapada kurtyna z gazy, przestaniając widownię
na scenie odbywa się zmiana dekoracji

SATYRY

zmykają za kulisy
przygrywka antraktowa

AKTOR

zirytowany, biega po scenie
Kurtyna przecież miała zapaść
natychmiast, skoro odszedł Faust!
Gdzież chłop, co tu przy korbie stał?!

I. SATYR

Widzisz, spostrzegli naszą napaść.

AKTOR

Zdawało mi się — że ktoś grał?!

I. SATYR
Zdawało mu się!

2. SATYR
Głupi gap!
Nie poznał moich kozich łap!

AKTOR
do statystów
Proszę się schodzić do baletu!
Uważać dobrze, jak dam znak!

I. SATYR
do innego SATYRA
A nie zapomnij dać kaszkietu.
Spostrzegnę niby jakiś brak.
To będzie niby legionista
w szeregu będzie sobie stał;
ja będę klął do diabłów trzysta
i szlify w złości rwał.
Ty na to wejdz i chrząknij tak:

chrząka
Hm, hm.

*Tymczasem ustawiono na scenie dekorację,
która wyobraża: plac publiczny
kurtyna się podnosi, odstawiając widownię.
Na scenie: mieszczenie i mieszcanki
przechadzają się*

SATYRY
*część SATYRÓW poza kulisami przedostaje się do widowni
gdzie pojawiają się poza krzesłami publiczności*

3. SATYR
za krzesłem CHŁOPICKIEGO
Pamiętasz na Saskim Placu,
przed frontem,
Wielki Księżę Cesarzewicz dostoyny
skakał i pieniał się w złości
i szlify komuś zerwał sobaka
i nogami w błocie podeptał.
I stała się cisza taka...
A ty patrzysz opodał spokojny
i tyś chrząknął.

CHŁOPICKI
chrząka mocno

3. SATYR
Tak on się nagle zwrócił, a szpada
w ręku mu niepewno²⁰⁸ zadrgała,
bo ku tobie oczy publiczności...

²⁰⁸*niepewno* — dziś popr.: niepewnie. [przypis edytorski]

PUBLICZNOŚĆ

zwraca uwagę na CHŁOPICKIEGO

3. SATYR

Poznał cię i spiekł raka²⁰⁹,
jakby go nagle kto lontem
podżęgl²¹⁰, pod nosem coś bąknął
i pognął precz.
Skończona była parada.

SATYRY

śmieją się
Ha, ha — ha, ha,
wściekł się bez mała²¹¹.

3. SATYR

Tak on się ciebie boi, sobaka.

4. SATYR

Patrzy, a tu Chłopicki stoi.

*Na scenę wchodzi statyści w kostiumach gwardzistów
i ustawiają się rzędem po dwu stronach scenki
tworząc w ten sposób szpaler
dla mającego tańczyć baletu.
Muzyka gra baletową partię.
W tejsze chwili:*

I. SATYR

*udający W. KSIĘCIA
wbiega z dobytą szpadą
równając ostrzem szpady szereg stojących gwardzistów
gdy spostrzeżę, że jeden z gwardzistów jest w kasku polskiego żołnierza, wygraża nad nim
pięściami
zdziera mu szlify
rzuca je na ziemię
depce nogami
staje się cisza*

2. SATYR

*pojawia się na scenie w płaszczu wielkim i cylindrze
ubrany i upozowany à la CHŁOPICKI
i chrząka*

I. SATYR

*udający W. KSIĘCIA
na to chrząknięcie zmyka ze sceny*

PUBLICZNOŚĆ

wybucho śmiechem

3. SATYR

za krzesłem CHŁOPICKIEGO

Wielki Książę Cesarzewicz spiekł raka;
cała Warszawa się śmiała!

²⁰⁹spiec raka (daw.) — zacerwienić się. [przypis edytorski]

²¹⁰podżęgać — podpalać. [przypis edytorski]

²¹¹bez mała — niemal, prawie. [przypis edytorski]

SATYRY
Ha, ha — ha, ha —

PUBLICZNOŚĆ
Ha, ha — ha, ha.

I. SATYR
za kulisami
Kurtyna!!

AKTOR
za kulisami
Co to?!!

PUBLICZNOŚĆ
Forra! Forra!²¹²

*Zapada kurtyna z gazy, przestaniając widownię
muzyka antraktowa*

AKTOR
wpada na scenę zły
Kto się tu rządzi?!!

I. SATYR
za kulisami
To był zwid!!

PUBLICZNOŚĆ
za kurtyną, na widowni
Brawo!!!

I. SATYR
wchodzi na środek sceny, tryumfujący
Publiczność woła!!

PUBLICZNOŚĆ
Forra!!!!

AKTOR
zrozpaczony
Teatr nam zamkną!!

SATYR
przedrzeźniając
A to wstyd!

AKTOR
do SATYRÓW
Przecież wy mieliście tańcować!?

²¹²Forra! Forra! (daw.) — precz! [przypis edytorski]

I. SATYR

dumnie

Ja nie należę do twych sług!

2. SATYR

w śmiechu

Chcesz, możesz nas zaangażować!?

AKTOR

Któż wy jesteście!!?

I. SATYR

Jestem Bóg!

Gram tak, jak mi się to spodoba!

AKTOR

Znajdziesz się za to w kozie, kpie!

I. SATYR

Ja jestem, widzisz, ta osoba,
co ludźmi bawi się!!

Błazen

Muzyka cichnie

2. SATYR

uspokaja AKTORA

Lecz oto scena się zaczyna.

AKTOR

spostrzega się

W piwnicy Auerbacha! Hej!
Ustawić z boku beczki wina!!

I. SATYR

do innego SATYRA

Pójdź i ty maskę wdziej!

Tymczasem na scenie ustawiono dekorację,

która przedstawia piwnicę Auerbacha

Kurtyna się podnosi, odsłaniając widownię

Na scenie: studenci pijani i jeszcze pijący

siedzą na ławkach wśród beczek

CHÓR STUDENTÓW

Haj la li la la — Haj la la la.

Haj li la la la — la la, ho!

MEFISTO I FAUST

wchodzą wpośród

MEFISTO

do FAUSTA

Posłuchać musisz mojej rady,
a zaraz będziesz dziewczkę mieć.

Trzeba ją zdobyć.

FAUST

Slucham rady.

MEFISTO

Daj złoto, zaraz wpadnie w sieć.

FAUST

Lecz nie mam złota.

MEFISTO

Nie z parady
moce piekielne w sobie mam.
Gdy zechcesz mej posłuchać rady,
natychmiast złoto dam.

*czyni zaklęcia
Ukazuje się:*

PANDORA²¹³

niosąca w rękach kasetę

MEFISTO

bierze kasetę z rąk zjawiska

PANDORA

znika

MEFISTO

podaje kasetę FAUSTOWI

FAUST

otwiera kasetę i przypatruje się klejnotom

MEFISTO

W ten oto sposób człowiek wpada
w sieć, którą ja zastawiam sam.
Idź teraz do niej, będzie rada²¹⁴.
Gdy zechcesz, więcej dam.

FAUST

Ileż to dusz chwyciłeś w kleszcz,
uśpionych twoim darem?

I. SATYR

w masce wśród pijących
Orderów co dzień spada deszcz.

2. SATYR

w masce, wśród pijących
Bóg Cara zrobił Carem.

I. SATYR

Dziś resztę nocy się zabawię.
Na dzisiaj wino, jutro krew!

²¹³*Pandora* (mit. gr.) — pierwsza kobieta, wysłana na ziemię jako kara dla Prometeusza. [przypis edytorski]

²¹⁴*rad* (daw.) — zadowolony. [przypis edytorski]

2. SATYR

Tyrana szarfą własną zdławię!
Wesoły dzisiaj nucę śpiew!

CHÓR STUDENTÓW

Láihula — láilala,
húlalila, lilalala!

1. SATYR

Przysiężcie chować tajemnicę.

2. SATYR

Maska dziś naszą kryje twarz.

1. SATYR

Jutro dzień mężów pozna lice.

2. SATYR

Przy księciu będziemy pełnić straż.

1. SATYR

Tyrana mieczem w krwi powalę,
dzień zemsty przyszedł i dzień kar!!

2. SATYR

Nie będzie Carem Car.

CHÓR STUDENTÓW

pijanych
Láihulala — láilala!
húlalila — lilalala!

Zapada kurtyna z gazy, przestaniając widownię

Muzyka antraktowa

Na scenie: zmieniają dekorację

AKTOR

do SATYRÓW

Ja nie pojmuję, co się dzieje!?
Ja panom każę strącić feu²¹⁵.

1. SATYR

Pojmiesz nas jutro, gdy zadnieje!

2. SATYR

Pisz na Berdyczów²¹⁶ — znajdziesz mnie!

AKTOR

do sług teatralnych

Proszę tych panów wziąć na oko,
niechaj mi tu nie kręcą się!

²¹⁵feu (fr.) — ogień, tu prawdopodobnie: oświetlenie teatralne. [przypis edytorski]

²¹⁶pisz na Berdyczów (daw. przysł.) — pisz tam, gdzie list i tak nie dojdzie, przen.: nie znajdziesz mnie. [przypis edytorski]

2. SATYR

*tupnął nogą w zapadnię
dając znak, aby otworzono*

I. SATYR

W tej chwili wpadniesz tam głęboko,
gdzie twój Mefisto skrywa się!

AKTOR

*zapada się ze zapadnią,
na którą nieopatrznie nastąpił.
Tymczasem już ustawiono na scenie dekorację,
która przedstawia ogródek przed domkiem Małgosi
Kurtyna się podnosi, odsłaniając widownię*

SATYRY

czają się za kulisami

FAUST I MEFISTO

wchodzą

FAUST

składa kasetę na ławie okna

MEFISTO I FAUST

ukrywają się za krzewami

MAŁGOSIA

*ukazuje się w okienku
sposstrzega kasetę
otwiera
wydobywa klejnoty i przymierza
śpiewa*

Klejnociki, koraliki,
co ich to tu jest...

MEFISTO

Patrzaj na jej gest.
Zbliź się, przemów, rada będzie,
nie odprawi z niczym.

nuci

Licz, dziewczyno, koraliki,
później się policzmy.

MAŁGOSIA

do FAUSTA

Miły panie, wyście dali;
czy to tylko wszystko mnie?

FAUST

Przychył twoich ust z koralu,
serce do cię lgnie.

MAŁGOSIA

Widzi mi się, miły panie,
żeście zawsze mnie kochali.
Czy kochacie ino²¹⁷ mnie?

²¹⁷ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

FAUST
Cóż się lękasz?

MAŁGOSIA
Kto to z wami?

FAUST
Mój lutnista.

MAŁGOSIA
Kaźcie, niech się precz oddali...

FAUST
Byśmy byli — sami...?

MAŁGOSIA
Wasz lutnista? — Niech zostanie.

w uścisku schodzą ze sceny za kulisy

MEFISTO
gra na mandolinie
i. Przyjdzie starość, młodość mija,
z liczka spadnie wdzięk!
Kiep, kto do dna nie wypija...

trąca struny
brzdęk, brzdęk — brzdęk, brzdęk, brzdęk.

PUBLICZNOŚĆ
poznała KUDLICZA w roli Mefista
Kudlicz! Kuplety!

KUDLICZ
się kłania

SATYRY
pojawiają się
po obu bokach KUDLICZA
kłaniają się również

KUDLICZ
uderza akord na mandolinie
śpiewa
Je protégé la loi, l'effronterie
enfin je vous permet de vivre;
*connaissez la grâce suprême.*²¹⁸

SATYRY
»*Point des rêveries*²¹⁹«.

²¹⁸*Je protégé la loi, l'effronterie enfin je vous permet de vivre; connaissez la grâce suprême:* (fr.) — chronię prawo i bezczelność, ostatecznie pozwalam wam żyć; znajcie najwyższą łaskę: [przypis edytorski]

²¹⁹*Point des rêveries, wiaśc. point de reveries, messieurs!* (fr.) — „żadnych mrzonek, panowie”; cytat anachroniczny: słowa te wypowiedział w 1856 r. car Aleksander II w Warszawie do delegacji polskich marszałków, którzy przyszli rozmawiać o możliwości przywrócenia autonomii Królestwa Polskiego. [przypis edytorski]

PUBLICZNOŚĆ

zadziwiona

KUDLICZ

uderza akord na mandolinie

*Je protège le viole, l'escroquerie
dans des ordres, qui vont se suivre.
C'est mon loyale système:*²²⁰

SATYRY

»Point des rêveries«.

PUBLICZNOŚĆ

powtarza w zainteresowaniu

»Point des rêveries«.

KUDLICZ

uderza akord na mandolinie

śpiewa

*Quand on vous verra fideles, reptiles*²²¹,

SATYRY

śpiewają

*Vous serez invités à la cour*²²².

KUDLICZ

śpiewa

*Vous pourrez marier les dames gentilles,
des dames, qui étaient mes amours.
Je danserais moi-même fleuri:*²²³

KUDLICZ I SATYRY

śpiewają

»Polonais, point des rêveries²²⁴«.

SATYRY

Vive la loi, l'effronterie;

c'est Dieu, qui vous donne la raison:

»Polonais, point des rêveries«.²²⁵

PUBLICZNOŚĆ

zaniepokojona

SATYRY

kłaniają się ze sceny

²²⁰*Je protège le viole, l'escroquerie dans des ordres, qui vont se suivre. C'est mon loyale système:* — Chronię gwałt i oszustwo w rozkazach, które będą wykonywane. Oto mój lojalny system: [przypis edytorski]

²²¹*Quand on vous verra fideles, reptiles* (fr.) — Kiedy będziecie nam wiernymi, gady. [przypis edytorski]

²²²*Vous serez invités à la cour* (fr.) — będziecie zaproszeni na dwór. [przypis edytorski]

²²³*Vous pourrez marier les dames gentilles, des dames, qui étaient mes amours. Je danserais moi-même fleuri:* (fr.) — będziecie mogli poślubić piękne damy, damy które były moimi kochankami, a ja sam, rozkwitając, będę tańczył. [przypis edytorski]

²²⁴*Polonais, point des rêveries* (fr.) — Polacy, żadnych marzeń. [przypis edytorski]

²²⁵*Vive la loi, l'effronterie; c'est Dieu, qui vous donne la raison:* »Polonais, point des rêveries« (fr.) — niech żyje prawo, bezczelność, to właśnie Bóg dał wam rozum: Polacy, żadnych marzeń. [przypis edytorski]

3. SATYR

z budki suflera

podpowiada KUDLICZOWI

Przyzwyczać się można z czasem do niewoli.

KUDLICZ

powtarza bezwiednie za SUFLEREM-SATYREM

Przyzwyczać się można do rany, co boli;
tańcować,

3. SATYR

Gdy Car każe...

KUDLICZ

Śmiać się, gdy pozwoli.

PUBLICZNOŚĆ

powstaje z miejsc

Co to jest? — Co on gada? To nie z jego roli!

Nagle

*na widowni otwierają się drzwi z ulicy do parteru
wysoko we drzwiach staje:*

NIKE NAPOLEONIDÓW

Do broni! Do broni!

Pókiż będziecie spać w podłej niewoli?!

Bóg Wojny przez miasto goni

i powołuje braci!!

zstępuje po stopniach schodów, wiodących z parteru na salę

OFICER ZAJĄCZKOWSKI

wbiega tuż poza nią

z ulicy, staje we drzwiach rozwartych parteru

krzyczy

Na mieście naszych mordują!

NIKE NAPOLEONIDÓW

biegnie pośrodkiem

wśród foteli parkietu

aż staje przed CHŁOPICKIM

którego uderza po ramieniu

Wstań!!!

CHŁOPICKI

zrywa się

NIKE NAPOLEONIDÓW

krzyczy nad CHŁOPICKIM

Sławo!! Wstań!

Zerwij się lotem, na bój — ty jedyny!

Czekają ciebie z mych rąk laur! Wawrzyny!!

CHŁOPICKI

Co to jest?

I. SATYR

Widowisko!

2. SATYR

Patrz! Wiążą Moskali!

PUBLICZNOŚĆ

wstała z miejsc

Mordują?! Wiązać! — Broń się! — Warszawa się pali!

NIKE NAPOLEONIDÓW

przy CHŁOPICKIM

Wstań ty i głosem gromu uderz ponad męże!

W imieniu twoim i głosie zwyciężę!

CHŁOPICKI

dominuje głosem nad zamieszaniem

Oddalcie się do domów w spokoju!

OFICER DĄBROWSKI

z dobytym pałaszem

wkracza z ulicy od strony parteru

na salę

za nim kilku żołnierzy z giwerami i nasadzonymi bajonetami

PUBLICZNOŚĆ

Co zaszło?!

ZAJĄCZKOWSKI

To generał Chłopicki mówi!

PUBLICZNOŚĆ

Słuchać! Cicho!

I. SATYR

Dziwo weszło wśród was i zawrzało!

2. SATYR

Chcą wam napędzić strachu!

I. SATYR

Jakieś lichy!

DĄBROWSKI

wskazując kilku oficerów Moskali

Aresztuję Waćpanów!

ŻOŁNIERZE

otaczają oficerów Moskali

CHŁOPICKI

ze swego miejsca

krzyczy

Precz stąd! Rozkazuję!

wskazując oficerów Moskali
Ja tych panów pod moją opiekę przyjmuję.

do DĄBROWSKIEGO
Oddal się pan natychmiast! Wywiedz²²⁶ straż ze sali!

DĄBROWSKI
To chyba, panie, nie wiesz, żeśmy już powstałi?

CHŁOPICKI
Naucz się wprzód słuchać, gdy ci rozkaz dali!

DĄBROWSKI
Bierzesz odpowiedzialność?!

CHŁOPICKI
Milczeć! Rozkaz dany!

DĄBROWSKI
Że jesteś generale przez wszystkich słuchany,
niech to będzie dowodem.

ku żołnierzom swoim
komenderuje
Za mną marsz!

idzie ku drzwiom

ŻOŁNIERZE
idą za nim
wyszli

I. SATYR
Wyśmiany!!!

NIKE NAPOLEONIDÓW
do SATYRÓW, ku scenie
Precz stąd! — To w chwili, gdy naród do boju
porwał za broń zwycięską — wy tu na teatrze!?

wkracza na scenę, wiodąc za sobą CHŁOPICKIEGO

PUBLICZNOŚĆ
Gdzie jest Chłopicki?!

NIKE NAPOLEONIDÓW
Wyszedł.

PUBLICZNOŚĆ
Wszak był tutaj z nami!

I. SATYR
Nie skłamię, jeśli powiem, że uciekł przed wami!

²²⁶*wywieść* — wyprowadzić. [przepis edytorski]

PUBLICZNOŚĆ
Tam mordują się! — Tam?! Gdzie?!

2. SATYR

W Belwederze!?

NIKE NAPOLEONIDÓW
*osłoniła CHŁOPICKIEGO skrzydłami;
deklamuje ze sceny, ku widowni*
«Odejdźcie! — Niech się zamkną tej sali podwoje
i niech dawny porządek zajmie miejsce swoje!»

SATYRY

gaszą światła na scenie

PUBLICZNOŚĆ

Patrzaj — odejźmy — już światło pogasło.

*wychodzą tłumnie
Zapada kurtyna z gazy, przestaniając widownię,
jeszcze oświetloną*

NIKE NAPOLEONIDÓW

wypędza SATYRÓW

Precz wy stąd!

wydziera im liry i tucze

I. SATYR

Uciekajmy, bo wróżkę szal bierze!

uciekają w kierunku widowni, za publicznością

NIKE NAPOLEONIDÓW

klęka przed CHŁOPICKIM

Klękam przed tobą, wodzu!

CHŁOPICKI

podnosi ją

NIKE NAPOLEONIDÓW

Daj dłoń na przymierze!

patrzy mu w oczy
Gdy wszyscy ciebie szukają,
ty jeden okryty chmurą.

CHŁOPICKI

Dzieci to z ogniem igrają.

NIKE NAPOLEONIDÓW

Ty jeden okryty chmurą,
gdy wszyscy za tobą patrzą.

CHŁOPICKI

Spokojem stałaś się gładszą,
ty piękna wyniosłą dumą.

NIKE NAPOLEONIDÓW

Tłumy za tobą krzyczą,
ty nie poddałeś się tłumom.
Wielkość w twoim każdym ruchu.

CHŁOPICKI

O siostró ty, mistrzyni moja w duchu.
Z tobą przez ognie dział, przez dym, kurzawę,
z tobą na świata skraj!

NIKE NAPOLEONIDÓW

Po Sławę.

CHŁOPICKI

Hej, po Sławę.

NIKE NAPOLEONIDÓW

Sławę ty ze mną masz, ja żywa tobie Sława.

CHŁOPICKI

A gdyby pójść — ?

NIKE NAPOLEONIDÓW

Gdzie?

CHŁOPICKI

Tam —

NIKE NAPOLEONIDÓW

A to co jest co — ?

CHŁOPICKI

To Sprawa.

NIKE NAPOLEONIDÓW

Nie — to uliczny wrzask — aleć go słuchać lubię
z daleka tak, ramieniem o cię wsparta,
dłońmi przesłonić twarz i słuchać,
jak tam podziemne te wulkany poczną wybuchać
i bić płomieniem w górę. —
Sprawa się zacznie, skoro ty staniesz na czele,
od ciebie rzecz zależy jedynie;
ty jeden najśmielszy w wierze,
ty jeden najśmielszy w czynie;
ciebie naród wodzem wybierze
i miłość całą swą w tym jednym zawrze synie²²⁷.

CHŁOPICKI

Gdy naród się zachwieje — ja mocą go postawię.

²²⁷synie (daw. forma) — dziś: synu. [przypis edytorski]

NIKE NAPOLEONIDÓW

Na wyżynach zwycięstwa ja zwycięstwo sprawię.
Już widzę, jak zwyciężasz, wódz!

CHŁOPICKI

Z mojej to woli.

Jeśli zechcę,
buławę w dłoń pochwycę sam.
Orły w mój rydwan wprzęgnę
i kędy zechcę — sięgnę.

NIKE NAPOLEONIDÓW

Po dyjadem — dyjadem tobie dam.

CHŁOPICKI

Gdy zechcę — dyjadem twój złoty
zedrę i wezmę sam.

NIKE NAPOLEONIDÓW

Otoś godzien miłości, ty dumny.

*Światła na widowni powoli gasną
Słysząc szum*

CHŁOPICKI

A to, co słysząc — ?

NIKE NAPOLEONIDÓW

Skrzydeł przelot szumny.

Siostry to moje lecą przez powietrze.

CHŁOPICKI

Po szybach wicher gra — brzęczą na wietrze.
To siostry twoje biegną?

NIKE NAPOLEONIDÓW

Orlice! — Ja tu z tobą, ty ze mną.

CHŁOPICKI

Przebiegły i skrzydłami zatrząśły nade mną?
Ty jedna ze mną?

NIKE NAPOLEONIDÓW

Ty wódz jedyny.

CHŁOPICKI

Zwycięzę, skoro zechcę.

NIKE NAPOLEONIDÓW

Rzucę pod nogi plon tej nocy,
tej nocy miasto ci oddam — chcesz?

CHŁOPICKI

Nie chcę.

NIKE NAPOLEONIDÓW
A chcesz pamięci po tobie?
Tej jednej zyskasz godziny!!

CHŁOPICKI
Jako?

NIKE NAPOLEONIDÓW
To ze mną graj.

Gra, Historia, Powstanie,
Zwycięstwo, Klęska

CHŁOPICKI
O co?

NIKE NAPOLEONIDÓW
O twoje czyny.
Wymienię ci i wskażę
tryumfu górne szlaki
czyn po czynie — ty dobądź kart
Wszak masz przy sobie karty. — Daj.
Gdy wybierzesz jako krew czerwone
karowe albo kiery,
zwycięstwo masz zapewnione;
zaś czarne karty wyrzucone,
to bitwy i pozycje stracone.
Chcesz — graj. — Usiądźmy. — Rzuć!

CHŁOPICKI
rzuca kartę

NIKE NAPOLEONIDÓW
patrzy w kartę pochylona
Trzeciego dnia będziesz pierwszy, wygrana!
Patrzaj, trzy znaki czerwieni.
Trzy będą to twoje dni. — Co dalej?

CHŁOPICKI
rzuca kartę

NIKE NAPOLEONIDÓW
Patrz, znowu czerwien się pali,
wschodzi luna płomieni
nad Warszawą —
ty się przejmujesz Sprawą!

CHŁOPICKI
rzuca kartę

NIKE NAPOLEONIDÓW
Upadłeś! — Księżę ucieka.

CHŁOPICKI
rzuca kartę

NIKE NAPOLEONIDÓW
Upadłeś!

CHŁOPICKI

rzuca kartę

NIKE NAPOLEONIDÓW

Powracasz znowu! — —

zadaje mu kartę

A teraz, pomnij: wiktoria
na polach pod Warszawą?!
Chwila to niedaleka.
Rzucaj kartę i bierz!

CHŁOPICKI

rzuca kartę

NIKE NAPOLEONIDÓW

Przegrałeś!

zadaje mu kartę

Zwycięstwo w obozie Księcia
i Księżę obezwładniony?!

CHŁOPICKI

rzuca kartę

NIKE NAPOLEONIDÓW

Przepadłeś!

CHŁOPICKI

Daj mi pole otwarte.

NIKE NAPOLEONIDÓW

przyzwala głową

CHŁOPICKI

rzuca kartę

NIKE NAPOLEONIDÓW

Przegrałeś! — Bledniesz!

luna za oknami widowni

CHŁOPICKI

Tam gore!

Niech będzie na jedną kartę!

rzuca kartę

NIKE NAPOLEONIDÓW

Przegrałeś!

rzuca karty na ziemię

*Addio amore!*²²⁸

odbiega

CHŁOPICKI

upada na krzesło

²²⁸*Addio amore!* (wł.) — do widzenia, Kochany. [przypis edytorski]

W MIESZKANIU LELEWELA

Duży pokój na pierwszym piętrze. Z lewej dwa okna. Drzwi w głębi, wiodące do sieni. Z prawej drzwi do pokoju obok. Ściany żółte, pokryte szafami z półek prostych, na których stopy książek nieoprawionych. Stół, kilka krzeseł, kanapa. Na stole lampka, przyrządy pisarskie i rysownicze, blachy i ryłce, medale, monety.

LELEWEL JOACHIM²²⁹

*siedzi, pochylony nad stolikiem
w ręku trzyma monetę i szkło zwięszające*

Czyja to może być moneta — ?

Napis już prawie nieczytelny.

B, O — Bolesław — ale który?

odkłada monetę

bierze książkę

Dla porównania weźmy dzieło...

słychać pukanie

ze sieni wpada:

BRONIKOWSKI²³⁰ KSAWERY

zdyszany

Jesteś, kochany? — — bieglem pędem

i ledwom dopadł rogu Freta.

Tuż za nim przez uchylone drzwi wchodzi:

HERMES²³¹

przystaje u drzwi

BRONIKOWSKI

Wiesz co się dzieje?!

LELEWEL

Ciszej. — Cicho. —

Tam —

wskazuje na boczne drzwi z lewej

Tam mój ojciec stary — kona.

BRONIKOWSKI

Rzecz rozpoczęła się spragniona.

Byt zaczęliśmy nieśmiertelny.

Podchorążowie już powstałi

i wzięli Księcia lub zabili.

Rząd trzeba złożyć, i tej chwili.

LELEWEL

Co mówisz?! — Dawno się gotuję; —

lecz dziś — gdy chwile policzone; —

ty wiesz, co dla tej Sprawy czuję. — —

Gdy każda jego dzisiaj chwila

²²⁹ *Lelewel, Joachim* (1786–1861) — historyk i polityk. [przypis edytorski]

²³⁰ *Bronikowski, Ksawery* (1796–1852) — publicysta i działacz polityczny. [przypis edytorski]

²³¹ *Hermes* (mit. gr.) — syn Zeusa i Mai; bóg kupców, złodziei, podróżnych, opiekun dróg, posłaniec bogów (szczególnie Zeusa), odpowiedzialny także za odprowadzanie dusz zmarłych. Przedstawiany z laską herolda oplecioną dwoma wężami, w uskrzydłonym kapeluszu podróżnym oraz w sandałach ze skrzydłami, dzięki którym szybko podróżował. [przypis edytorski]

może ostatnia być — — zmęczenie —
bezsenne noce — wczoraj — dalej —
już od tygodnia — jak nikogo
nie widywałem.

BRONIKOWSKI

Dzisiaj rano
przysięę od nich odebrano
w kościele — czynił to Nabelak.
Nabelak stanął na ich czele.
W tej chwili w ruchu miasto całe.
A jutro już...

LELEWEL

Dzień nowy — !
Z dawna — tak — byłem już gotowy —
lecz dziś — co mówisz — nic nie słyszę,
bo tam — tam jestem cały słuchem,
bo — lada chwila — — tam jest siostra —
czuwa — więc cicho mówić muszę,
bo zasnął chwilę. — — — W tym, co mówisz,
ciążar ogromny spadł na duszę.

BRONIKOWSKI

Aleś ty jeden jest, człowieku,
konieczny. — Zebrać trzeba ludzi.
W chwili tej, gdy się naród budzi,
ty nie chcesz wziąć na siebie grzechu
niedbalstwa?

LELEWEL

Innych macie.

BRONIKOWSKI

Tyś przyrzeczenie składał, bracie.
Natychmiast zwołaj — spis ich listę.
Poniechaj sprawy osobiste,
bo to jest rzecz ogromnej wagi,
to się stać musi.

LELEWEL

To się stanie,
co Bóg zakreślił w swojej woli,
nie to, co człowiek zaś ma w planie.

BRONIKOWSKI

Pan nie masz prawa.

LELEWEL

Serce boli.
Bóg wprzód inne skreślił prawo.
Tu moje prawo — dziś, w tej chwili
od łoża ojca pójść nie mogę.
Nie pójdę nigdzie. —

BRONIKOWSKI

Czyś oszalał?!

LELEWEL

Nie będę mojej duszy kalał,
i tom pamięci ojca winien,
żem przy nim zostać dziś powinien.
Bóg, co ojczyznę z martwych wskrzesza,
snać²³² sam mnie skazał dziś w odstawę
i innym w ręce daje Sprawę
a mnie z tej winy dziś rozgrzesza.

BRONIKOWSKI

Mam odejść z niczem?

LELEWEL

Z niczem — z niczem. —

BRONIKOWSKI

Z jak strasznym mówisz to obliczem — — ?
Ja tu biegłem i wbiegłem zdyszany,
bom sądził, że rozum zastanę,
że Pallas²³³, że wróżka Ulissa²³⁴
u ciebie przebywa z egidą —
a widzę, że nie słuchasz Pallady,
tylkoś wylękły, tylkoś blady,
nie rączy, jako człowiek czynu.

LELEWEL

Nie najdziesz u mnie Pallady,
nie najdziesz u mnie nadziei.
Przez myśli moich ognisko
cień przemknął się z Cheronei;
przetom wylękły, przetom blady.
Nie najdziesz Pallady, nadziei.
Raczej, to widzę, Hermes nagi
wszedł i u wrót tych z węzem czeka,
by duszę wieść człowieka,
gdyby dziś martwe ojca ciało
w mym ręku syna — tam ostało.
Dopokąd²³⁵ Bóg ten wrót mych strzeże,
dostępu nie ma tu Bóg inny.
Sądz przeto, bracie, czym jest winny — ?
Dzisiaj nic nie wiem, nie pamiętam.
Wszystko na dzisiaj we mnie zmarło
i lży... ściskają...

BRONIKOWSKI

odchodzi

²³²*snać* (daw.) — widocznie. [przypis edytorski]

²³³*Pallas* (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny. [przypis edytorski]

²³⁴*Ulis* — Odyseusz, ulubieniec bogów, awanturnik, mężny, a przede wszystkim sprytny wojownik, król Itaki, mąż Penelopy. Bohater *Odysei*, która opisuje jego dziesięcioletnią podróż powrotną spod Troi, wspomagany przez Atenę. [przypis edytorski]

²³⁵*dopokąd* — dopóki. [przypis edytorski]

LELEWEL
Bądź zdrów. —

*ślucha pode drzwiami pokoiku ojca
wraca do stolika
usiada
bierze monetę i szkło zwięszające*

Bolesław — ale który — ?

Napis — i rycerz na koniku —
z mieczem i tarczą — gwiazda z boku.
Wykopalisko. — Przerysuję.
Z rysunku łatwiej wymiarkuję²³⁶. —

rysuje

Cięży głowa.

Niejasno widzę. — Kształt się gubi.

przestaje rysować

HERMES

idzie w kierunku pokoiku bocznego

LELEWEL

zamysłony

Któż — ? Czartoryski — ja — Niemcewicz. —
Lubecki może — ? — Rzec się złoży.
Sejm trzeba zwołać. — Palec Boży. —
Chłopicki! — — Sprawa się zaczyna.
Późno.

patrzy ku zegarowi

Już dziewiąta godzina.

HERMES

*wchodzi we drzwi z prawej
do pokoiku ojca Lelewela*

LELEWEL

wstaje

chwieje się

idzie do okna

stoi chwilę przy oknie

odchodzi od okna

ku stolikowi

usiada

zegar poczyna bić dziewiątą

Ze drzwi z prawej

wychodzi:

HERMES

prowadząc starego OJCA LELEWELA

OJCIEC

idący za Hermesem ku drzwiom w głębi

zatrzymuje się w pół drogi

poza krzesłem syna

²³⁶wymiarkować (daw.) — zorientować się. [przypis edytorski]

OJCIEC

Nie czekaj, stamtąd nikt nie wraca.
Żywemu tobie żywa praca.
Nie czekaj — jestem marny cień
i zgasnę, skoro błysnie świt.
Padam, jak pada stary pień,
skruszały, zgnębion wielą²³⁷ lat.
Bierz jeno żywą szybką myśl
i gotuj Czyn i sposób²³⁸ Czyn
spółnością, zgodą kurnych chat.
Goń szybką myśl — myśl lotny puch,
przegania wichrem świat.
O spiesz, o spiesz, myśl lotny puch,
gnana w przestrzeniach wichrem burz.
Ockniesz się jutro w kłątwe strat
a wtedy pojdziesz głębie win:
czym będzie jutro, czym jest dziś,
gdy błysnie szary świt....

LELEWEL

zadumany

Jak starożytny grecki mit,
nieznany mężom życia bieg
i niezgadniony kresny czas,
gdy Kloto²³⁹ dzierga krosien ścieg.
Dzisiajże starzec ciężko legł,
gdy się obudza żądza mas
i pędem rwie i naprzód rwie
spółnością wszystkich klas.
Trzebaż, abym ja ognia strzegł
a ręce moje załamane
u wrót grobowca, który sypię
ojcu — mnież cieszyć się na stypie?

OJCIEC

O żegnaj, lice zadumane —
żegnaj, w dalekie idę kraje,
na elizejskie ciche gaje
i wzrok się myli, oczy lsną
i ledwie syna cię poznają,
bądź zdrów — o nie płam ty się krwią — !

ojciec, śmierć

LELEWEL

wstaje

Czemuż to ręce załamane?
Mój czyn — tam — znak — ostatni kres,
tam krew — mój ojciec kona tam
i ja w ustawnym żalu łez.
O precz — o precz — wyzwolin mnie,
bo mnie ten ciężar łzawy gnie.
Ja nie chcę łez — chcę krwi, chcę krwi! —
— Ojczy!

²³⁷wielą lat (daw. forma) — dziś: wieloma latami. [przypis edytorski]

²³⁸sposobić — przygotowywać. [przypis edytorski]

²³⁹Kloto (mit. gr.) — jedna z trzech Mojr, przędąca nić ludzkiego żywota. [przypis edytorski]

OJCIEC

O nie plam ty się krwią —

LELEWEL

Chcę krwi — ach głos — czyj szept, czyj cień — ?
Po szybach wicher brzękiem gra,
na ulicach się huragan zrywa.
Tłum ludzi pędzi — tam, to tu —.
Zmęczonym tak — o snu — o snu —
bezsennych nocy tyle
a tam się obudzą za chwilę,
tam wstają, gonią, rodzą myśl,
budują państwo — ognia żec²⁴⁰! —
O czemuż mnie nie wolno biec — ?

OJCIEC

Odchodzę precz, odchodzę precz —
próżno mnie twego serca strzec.

LELEWEL

Dziela poczęli dziś część lwia.

OJCIEC

Synu, o nie plam ty się krwią.

LELEWEL

Wolność, dziś święto, dzisiaj czyn.
Myśl lotny puch — ulata precz —
tam Polska już poczęta rzecz.

OJCIEC

Byłeś mi wdzięczny syn...

LELEWEL

Precz łzy, precz smutku, precz, precz żal;
już myśl poczęła wielką rzecz,
myśl lotna, ścięła — precz łzy, precz...

OJCIEC

We wieczność idę, w dal.

LELEWEL

Potęgę sił mi tęgich daj!
Przemóc obawy, troski, znój,
biec tam, gdzie ma się zacząć bój
a Polska państwem letnich snów!

OJCIEC

oddala się ku drzwiom w głębi, za HERMESEM
W spokojów wiecznych idę gaj.
Bądź zdrów, bądź zdrów, bądź zdrów.

²⁴⁰żec — zażec, zapalić. [przypis edytorski]

przepada we drzwiach

LELEWEL

odwraca się

sposrządza drzwi otwarte

Ha! Co to — !? Czy kto przyszedł znów
mnie wzywać — co to? — Pusta sień.

Z pokoiku z lewej wchodzi

SIOSTRA LELEWELA

znużona

LELEWEL

patrząc na nią

Mój ojciec!!! —

w kierunku drzwi

Ojca mego cień!

SIOSTRA

wskazując drzwi pokoiku

niepewno cicho

Śpi — śpi — —

LELEWEL

cicho w myślach

Wiem, wieczny to już sen.

SIOSTRA

Nie śmiałam dotknąć skroni, czoła. —

LELEWEL

chce coś mówić

SIOSTRA

Ciszej. — —

LELEWEL

Głos zbudzić go nie zdoła.

Duch jego odszedł już daleko.

wchodzą oboje do pokoiku ojca

skąd tejże chwili LELEWEL wraca

SIOSTRA

wraca i zatrzymuje się w progu pokoiku

Patrz, lzy z przymkniętych powiek cieką...

LELEWEL

Ostatnie jego do nas słowa...

SIOSTRA

Był ktoś u ciebie — wejść nie śmiałam,

lecz uchyliłam drzwi na chwilę.

Odeszłam odeń tylko tyle,

co was u drzwi słuchałam.

Prot właśnie nadejść miał w tej porze,
więc chciałam z nim prześcielić łożę,
bo sama nie byłabym w stanie... —
Skończyła się już nasza trwoga —
gdy odszedł duch od Boga.

Przez otwarte drzwi z korytarza wpada:

PROT, BRAT LELEWELA

*przejęty radością
gdy ma wybuchnąć potokiem słów
z wieścią z miasta,
słowa mu giną i martwieją na widok brata i siostry
stojących bez ruchu*

NIKE SPOD CHERONEI

*wbiega tuż za nim
i przestaniając go ręką w gwałtownym ruchu
mówi za niego:*

Radość wam wróżę!
Umarli biorą róże!!
Mrą wasi wrogowie
i waszych świętości stróże
walczą! Idą w honorze!
Więzy zerwane!
Śmierć kosi! Przez ten dom dąży!
Zbudź się ludom chorąży!
Śmierć tobie wzięła trud
i ciężar, co ciąży.
Zbrójsię w męczarni ducha!
Tam krew i zawierucha!! — — —
Czyż wy zdeptać miłości niezdolni?! —
Wy dziś już — wolni!!

bębny wojsk przechodzących daleko w ulicach

W ULICY

Wąska uliczka wiodąca od głębi ku przodowi; tyły domów, mury ogrodów. Dwie ulice wiodą w bok, jedna z prawej, druga z lewej. Na rozstaju ulic latarnia. W głębi widok się otwiera na szeroką ulicę: Krakowskiego Przedmieścia.

PALLAS

*stoi w uliczce wąskiej
patrząca ku głębi*

WOJSKO

*przechodzi oddziałami w głębi z prawej ku lewej, wciąż w jednym kierunku
bębny biją*

PALLAS

*skrada się ku wylotowi uliczki
nawołuje
udając komendę*

W lewo zwrot!

PORUCZNIK CZECHOWSKI²⁴¹

idący główną ulicą wśród oddziałów

²⁴¹ Czechowski, Leon (1797–1888) — żołnierz, kawaler orderu Virtuti Militari za bitwę pod Olszynką Grochowską. [przypis edytorski]

Naprzód marsz!

zwraca w ulicę wąską

ODDZIAŁ CZECHOWSKIEGO
*odłącza się od głównej kolumny
wkracza w uliczkę wąską za dowódcą*

PALLAS
kroczy przed nimi

CZECHOWSKI
Gdzie wiesz?

PALLAS

Do Arsenалу!

Za tobą mnogie pójdą rotę.
Uderzę ogniami szalu.
Na loty, na loty, na loty!

CZECHOWSKI
Za tobą, Boża dziewico,
o Pallas!

PALLAS

Ja za przyłbicą
duch nieśmiertelnej siły.
Chodź ty, mój miły.
Jakież twe imię? Niech słyżę:

CZECHOWSKI
Czechowski.

PALLAS

Twe imię Sława ukołysze.
Twój dzień jedyny, ta noc jedyna.
Ojczyźnie twej zyskałam syna!
W drogę!

CZECHOWSKI
Naprzód marsz! Wiara?
Skończone królestwo Cara!
Do Arsenалу!

*przechodzą w uliczkę z prawej
bębny*

PALLAS
*zwraca się ku głębi
bo spostrzega, że*

WOJSKO
przechodzi znów główną ulicą w dawnym kierunku

PALLAS
Hej! Stójcie — tam kto są? Gonią?
Hej! — Przesłoniły drogę skrzydłami.
Stójcie, ja z wami!

Gdzie dążycie?
Tu idzie o wasze życie.
Prowadzą was na zradę!
A wy gonicie rade²⁴².

ARES
wśród wojska, w głównej ulicy
Do Belwederu!

GENERAŁ ŻYMIRSKI
na koniu, wśród wojska, w głównej ulicy
Do Belwederu!

ARES
Trupami zaściele pole!
Zwycięstwo biorę nad tłumem!

PALLAS
Rozłączasz się z rozumem.
Szaleństwem oszołomiony!

ARES
Grajcie trąby!

ŻYMIRSKI
Hej! Bęben, sygnały!

NIKI
lecą na skrzydłach
ponad głowami żołnierzy
w kierunku przechodzącego wojska

PALLAS
Oszalały! oszalały!

cofa się ku przodowi

WYSOCKI
wbiega z uliczki, z lewej
spozstrzega PALLAS
Ha, ty moja!

PALLAS
Ha, ty mój!
Jużes pierwsze zwycięstwo wziął!

WYSOCKI
O patrz, jako mnie kirasjer ciał;
a tu na licu, patrzaj —

Żołnierz, Bogini, Krew,
Wampir

PALLAS
Rana!
Krew świeża, pozwól wyssać, pić.
Ty Sławą będziesz żyć!

²⁴²*rade* — zadowolone. [przypis edytorski]

PODCHORAŻOWIE
*wkraczają z uliczki, z lewej
zatrzymują się*

PALLAS
Oto słuchaj, tam oni,
kolumny mnogie rycerzy,
w zaślepieniu idą na Belweder.
Ares, Ares szalony je goni.
A córy moje skrzydlate
we chmurze nad ich głowami,
nad wojska zwartą kolumną.
Jeden tylko głosu słucha mego
z jedyne go tego jestem dumną.
Ten głos mój posłyszał tajemny
i z nocy korzysta ciemnej
i w bocznej drodze ulicę
swój huf.

WYSOCKI
Gdzie szedł?

PALLAS
Ten poszedł do Arsenалу.
Co tchu tam lećcie, a tłumom
rozdajcie bronie! Rwać bramy!
Słyszycie mnie!?

PODCHORAŻOWIE
Słuchamy!!

GOSZCZYŃSKI
wchodzi z uliczki, z lewej

BELWEDERCZYCY
wchodzą za nim

PALLAS
A zasię teraz ja sama,
działająca świadomie,
zezwolę, by Ares uwierzył,
że zwyciężył. Tak z wami jedynie
dobędę Arsenалу
i zamknę dla Księcia miasto.
Ares będzie mym więźniem w domie²⁴³,
w królewskim pustym pałacu,
gdzie się będzie cieszył niewiastą.
Wtedy pójdę doń i Słowem zbudzę.

STANISŁAW POTOCKI
*w głębi
wchodzi z ulicy głównej
zbliża się*

GOSZCZYŃSKI
Ktoś idzie — ?

²⁴³w domie — dziś popr. forma Msc.lp: w domu. [przypis edytorski]

PALLAS

Ktoś dostojny.

WYSOCKI

Stój!

POTOCKI

z daleka

Ty stój!!

WSZYSCY

przystanęli

POTOCKI

zbliża się

poznal Podchorążych

Dokąd to, dzieci?!

PALLAS

Gwiazda na czołach nam świeci,
gwiazda Bożej dumy.

WYSOCKI

Pójdź z nami, panie Potocki!

Gdy orzeł wleciał nad nami!

POTOCKI

Milcz!! Każę!

WYSOCKI

Generale, nie żartuj z honorem!

POTOCKI

Nie ty stróżem mojego honoru!

WYSOCKI

Nie ujmuję Waszmości waloru.

Chcę, byś ty nam był wzorem.

Byś był pierwszy pośród bohaterów.

POTOCKI

Awanturnik.

NABIELAK

W łeb kulką!

WYSOCKI

O, panie Potocki.

Na kolanach cię prosimy.

klęka

PODCHORAŻOWIE I BELWEDERCZYCY

stoją nieporuszeni

POTOCKI
się uśmiecha

WYSOCKI

Błagam.

Pójdź z nami. — —

POTOCKI
milczy

WYSOCKI

Milczysz — ?

PODCHORAŻOWIE

Pójdź z nami.

klękają

POTOCKI
odwraca się

WYSOCKI

Milczysz — ?

PODCHORAŻOWIE

powstają

WYSOCKI

Więc sami!

nawołuje

Dzieci, hej bracia, laury do podziału!
Do Arsenалу! Do Arsenалу!!

*wychodzi
wyprowadzając oddział Podchorążych
oraz Belwederczyków
w uliczkę małą, z prawej*

POTOCKI
*pozostał
zadumany*

PALLAS
staje przed POTOCKIM

Ktoś ty jest? — że oni ciebie żądają.
Czyliś ty znaczny i możny?
Jakążes ty znaczony potęgą,
że stajesz wprzek moich dróg?
Z czyich żeś ty sług?²⁴⁴

POTOCKI
marszczy brew

PALLAS

Czyli²⁴⁵ ty chcesz, by twoi przelewali krew
marnie?

I ty sądzisz, że ciebie nie ogarnie

²⁴⁴Z *czyich żeś ty sług?* — z czyich jesteś sług; komu służysz. [przypis edytorski]

²⁴⁵*czyli* — czy z partykułą pytajną -li. [przypis edytorski]

ten lot orłów,
którychem²⁴⁶ ja pobudziła.
A wiesz ty, jaka jest siła,
co się dzisiaj w nocy przesila?

POTOCKI
opuszcza głowę, zasępiony

PALLAS
włóczy się uderza go po głowie
Zapamiętaj się w twoim rozumie.

ZALIWSKI
na czele oddziału żołnierzy
wchodzi z małej uliczki, z lewej
To noc, niech kule biją.

komenderuje
Formuj front! — W lewo zwrot!
Marsz!!

PALLAS
Gdzie?!

ZALIWSKI
Do Arsenалу!

PALLAS
wskazując POTOCKIEGO
Patrz!

ZALIWSKI
Kto tu jest?! Hasło! Stój!

POTOCKI
nieporuszony
Kto? — — — — — Swój.

ZALIWSKI
poznaje
salutuje
komenderuje
Prezentuj broń!

POTOCKI
dobywa szpady
komenderuje
Uchwyc za broń! — Bacność! — W prawo zwrot!

ZALIWSKI
Idziemy do Arsenалу!

²⁴⁶którychem ja pobudziła — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: których ja pobudziłam.
[przypis edytorski]

ODDZIAŁ ZALIWSKIEGO
*usłuchał komendy POTOCKIEGO
i stoi odwrócony*

POTOCKI
Naprzód marsz!

ODDZIAŁ ZALIWSKIEGO
*poczyna iść
w uliczkę ku głębi*

ZALIWSKI
*staje przed oddziałem swoim
Gdzie?!!*

POTOCKI
Milcz!!

ZALIWSKI
Tam droga do Belwederu! — Zdrada!!

POTOCKI
odsuwa ZALIWSKIEGO szpadą
Ot służę — to moja szpada.

GŁOS
Moskale! Patrol żandarmów!

ODDZIAŁ ZALIWSKIEGO
cofa się ku przodowi

PATROL ŻANDARMÓW ROSYJSKICH
pojawia się w głównej ulicy

ZALIWSKI
do swoich
Formuj front! — Zejmij broń! W rękę broń!

POTOCKI
Stój!

ZALIWSKI
Zmierz się! Cel!

POTOCKI
Stój!

ZALIWSKI
Cel! Pa!

ODDZIAŁ ZALIWSKIEGO
strzela w głąb

PATROL ŻANDARMÓW ROSYJSKICH
wkracza w uliczkę wąską

OFICER ŻANDARMÓW
Hurra! Cel! — Hurra! Pa!

ZALIWSKI
do swoich
Na ziemię!

ODDZIAŁ ZALIWSKIEGO
przypada do ziemi

PATROL ŻANDARMÓW ROSYJSKICH
strzela ku przodowi

POTOCKI
który stoi nieporuszony
ugodzony
pada.

ZALIWSKI
Podnieść się! — Bajonet!

ODDZIAŁ ZALIWSKIEGO
nakłada bajonety
Naprzód marsz!
Naprzód leć!

PALLAS
Naprzód!

ZALIWSKI
Wiara! Tnij!

OFICER ŻANDARMÓW
Cel! Pa!

padają strzały
wielu z oddziału Zaliuskiego upada

ODDZIAŁ ZALIWSKIEGO
z bajonetami wchodzi ku głębi w uliczkę

PALLAS
biegnie ku głębi
Krwi! krwi!

PATROL ŻANDARMÓW ROSYJSKICH
cofa się
wyparty w głąb

ODDZIAŁ ZALIWSKIEGO
znika w ulicy głównej.

POSPÓLSTWO
z uliczki, z lewej
wlecze po ziemi MAKROTA

CHÓR
Szpieg! Szpieg! Powiesić, rozedrzeć, mordować!

Szpieg

MAKROT
Zmiłujcie się! Zmiłujcie się!

CHÓR
Szpieg! Szpieg! Powiesić, rozdrzeć, mordować!

MAKROT
Zmiłujcie się! Zmiłujcie się!

MŁODY GENDRE
*w mundurze oficera rosyjskiego
wbiega z uliczki, z prawej*
Stójcie! Stójcie!

TŁUM
zatrzymuje się

MAKROT
O ty miłosierny!

*czepia się nóg wybawcy
wpatruje się w pochylonego nad sobą
nagle:*

A wiecie, kto to jest?! To syn obwiesia,
najpodlejszego łotra syn. Przy Wielkim Księżciu
jest jego ojciec przybocznym na służbie;
Zabijcie go!

rzuca się na MŁODEGO GENDRA
Ty psie! Ty psie! Ty psie!

MŁODY GENDRE
dobywa pałasza

TŁUM
odbiera mu pałasz i łamie

MŁODY GENDRE
Ojczel! — A!!!

upada
Ojczel — — —

MAKROT
*stoi nad trupem
ogłupiały*

GŁOS
Teraz kolej na cię!

MAKROT
nasłuchuje
Stójcie! — Ktoś jedzie? — — —

TŁUM
śłucha

oczekują

MAKROT

Kareta po bruku!

wjeżdża kareta

MAKROT

rzuca się ku karecie

Kto jedzie!?

WOŹNICA

Jenerał Nowicki²⁴⁷!

MAKROT

He? Kto, mówisz, jedzie?

TŁUM

otacza karete

MAKROT

Patrzajcie! Chresty²⁴⁸ na piersiach na przedzie!
Zdrajca! Ty zdrajca Lewicki²⁴⁹! Znam ja cię!
Ha, ha, ha, przedajniku! Będziesz wisiał, bracie!

pada kilka strzałów

MAKROT

Och — trup! — trup!

I. GŁOS

Wyciągnąć trupa!

POSPÓLSTWO

wyuleka trupa z karety

2. GŁOS

Zobaczcie kto to?!

WOŹNICA

Nowicki generał!

zeskakuje z kozła

2. GŁOS

Za Lewickiego zabit²⁵⁰! — Nieszczęście! Szlachetny
poległ za zdrajcę!

WOŹNICA

wyprowadza konia w boczną uliczkę

I. GŁOS

Kto rzekł, że to zdrajca!?

Kto nazwiska pomylił?

²⁴⁷ *Nowicki, Józef* (1766–1830) — generał Wojska Polskiego, omyłkowo zabity w czasie Nocy Listopadowej.
[przypis edytorski]

²⁴⁸ *chrest* (daw.) — krzyż. [przypis edytorski]

²⁴⁹ *Lewicki* (1761–1841) — generał rosyjski, dowódca Warszawy. [przypis edytorski]

²⁵⁰ *zabit* — daw. forma skrócona od: zabity. [przypis edytorski]

2. GŁOS

Wieszać!

TŁUM

wskazując MAKROTA

To on!!

2. GŁOS

Rajca!

We krwi mu wytrzeć pysk!

TŁUM

rzucają się na MAKROTA

przewracają na ziemię i wleką

Niech wisi w górze!

Naści²⁵¹ pij! Na latarnię! Krew, krew, krew na murze!

Trup

porzucają trupa w ulicy

oddalając się w ulicę główną.

Popod murami skradają się:

KERY²⁵²

przypadają ku trupom leżącym

pochylają się nad trupami

ssające ich krew.

CHÓR

Ssaj z piersi wszystko złe,

jad wszelki wypij z ran.

KERA

pochylona nad trupem MAKROTA

Ten mój.

KERA

pochylona nad trupem POTOCKIEGO

Ten mój.

KERA

pochylona nad trupem MŁODEGO GENDRA

Ten mój.

KERA

przypadła nad trupem MAKROTA

ssąca krew

To szpieg.

KERA

przypadła nad trupem POTOCKIEGO

To wielki pan.

²⁵¹naści (reg.) — masz. [przypis edytorski]

²⁵²Kery (mit. gr.) — boginie zemsty i gwałtownej śmierci, przedstawiane w postaci drapieżnych ptaków. [przypis edytorski]

KERA
przypadła nad trupem MŁODEGO GENDRA
To nędzarz.

KERA
nad trupem MAKROTA
Wysaj ból
i tul i pieść i tul.

KERA
nad trupem POTOCKIEGO
Gdy zejdziesz²⁵³ duszy jarzmo,
gdy wyżresz z duszy grzech,
poniesiem je na ostrów²⁵⁴,
na śmiech.

KERA
nad trupem MŁODEGO GENDRA
Na śmiech.

KERA
nad trupem MAKROTA
Na śmiech.

*W uliczce, w murze ogrodowym
słysząc u furty przekręcanie klucza
furta się otwiera
wchodzi:*

KSIĄŻĘ ADAM CZARTORYSKI²⁵⁵
*zatulony w wielki płaszcz
rozcłada się
pozostaje w cieniu pod murem ogrodu*

KERA
nad trupem POTOCKIEGO
Ktoś idzie....

KERA
nad trupem MŁODEGO GENDRA
Człowiek żywy.

KERA
nad trupem POTOCKIEGO
Pod murem wstąpił w cień.

KSIĄŻĘ ADAM CZARTORYSKI
*postąpił kilka kroków
we światło
nasłuchuje
bada
zamyślony*

²⁵³zjąć (daw.) — dziś: zdjąć. [przypis edytorski]

²⁵⁴ostrów (daw.) — wyspa. [przypis edytorski]

²⁵⁵Czartoryski, Adam Jerzy (1770–1861) — polski polityk, prezes Rządu Narodowego Królestwa Polskiego w 1831, później znacząca postać Wielkiej Emigracji. [przypis edytorski]

KERA
nad trupem POTOCKIEGO
Wystąpił.

KERA
nad trupem MŁODEGO GENDRA
Mówi.

KERA
nad trupem POTOCKIEGO
Myśl swą waży.

KS. CZARTORYSKI
Korona — — — —

KERA
nad trupem POTOCKIEGO
O koronie marzy.

KS. CZARTORYSKI
zadumany
Gdzie pójść — ?

KERA
nad trupem POTOCKIEGO
Myśl swoją miej na straży.

KS. CZARTORYSKI
rozgląda się
By w głąb mej duszy się nie wdarli,
uniknę — — —

chce iść w kierunku ulicy

KERA
nad trupem POTOCKIEGO
wznosi głowę
Słyszą. — —

KS. CZARTORYSKI
zatrzymał się
pochylił się, by zbadać,
by dostrzec
Kto!?

KERA
nad trupem POTOCKIEGO
podnosi się
z ust jej ciecze krew
Umarli!

trup

W PAŁACU ŁAZIENKOWSKIM

*Przedśionek pałacu z kolumnadą.
Zwiędłe krzewy i cyprysy.*

BOGINIE ZWYCIĘSTWA
prowadzą ARESA jako Tryumfatora

CHÓR BOGINEK
Zwyciężyłeś zwycięstwem Boga.

ARES
Przygiałem opornych do stóp.

CHÓR BOGINEK
O piersi dumy ich uderza twoja ręka,
na karku pychy ich spoczęła twoja noga.
Pobrałeś rycerski łup.

ARES
Oto zbroja od upalów pęka.
Pot z liców ocieka kroplami.
Podajcie pić.

CHÓR BOGINEK
Zwyciężyłeś nad mnogimi ludami.
Po tej kąpieli krwawej
odrodzą się i poczną żyć.

ARES
Zdejmijcie zbroję, co krwawi.
Zdejmijcie z oczu kask.
Rozpłomienić domostwo ogniami.
Dziękczynne zapalić kadzidła
Zewsowi za wielość łask.

BOGINIE
podają mu pić

ARES
Nie wprzódny pucharu nachyle,
aż ojca obiata²⁵⁶ zasilę.

*przyjmuje puchar
wylewa część napoju na ziemię*

BOGINIE
*zapalają ogień na trójnogach
pałac się rozświetla*

ARES
Czyjaż to ta siedziba pusta?

CHÓR BOGINEK
Polski ostatniego Augusta²⁵⁷
dom, stawion Hellenów sztuką.

²⁵⁶obiata — pogańska ofiara ze zwierząt lub płodów rolnych. [przypis edytorski]

²⁵⁷ostatni August — Stanisław August Poniatowski (1732–1798), ostatni król Polski. [przypis edytorski]

ARES

Przecz²⁵⁸ serca nie stało wnukom
tu mieszkać — ?

CHÓR BOGINEK

Puste pokoje.

ARES

Rozewrzeć na ścież podwoje!

BOGINIE

*otwierają drzwi główne pałacu
w głębi ukazuje się:*

EROS

stojący w drugiej sali, okrągłej

CHÓR BOGINEK

Jakiż to chłopiec młody?
Rumieńcem kraśne jagody.
Łuk dłonią ujął złoty
i złotą strzałę waży.
Onże stoi²⁵⁹ na straży
w opustoszałym domie.
Kto jesteś piękny młody?
Czy Cypryda²⁶⁰ ciebie urodziła,
żeć²⁶¹ tyle przydała urody
i lice dziwem okrasila?

EROS

*zmierza się łukiem
godząc w pierś ARESA*

BOGINIE

*wchodzą w głąb pałacu
Z głębi pałacu wiodą ku ARESOWI
JOANNE
ubraną w wielki welon biały
i suknię białą w gwiazdy.*

CHÓR BOGINEK

Wiedziem do cię miłośnicę,
bierz miłośny dar.
Patrz, lubieżna Afrodite²⁶²
wstaje ze śmiertelnych mar.

ARES

patrzy na JOANNE
To błędnie, to się płoni.

²⁵⁸przecz (daw.) — dlaczego. [przypis edytorski]

²⁵⁹Onże stoi — konstrukcja z partykułą -że w funkcji wzmacniającej i pytającej; znaczenie: czy on stoi. [przypis edytorski]

²⁶⁰Cypryda (mit. gr.) — przydomek Afrodyty, bogini miłości, urodzonej z piany morskiej w pobliżu Cypru. [przypis edytorski]

²⁶¹żeć (...) przydała — że ci przydała; że ci ofiarowała. [przypis edytorski]

²⁶²Afrodite (mit. gr.) — Afrodyta, bogini miłości. [przypis edytorski]

JOANNA
Eros mnie k'tobie goni.
Eros, Eros mnie ściga.

ARES
Cyprys²⁶³ mnie w tobie obdarza,
rumieńców licom przydaje.

JOANNA
Miłość rumieńców przymnaża.
Któż to mnie z nędzy dźwiga?

CHÓR BOGINEK
Cyprys, wszechwładna Afrodite,
przydałać²⁶⁴ godną świtę
i przykazuje kochanka.

JOANNA
Ja słusznej woli poddanka,
Erosa moc poznałam
i uwiedziona wojny znakiem,
na mieczów igrzysko wstałam
i jestem oto tu z orszakiem.

ARES
Pójdź, jakoś dla mnie przeznaczona.

JOANNA
Miłością k' tobie²⁶⁵ pałam.

ARES
Cyprys cię zsyła niezwyciężona.

JOANNA
Przez wstyd mój i hańby pożyte
ty pomścisz mej niemocy.

ARES
Rycerze mnogie zabite
do twego rydwanu zaprzęgnę
i wszystkie złąkłe dosięgnę.
Patrz, oto wieńce zdobyte.
Pobrałem wszystkie tej nocy.

JOANNA
Złotem te wieńce uwite,
nie mego to kraju listowie.

²⁶³Cyprys (mit. gr.) — przydomek Afrodyty, bogini miłości, urodzonej z piany morskiej w pobliżu Cypru.
[przypis edytorski]

²⁶⁴przydałać — skrót od: przydała ci. [przypis edytorski]

²⁶⁵k' tobie — ku tobie, do ciebie. [przypis edytorski]

ARES

Zdobyłem potęgą mocy:
teć biorą bohaterowie.

JOANNA

Ciebie ja to pragnęłam,
ciebie kocham.
W nędzy i lęku się gięłam,
że w nocach bezsennych szlocham
a teraz jużem wesoła.

ARES

Rozpogódź dziewo czoła.

JOANNA

A teraz jużem dumna.
Dotknęłam twego kolana,
chcę ciębie uznawać pana.
Poza mną, poza mną trumna,
poza mną Śmierć i lęk.
Weselny słyszę zgiełk i szum.

ARES

Uderzać mieczmi²⁶⁶ o tarcze.
Chcę słuchać zwycięskich dum.

w salach pałacu odzywa się muzyka

JOANNA

Twojej miłości wystarczę,
miłośnym chętna upałom.

ARES

Powaliłem rycerzy zastępy,
z pęt wyzwoliłem ducha;
rozkoszy śmierci zaznali,
ty zaznasz rozkoszy ciała.

JOANNA

Twoja je rozkosz ocali
z mąk ducha i ducha bólu.
O ty, któryś je porwał ogniem,
bierz rozkosz...

CHÓR BOGINEK

Powstaniem za jego głosem
i mnogie zapory pogniem.
On władzy²⁶⁷ wojennym losem.

ARES

Zwycięstwo zyskałem w polu,
zwycięstwo zdobyłem krwi,
narody zbudziłem do życia.

²⁶⁶*mieczmi* — dziś popr.: mieczami. [przypis edytorski]

²⁶⁷*władzy* — władający; władny. [przypis edytorski]

JOANNA

Miłość zdobyłeś tajemną.
Byłam bolesną i ciemną,
serce pojmałeś z ukrycia.

ARES

Jakież cię nędze trapią,
jakież niepokoje cię łamią,
ty piękna, jeśliżem rzekł,
żem pobił i zwyciężył bojem — ?

JOANNA

To serce drży niespokojem.
Pobiłeś rycerze w boju,
lecz ja się troskam w niepokoju,
bo walczył wzajem mąż i brat
a nie wiem, jaki walki bieg
i nie znam jeszcze krwawych strat,
czyli mam płakać męża
a cieszyć się brata zdrowiem,
czy bratowego zgonu
płakać, a męża kląć zabójcę — ?

ARES

Zapomnij, zapomnij niewiasto.
W pożarach wzdęło się miasto
krzykiem i wojny wrzaskiem.
Otoczę²⁶⁸ łun złotych blaskiem,
nacieszę widokiem plonu.

JOANNA

Zwycięski wchodzisz w te progi,
gdzie latmi²⁶⁹ zerdzałe wrzeczadze²⁷⁰
i czas upłynął mnogi,
jak nie wszedł nikt godny.

ARES

Wnoszę zwycięską moc.
Pobrałem zastępy tłumne
i podeptałem dumne.

JOANNA

Wszedłeś na jedną noc.

ARES

Na jedną noc ty moja.

JOANNA

Daj patrzeć — twoja to zbroja — ?
W bojach już razy tyle,

²⁶⁸otoczyć — skrócone od: otoczę cię. [przypis edytorski]

²⁶⁹latmi — skrócone od: latami. [przypis edytorski]

²⁷⁰wrzeczadze — urządzenie do zamykania bramy. [przypis edytorski]

wskazuje leżącą opodal zbroję ARESA
Szczęsno spominać te boje,
wspominać zwycięstwa chwile
na smutku dzisiejszej żalobie.

ARES
W zwycięstwie myślę o tobie,
o tobie, miłośna pani
i dar twój biorę w ofierze.

JOANNA
Jesteś ten, któremu ja w dani
miłość moją przynoszę,
i ten, w którego wierzę.

ARES
wiedzie ją ku drzwiom pałacu

JOANNA
we wrotach zatrzymuje się
patrzy na BOGINIE

BOGINIE ZWYCIĘSTWA
stulają skrzydła

JOANNA
Co one robią?

ARES
Skrzydła kładą.

JOANNA
Nie będą walczyć — ?

ARES
Więcej nie. —
Cóż twarz twą w lęku chyliśz bladą?

JOANNA
To źle. — — —

BOGINIE ZWYCIĘSTWA
kładą się do snu w przysionku pałacu

JOANNA
Co one czynią?

ARES
Sen je ściele.
Spełnione dzieło. — Patrzej, wieńce
kładą pod czoła, snu spragnione. —
Cóż lice chowasz wylęknione?

JOANNA
Nie zbudzą się do walk?

JOANNA

Już nie.
Cóż drżysz i szlochasz w męce?

JOANNA

To źle. — — —

ARES

*wiedzie ją w podwoje pałacu
muzyka coraz cichnie*

KORA

*jako królowa
pojawia się w salonach pałacu*

JOANNA

Kto jest ta, która przechodzi
przez jasność sal, jako pani?
Wszyscy, jak jej poddani — ?
Jakaś cichość za jej każdym gestem —
jeno drzewa z ogrodu szelestem
drżą — — —

KORA

wchodzi do przedsionka pałacu
Oto pani jestem.

JOANNA

Powiedz piękna — zdajesz się władnąca,
czyliś nocy królowa tajemna?
Miłość nas wiedzie
a światła przed nami gasną
i droga staje się ciemna — ?
Oto miłośna w pałacu tym błądzą.
Ktoś jest — ?

KORA

Ja tutaj rządzą.

JOANNA

Oczy twe płomieniące,
dziw w oczach twych i głębie,
przetom złąkła, jako gołębie
i nogi pode mną drżące.

KORA

Zasłaś w kraje tajemne.
Z Plutusem²⁷¹ święcę gody
a oto teraz idę zwiedzać spichrze.
Oto część mej urody
straciłam na jesiennym wicherze
i na jesiennym chłodzie;
fala niesie po wodzie

²⁷¹Plutus — właśc. Pluton, rzymski odpowiednik Hadesa, boga podziemnej krainy umarłych. [przypis edytorski]

moje złote kosztowne listowie.
Lecz cyt... — cicho — — tam groby,
tam pod ziemią śpichlerze,
tam idę.

Grób, Ziarno, Historia,
Bogini

zwraca się do orszaku

Podajcie złote klucze.

przyjmuje klucze

Zamykam nimi serca,
zamykam nimi dusze.
Oto wieki ożywią idące.
Wieki i lata, co przyjdą,
żyć będą ziaren tych treścią.
Ziemia rodzić będzie,
kędy siew padnie zdrowy.
Ludzi zbudzę, roześle orędzie
na żywot — żywot nowy!
Pokoleniom ostawię czyny,
po ojcach wielkich — wielkie wskreszę syny —
kiedyś — — będziecie wolni!
Co złego w was i co marne,
to jako plewy i ziele złe zgarnę;
co chwastu na waszej roli
i co szkodzi wam i co was boli,
to ukoję — czasu przebiegiem.
Przejdziecie jeszcze niejedną nędzę
i niejedną przebolicie próbę.
A jeżeli lichego serca ludzie
w was samych gotują wam zgubę —
ja ich powołam — i jak plewo zmiotę!
I w ziarnach tu — na dnie — przechowam cnotę!
Za czas znów wrócę — i jeszcze razy wiele
przyjdę — Wiosna, z gwiazdą na czele
i żywot dam — tlejący w zgliszcz popiele! —
A dzisiaj — kres. — Krwi przelanej nie zmarnię.
Krwia pola a role użyźnię
i synów z krwi tej dam — kiedyś — Ojczyźnie.
Dzisiaj kres. — — —

Odrodzenie, Krew, Ziemia

JOANNA

Co ona mówi — !

KORA

To wola!

Słyszysz skargi Eola — ? — — —
Rządę tu gospodarnie.
I zapęd, i siłę skryję,
przechowam lata długie
i kiedyś ich — — — — użyję!!

rozklada ręce

W sen, w sen, w sen bogowie,
w sen ludzie, strudzone dusze!

Zaklinaniem was muszę²⁷²!
Wolę mam w Słowie!!

*gestem
każe przejść* ARESOWI i JOANNIE

ARES I JOANNA
*idą do wnętrza pałacu
światła za nimi gasną*

KORA
staje wśród śpiących BOGIŃ
Hej wy boginie — w śnie — ?!
Hej, wy moi goście skrzydlaci.
Kiedyś przyjdzie znowu ten czas,
gdy Pallas wezwie was
i zwycięski dług wam zapłaci.
Zapamiętajcie słowa.

zamyka drzwi pałacu kluczem

DZIECI EOLA
w szumie drzew
Królowa — królowa — królowa — — —

KORA
zapada się

TEATRUM STANISŁAWA AUGUSTA

*W Stanisławowskim parku, na ostrowie
jest teatrum Króla Jegomości.
Ponad wodą na podium jest scena,
przeciw sceny półkrągłe dla gości.
Przeciw sceny na kamiennem otoczu
siedli w tronach wielcy tragikowie.
Co się kiedy na scenie tej dzieje,
patrzą oni, co dzieła tworzyli.
I tej nocy, gdy jesień się sili,
zeszedł księżyc w drzew suchych przezroczu
i w tym dziwnym odbłasku księżyc
sterczą ruiny i w gruzach świątynie.
O północy, o dwunastej godzinie
przyszli ci, co w wojennym czynie
polegli, przyszli gromadą
i na stopniach na podium przysiedli,
oczekujący.*

GENERAŁ GENDRE
Czas mnie, hej Boże, czas
na tamten lepszy świat.
Słowianin ja, wasz brat,
ja był z wami niezgodny,
podłości spętany kajdanem,
tak ja dziś stanął za majdanem,
dziś do mnie złość nie ma przystępu,
ani zawiść, ani małość podła;

²⁷²musić (daw.) — zmuszać. [przypis edytorski]

Boża mnie to ręka wywiodła.
Bracie w męce, podajże ty dłoń.

STANISŁAW POTOCKI
Precz! — Dusza się moja wzdryga.
Co ty za duch — ty mój wróg;
nie ten ci mój — co tobie Bóg.
Jakoż podam dłoń?

GENDRE
Ja widzę, iż ciebie pali skroń.
Tyś powalony mieczem padł — ?

POTOCKI
Własny zabijał mnie brat
i własny syn złorzeczył.
Przekleństwem mnie Bóg strącił, Kat.
Jemużem dziś władztwa przeczył;
jakoż mnie pchnął los w ten bój,
gdym chciał boju powstrzymać i ognie;
czylim wiedział, że zapęd mnie pognie
i połamie, jak zbroję skruszałą
a serce się ozwało
za późno. — O syny, o ojczyzno, o bracia!
Daleko wy ode mnie, daleko.
Już mnie głosy wieczyste wezwały,
już tylko wołań mych echo
jękliwe w parku się błąka;
też mi czekać, bym rychło powiezion
był w miejsce spokoju, gdzie łąka
wiecznie kwitnąca; — —
a dusza jeszcze tęskniąca —
a serce, czego nie przeboleło
żywe,
teraz się upomniało tęskliwie.

GENDRE
Wot tobie, duszo, upały
a sercu mojemu mroźno,
czyli mój syn ostał się cały?
Syn jednak — dziecina miłości —
czy mi jego też Boh²⁷³ pozazdrości?
Czyli on też będzie ojcu towarzyszem
i w uścisk obejmie szyję
i pocałowaniem zmyje
z mych ust słowa trwogi i lęki
wyżenie²⁷⁴ precz i wypije — ?
O dziecię, o synu jedyny!

POTOCKI
Jakież były moje ciężkie przewiny?
Giną z oczu, zanikają z myśli. —

²⁷³ *Boh* (ros.) — Bóg. [przypis edytorski]

²⁷⁴ *wyżenie* — wygoni. [przypis edytorski]

Otośmy tu duchy przyśli²⁷⁵,
rozkazem nieśmiertelnych wołani.

CHÓR POLEGŁYCH
Popłyniem polegli ku otchłani.

POTOCKI
Patrzę jeszcze w świat ten, jak zanika
i wraz tracę z myśli, co się stało;
coraz giną moje czyny i błędy,
jeno spokojność dziwna wszędy.
Jakież były moje przewiny?
Za broń wzięły ojce i syny
i na się wzajem godziły
w zapamiętaniu, w obłędzie. —
O jakożem stawał za sędzie
tym, co sprawiedliwie walczyli?
Zali²⁷⁶ sprawiedliwość i sąd
śmiertelnym nie największy błąd?

Śmierć, Sprawiedliwość

GENDRE
*wśród oczekujących poznał SYNA
przygarnia go ku sobie*
O syn mój, poznaję cię, synu!
Tyżes to koło mnie, dziecino?
Sięgałeś ręką wawrzynu,
aż Śmierć zadzwoniła godziną
wskazane dla ciebie piętno.
Będzie twa dola pamiętną.
Lecz któż tę pamięć zapłacze,
twoją dumę i wolę junacką?
Zapłakałby i sam Car, kozacze,
że ty wmieszał się w tę bójkę lacką²⁷⁷
i padł pierwszy, jako podcięty kłos żyta;
jako jabłoń, gdy w płatkach okwita
i ostrzejsze powieją nań zwieje,
tak ty spadł, jak ten okwit, co mdleje.
I z ojcem, przy ojcowej piersi,
razem na tamten raj idziem najpierwsi.
Cóż nas czeka? Pójdziem ku otchłani,
przez piekielne pustynie gnani?
O gdzieżeś, pokoju wieczysty?
Kraj mamy przegonić ognisty — — — ?

SYN GENDRE
Ach ojcze, łzy cudze palą.
Łzy cudze na twarz mą upadły
i przez to lica syna twojego poblady,
bo trwogą zjęty i strachem,
że te łzy zaciążą przed Bogiem,
bo ja zabójca był w tej wojnie z Lachem.

²⁷⁵przyśli — dziś: przyszli. [przypis edytorski]

²⁷⁶zali (daw.) — czy. [przypis edytorski]

²⁷⁷lacką — polską. [przypis edytorski]

GENDRE

Synu, zabijałeś w obronie!

SYN GENDRE

Jakoż nie mieli walczyć,
gdy okręt i łódź ich tonie;
widno²⁷⁸ ognie i żar wrzał w ich łonie.
A ja byłem pośród nich przeklęty
i miecz mój i moja dola
i szedłem z tą klątwą do pola
i padłem, jako kłos zżęty.
Snać²⁷⁹ Boża była ta wola.
Pójdziem, ojcze jedyny, w kąć święty,
kędy Cary będą nasi ojce,
gdzie wszyscy równi i bliscy
i ci górni i wyniośli i niscy,
kędy będziemy rówieśni mołojce²⁸⁰,
śród kwiecica, pośród uroków.
Rzucamy ten kraj mętów i mroków
i dusze oczyścim winni
i będziem za łaską Bożą,
jako są czyści i niewinni,
gdy przeminie czas piekiel niewoli.
Ach ojcze — — — !

GENDRE

Coć jest duszo-synu?

SYN GENDRE

Serce boli,
żem nie kochał — skorom był tam żywy
a mogłem być kochaniem szczęśliwy.
Żem był ojcze dla wielu ohydą
i iż nienawidzili mnie.
Więc, jak widzę ich, że teraz idą
razem ze mną i z nami, kędy przeznaczenie,
to mnie ściska ból serce i duszę,
i dumę moją dawną
i dawną pychę marną kruszę
i chciałbym uzyskać przebaczenie.

GENDRE

Śpij, uśnij dziecino-synu.
Śpij w wieńcu złotym wawrzynu;
połóż²⁸¹ go dłoń Boska w dań.
Upadłeś, jako pierwsza brań.

SYN GENDRE

Tak tęsknię ojcze do świtu,
do jasnego, czystego błękitu;
bodaj zesza ta trwóg pełna noc. —

²⁷⁸widno — tu: widocznie, najwyraźniej. [przypis edytorski]

²⁷⁹snać a. snadź (daw.) — widocznie, najwyraźniej. [przypis edytorski]

²⁸⁰mołojec — młody żołnierz kozacki, przen.: zuch. [przypis edytorski]

²⁸¹położyć — tu skrócone od: połóż ci. [przypis edytorski]

Któż to może? — Kto to jest ten Bóg,
co posiada nieśmiertelną moc,
przegonić precz ciemnie i mgły
i sprowadzić pogodą kwietne sny
i powieść nas w jasność i światłość dróg?

GENDRE

O synu, przeklął nas Bóg.
O synu, nie pytaj starego,
ileć ręce działy złego,
ilekroć ciebie pchnęły ku czemu,
i duszę skalaty młodą.
Teraz nas wichry powiodą
w noc jeszcze większą i groźną.
O czujesz, jak wieją mroźno?

SYN GENDRE

O nic to, ojcze, te mrozy,
jeno łzy te bratnie i siostrzane;
tych straszną, palącą ranę
czuję —
ta rana wskroś duszę dojmuje
i jakby ukaźne²⁸² łoży²⁸³,
zabija, męczy, katuje.
Te łzy, które oni płaczą —
o patrzaj — na nich — przeklęli. — — —

POTOCKI

Odwrócili się ode mnie Anieli.
O kędyż jasne słońce?
Kędyż skrzydeł ich przedślanne gońce?
Ostała przy nas noc i pustość strachu.

PALLAS

wchodzi

Kto tu się skarży?

CHÓR POLEGŁYCH

To my.

PALLAS

Kto wy?

CHÓR POLEGŁYCH

Spętane lwy.

PALLAS

Czyją wy ujęci ręką?

CHÓR POLEGŁYCH

Męką.

²⁸² *ukaźny* (z ros.) — wykonany według rozkazu; tu: służący do wykonania kary (chłosty). [przypis edytorski]
²⁸³ *łoża* — witek; cienka, długa i sprężysta gałązka (tu: jako narzędzie wykonywania kary chłosty). [przypis edytorski]

PALLAS
Kto was tu zaprzął?

CHÓR POLEGŁYCH
Śmierć.

PALLAS
Wy padli, pierwszy lup. — —
A ty co za jeden? — Hej?

GENDRE
Trup.

PALLAS
A ty kto?

POTOCKI
Marny cień.

PALLAS
Wytniemy wszystkich w pień,
nim zejdzie dzień.
Przybędą towarzysze.
O patrzajcie, tam w oddali, w pałacu,
poprzez wodne spojrzycie kryształy:
oto dom z kolumnami.
Tam Ares w okowach miłości.
Za chwilę Ares będzie z nami
i wszystko ponurzy we krwi.

GENDRE
Potrząsaj ty daremno twą żerdź;
przez nie wiesz, że Zews z ciebie drwi
i zapęd twój lwi
za czas się skończy?

PALLAS
Heu?

GENDRE
Przybył tu posel gończy
i wężownicą potrzasał
i cały świat, co się dąsał,
ujął w spokój — i skon zapowiedział
a tyś, duchu wspaniały, nie wiedział,
że my spokoju czekamy
i że do łodzi zejść mamy
i płynąć na święte wody,
w wieczystą noc.

PALLAS
A ten młody?

GENDRE

Mój syn — nie budź — niech śpi.
Spokojność jemu oczy zawarła.
Calem²⁸⁴ bluźnił, że śmierć niezblągana
życie jemu w kras pełni wydarła,
aż oto szczęściem niezwodnym
ja ojciec sercem niegodnym
u łona go tulę na skon.

PALLAS

Kto idzie?

CHÓR POLEGŁYCH

Oto zwiastun — to on!

HERMES

wchodzi

Zbłąkane duchy — precz!

PALLAS

Zabieraj swoją władzę²⁸⁵.
Co mieli pierwsi paść
w ofiarnicy mężów,
tych masz — oto pozbawieni orężów.
Bierz ich, jak swoją brań.

HERMES

Ty sama masz się oddalić.
Przynosząc²⁸⁶ rozkazanie.

PALLAS

A czyjeż to przynosisz wołanie?

HERMES

Tyś ludy biegła rozpalić.
Oto ogniem spłonęło miasto.
Ares odebrał swą dań.
Wracaj niewiasto!

PALLAS

Jako Ares wziął swoje wiano?
Zwycięstwa mu nie dano.

HERMES

A oto Ares we chwale
zwycięstwem cieszy się cale²⁸⁷.

PALLAS

To złuda — to podstęp mój,
bym go miała dla mnie po niewoli.

²⁸⁴calem bluźnił — inaczej: cale bluźniłem; bluźniłem zupełnie. [przypis edytorski]

²⁸⁵władca (daw.) — to, czym się włada. [przypis edytorski]

²⁸⁶przynosząc — skrócone od: przynoszę ci. [przypis edytorski]

²⁸⁷cale — w pełni, całkowicie. [przypis edytorski]

HERMES
Jego już Zews nie zwoli. —

PALLAS
Podstęp!!!

HERMES
To twoja broń.
Zwołaj twoje duchy i zgoń.
Kres twemu władztwu kładę.

PALLAS
Śmieszże²⁸⁸ ty mnie niweczyć przez zdradę?!

HERMES
«Pójdiesz i zniweczysz Palladę»
Twój rodzic wyrzekł sam.
Zwołaj twe duchy i zgoń
i pilnuj do olimpijskich bram,
skądś²⁸⁹ je zwołała.

Powstanie, Walka, Upadek

PALLAS
Cóż pozostanie ludziom?

HERMES
Próżna chwała.
Będą walczyć, jako wydolą sami
a ty wracaj z Egidą i duchami,
z tarczą twoją, bijącą płomieniami
i dzidą, co wybija hasło.

PALLAS
Tam duchów tysiąc zawrzało,
tam gore całe miasto.
Poczęli dzieło krwawe!
Mamże im odebrać Sławę?!

władza

HERMES
Wracaj niewiasto! —
Wężowy chylę splot.

nachylił laski wężowej

PALLAS
schyla głowę
Uznajęć²⁹⁰, synu Mai.

HERMES
W lot!

PALLAS
nawołuje

²⁸⁸śmieszże — znaczenie: czy śmiesz. [przypis edytorski]

²⁸⁹skądś je zwołała — skąd je zwołałaś. [przypis edytorski]

²⁹⁰uznając — skrócone od: uznaję cię. [przypis edytorski]

Hej Zewsowe orły, które pioruny niosą,
niechajże się w ciszę oddalą!
Niechajże polecą ku szczytom,
ku górnym Hymetu²⁹¹ śniegom,
ku sinym nad Hymetem błękitom!
Hej, Zewsowe dziewy, siostry płomienolice,
przybiegajcie powrotne z lotów.
Oto czas się dopełnił obrotów
i Zews groźny wasze wyrzekł granice.
Ku mnie wy z dalekosiężnymi skrzydły.
Ku mnie wy, co dzierzycie Sławę.
Bojową poczynałiśmy wrzawę,
zapalone narodów ołtarze
i oto porzucić Sprawę
Zews nam każe!
Hej do mnie, powrotne siostrzyce!
Hej do mnie, do mnie orlice!!

CHÓR POLEGŁYCH

patrzą ku stronie pałacu

Patrzaj, skrzydlate tam się chwieją,
w przedsionku nagły ruch.
Oneć²⁹² słyszą i wracać nie śmieją.
Ku wodzie przygiął je słuch.

PALLAS

nawołuje ku stronie pałacu

Hej siostry, siostry orlice,
rzucajcie płonący dom!
Hej do mnie, do mnie sam!
Zwycięstwo wasze kłam!
Biegajcie, nim padnie grom.

CHÓR BOGINEK

przylatuje od strony pałacu

Wzywałaś, wzywasz — ?

PALLAS

Tak. —

Przysłany straszny znak,
węzowy splot.
Musimy siostry w lot
wracać. —

CHÓR BOGINEK

Kto każe nam — ?

PALLAS

Zews sam.

CHÓR BOGINEK

Rzucić wojenny miot — ?

²⁹¹*Hymet* — pasmo górskie na pld.-wsch. od Aten. [przypis edytorski]

²⁹²*oneć* — konstrukcja z partykułą wzmacniającą *ci*, skróconą do *-ć*; *one ci*. [przypis edytorski]

PALLAS
Wracać.

CHÓR BOGINEK
Przecz²⁹³ Aresowa moc
połamie czar!?

PALLAS
Zwycięstwo wasze kłam!

CHÓR BOGINEK
Z naszej ręki Ares wziął dar
rozkazem twoim i wolą.

PALLAS
Wieńce Aresa niewolą.
Syt Sławy, zwycięstwa syt,
w gnuśności legł.
Zbudzi go straszny świt.
Pokąd go duch wasz strzegł,
Amorów wiązało pęto;
gdy ocknie się ze sennych larw,
gdy pojmie zdradę przeklętą,
gdy posłyszysz jęk tych dziwnych harf
i trwogą zadrży niepojętą — — — ?

CHÓR BOGINEK
przejęte trwogą
Siostry — — — w lot, w noc!
Gaśnie już nasza moc,
już niedaleki świt.

PALLAS
Rozwińcie skrzydła, w drogę!
Widzicie tam szerzogę²⁹⁴ — ?

CHÓR BOGINEK
Mgły sine idą od pól,
wiatr ustał — drży po fali
kobierzec złotolistych szmat.

W oddali na wodzie ukazuje się:

ŁÓDŹ CHARONOWA
płynąca powoli

CHÓR BOGINEK
Ktoże²⁹⁵ to płynie z dali?

PALLAS
Ha! — Oto płynie łódź.

²⁹³przecz (daw.) — dlaczego, z jakiego powodu (przez co). [przypis edytorski]

²⁹⁴szerzoga (daw.) — tu: mgła. [przypis edytorski]

²⁹⁵ktoże (daw.) — dłuższa forma konstrukcji z partykułą wzmacniającą od: któż. [przypis edytorski]

CHÓR BOGINEK

poznając

Człowiek podeszłych lat;
ogniem mu oko płonie.
Oto zwodzi²⁹⁶ łódź wielką przez tonie.

PALLAS

Dopełnion śmiertelny ból.
Oto Charon wiedzie im łódź
nieśmiertelną...

CHÓR POLEGŁYCH

O bródź Charonie, starcze bródź
przez fale, przez wody męt.
Wyzwolin nam przybliżasz czas.
O lituj nas, o lituj nas
w ohydzie ziemskich pęt.

POTOCKI

Czegom nie zaznał w ziemskiej doli,
pojmany w ognie pychy,
pojmany w ognie gniewu,
za tym stęsknione serce boli,
że wielki a byłem lichy.
Więc płaczę żal,
gdy mam się brać
przez noce płynąć fal
na tamten świat.

CHÓR POLEGŁYCH

Słuchajcie, skarży się nasz brat
Wtóruje jemu szept tych drzew
do żalosego duszy śpiewu.
Snaćże²⁹⁷ litują jego doli,
za czym stęsknione serce boli.
Był wielki pychą, lichy sercem
a tymże samym jemu spłynąć
wód złotolistym kobiercem.

POTOCKI

Daleś mi Panie wszystkie statki
i mnogie, mnogie włości
i w rządzie pierwszych przed narodem
stawileś;
jednoś²⁹⁸ nie wszczepił w pierś litości,
żem się nie poczuł syn tej matki,
której pozgonne widzę dziatki,
jak ze mną idą bratnim chodem
w tę samą noc i toń i mrok.
Czemużeś Panie zaćmił wzrok,
żem nie mógł zaznać szczęsnej chwili
i być z tych, którzy mnie zabili

Błądzenie

²⁹⁶zwodzić — tu: prowadzić, sterować. [przypis edytorski]

²⁹⁷snaćże — widocznie też. [przypis edytorski]

²⁹⁸jedno nie wszczepił (daw.) — tylko nie wszczepileś. [przypis edytorski]

i sławę szczytną wzięli?
Onychże²⁹⁹ męka zbrodni pali,
na mnie się winy ciężar wali,
żem szedł ich czynom wprzek³⁰⁰.
O Panie, losów pęd tajemny;
przeznaczeń nieodmienny bieg.
Terazże mam w okrutnej skardze
zestąpić w czołno przewoźnika
na drogę do niezwrotnych rzek —
człowiek występny, człowiek ciemny — ?
Corazże pamięć już zanika. — —
O Panie, nie szczędź mi promyka,
daj słyszeć jeden śpiew litosny,
daj jeszcze słyszeć szept tych drzew.
Czy szemrzą — ? Jakaż cisza głucha — — ?
Ktoże to płynie męttem wód?
Ludźe³⁰¹ tych dusz za wiosłem słucha?
To bracia moi? — dusz ten lud?
We wodny zapatrzeni bród.

ŁÓDŹ CHARONOWA
pojawia się bliżej płynąca

CHÓR POLEGŁYCH
O bródź Charonie, starcze bródź
przez fale, przez wodny męt
nieśmiertelności cichą łódź.
Wyzwolin nam przybliżasz czas.
O lituj nas, o lituj nas
w ohydzie ziemskich pęt.

POTOCKI
rozgląda się wśród ruin sceny
Ojczyznaże to moja w złomie?
Na moimże³⁰² to skazy domie?
Pałac się sypie w gruz...
Dla mnie to już przekleństwo wieczne
i miecze bratnie obosieczne

i łódź: śmiertelny mus — ?
Przebaczcie mi, przebaczcie mi,
rozpaczą żywie³⁰³ duch.
Oto się mój obłądny duch
tych czepia drzew,
gdzie szumiał śpiew
niedawny na mój skon³⁰⁴.
Gruzy koło mnie, spadły złom;
rozstał się ojczysty dom
i krew spłynęła z łon.

²⁹⁹ *onychże* — tamtych to. [przypis edytorski]

³⁰⁰ *wprzek* — w poprzek, wbrew. [przypis edytorski]

³⁰¹ *ludźe (...)* *słucha* — inaczej: czy lud słucha. [przypis edytorski]

³⁰² *na moimże to skazy domie* — inaczej: czy to na moim domu skazy. [przypis edytorski]

³⁰³ *żywie* (daw. forma) — żyje. [przypis edytorski]

³⁰⁴ *niedawny na mój skon* — szyk przestawny; inaczej: na mój niedawny skon. [przypis edytorski]

ŁÓDŹ CHARONOWA
podpływa przed scenę Teatrum

CHÓR POLEGŁYCH
O bródź Charonie, starcze bródź,
wyzwolin nam przybliżaj czas,
nieśmiertelności cichą łódź.
O lituj nas, o lituj nas
w ohydzie ziemskich złud.

HERMES
Skończony wasz i wczas³⁰⁵ i trud,
pora zejść w Acheronu³⁰⁶ bród,
zapomnień na was zejdzie moc.
Do łodzi precz, precz w noc!
Powiodę was przez ciemnie dróg,
goniec stygijskich wód.

wznosi węzownicę i zatacza nad głowami poległych
Tym oto berłem tnę przestrzenie,
pod berłem drży podziemny świat
i moce złąkłe wszystkiej ziemi.
Spełnioneć wasze przeznaczenie,
żał próżen ziemskich strat.
Rzucajcie świat —
kędy was berła gest pożenie³⁰⁷
węzami splecionemi!
Powiodę was przez ciemnie dróg,
w Acheronowy wwiodeć bród,
jako wam losy znaczył Bóg.
Oto łódź czeka — zstąpcie w próg,
za świat — za świat — za świat!!

POLEGLI
zstępują do łodzi

HERMES
wstępuje w łódź

ŁÓDŹ CHARONOWA
odpływa

PALLAS
Igraszką byłam w ręku Boga
ja gwiazda, którą Bóg zapala.
Oto mnie Jego głos powala,
że odejść muszę.

CHÓR BOGINEK
Cóż będzie z narodem?

PALLAS
Bez pomocy mej ostanie sam.
Zapaliłam w narodzie dusze,
skąpałam męża we krwi.

³⁰⁵wczas (daw.) — odpoczynek. [przypis edytorski]

³⁰⁶Acheron (mit. gr.) — rzeka w Hadesie, krainie umarłych. [przypis edytorski]

³⁰⁷pożenąć (daw.) — pognać. [przypis edytorski]

CHÓR BOGINEK

Ostawisz ich z ich krwawym głodem?!

PALLAS

Naród będzie walczył z narodem.
Dałam im szczęścia błysk przez chwilę.
Nieszczęść dopełnią sami,
gdy krokiem pójdą wstecz!
Siostry w lot! — Wy ze skrzydłami precz!!

BOGINIE

*na rozwiniętych skrzydłach
ulatuja*

ŁÓDŹ CHARONOWA
przepływa w oddali

W ALEJACH UJAZDOWSKICH

*Drzewa wielkim schyliły się skłonem
bezlistnych, szerniatych gałęzi.
Cała droga liściem uścielona,
które wiatr rozgania drgające.
Noc jeszcze. Widać w oddali,
jak wojska stanęły szwadronem,
w pogotowiu.*

W. KSIĄŻĘ

*sam
w mundurze, otulony w płaszcz
przechadza się wśród zeschniętych liści*

KURUTA

*wchodzi
zbliża się powoli*

Przybył generał...

W. KSIĄŻĘ

Malczat!

KURUTA

Właśnie przybył

W. KSIĄŻĘ

Malczat!

KURUTA

Jazdy pułki cztery
czekają.

W. KSIĄŻĘ

Niech czekają.

KURUTA

Co Książę rozkaże?
Wasza Cesarska Mość niech rozkaz wyda.

W. KSIĄŻĘ
Nie wydam.

KURUTA
Wydać trzeba.

W. KSIĄŻĘ
Na cóż to się przyda?

KURUTA
odchodzi

W. KSIĄŻĘ
Kuruta!

KURUTA
nadbiega
Wasza Cesarska Mość każe — — ?

W. KSIĄŻĘ
daje znak, by się zbliżył
Słyszysz ty ten szum liści i w liści pogwarze
szepty — ?

KURUTA
Wot znaczy? — — Podal stoją strażę
i czekają rozkazów.

W. KSIĄŻĘ
Niechaj dzień nie wschodzi.
Kto to przybył — ?

KURUTA
Krański generał.

W. KSIĄŻĘ
Niech czeka.

KURUTA
I czemuż Książę rozkazy odwleka?

W. KSIĄŻĘ
To ty rozkazuj.

KURUTA
Nie wiem. — Ja nie umiem.

W. KSIĄŻĘ
Wyjdź przed front i klnij głośno.

KURUTA
Książę — nie rozumiem?

W. KSIĄŻĘ

Nie rozumiesz — ? Czy słyszysz, co te liście gwarzą?

kopie nogą liście

Szit, szit — szit, szit... szit, te liście marzą.

O czym? — O Wielkim Księżciu...? Hej...

KURUTA

wzrusza ramionami

Wszak ci³⁰⁸ tu Wasza Miłość na czele wojsk stoi. —

Tak gotowi powiedzieć — że Książę się — boi.

W. KSIĄŻĘ

Boi się Wielki Książę nie ludzi, lecz Boga.

Jak dla mnie znajdzie drogę Bóg — tak minie trwoga.

KURUTA

odchodzi

W. KSIĄŻĘ

sam

KURUTA

wraca

zbliża się do W. KSIĘCIA

W. KSIĄŻĘ

w zaufaniu

Tak te drzewa na wiosnę — pędy puszcza nowe.

Tak teraz jest listopad, niebezpieczna pora.

Zaczęło się to wczoraj — tak wczoraj z wieczora

Od czego się zaczęło — i co to się stało?

Liście spadły, tak drogę zaścieliły całą.

Liście suche, szit, szit...

KURUTA

wzrusza ramionami

odchodzi

W. KSIĄŻĘ

sam

KURUTA

po chwili wraca

zbliża się do W. KSIĘCIA

Przebudziła się właśnie.

W. KSIĄŻĘ

Cóż?

KURUTA

Plecie od rzeczy.

W. KSIĄŻĘ

Cóż plecie — ?

³⁰⁸wszak ci tu — inaczej: wszakże tu. [przypis edytorski]

KURUTA
wzrusza ramionami

W. KSIĄŻĘ
A niech plecie.

KURUTA
wzrusza ramionami

W. KSIĄŻĘ
Niech lekarz ją leczy.

KURUTA
milczy

W. KSIĄŻĘ
Nieprzytomna?

KURUTA
To właśnie — choć patrzy na oczy,
ręce ku czemuś wznosi i jak we śnie kroczy.

W. KSIĄŻĘ
Wynoś się!

KURUTA
Księżę panie?

W. KSIĄŻĘ
Do drogi się zbierać!

KURUTA
Lecz właśnie Księżna pani nie da się ubierać
i zrzuca z siebie stroje.

W. KSIĄŻĘ
patrzy wielkimi oczyma
A! A! A! Wenera!

KURUTA
Wasza Miłość — ?

W. KSIĄŻĘ
sposrzedł JOANNĘ
Ot moja pani.

JOANNA
we futrze, półubrana
wchodzi

PANNY
biegną za nią

W. KSIĄŻĘ
gestem zatrzymuje orszak

JOANNA

nuci

«Mówił ojciec do swej Basi:
biją w tarabany...».

Nie, to nie tak — — tak. — Mars mnie zabiera
na swoje łoże — w miłość.

W. KSIĄŻĘ

otula ją

JOANNA

O czemuś ty się przebudził?! Uciekasz?! —
Stój! — Stój kochanku! — —

wskazuje orszak panien stojący opodal

Patrzaj — to są moje
boginie uskrzydłone. — One swoje stroje
zwinęły; — czyli skrzydła rozchyła nad głowy?
Czyli znowu uleczą? —

jakby powtarzała za kim

Bądź zdrowa. —

jakby mówiła do kogoś

Bądź zdrowy. —

Gdzie ty biegniesz? — Tyś w twoje zwycięstwo uwierzył!
Patrzaj — tyś oszukany!!! — Pożar się rozszerzył!!
Ratuj mnie!! — Miłość moja wiąże cię w niemocy?!
Pusty pałac — ? Jak czarne okropne otchłanie. —
Noc i straszliwa głuchość. — Ulituj się panie!
Noc odpycha mnie! Pęta miłości mej zrywa!
Ja byłam z tobą — w śnie moim szczęśliwa — —

Sen, Miłość

przypomnienie

szeptem

To sen był — — taki był mój sen — tej nocy.

W. KSIĄŻĘ

prowadzi ją ku głębi

sanie zajeżdżają w głębi

JOANNA

usiada w saniach

obok niej usiada jedna z panien

W. KSIĄŻĘ

odszedł od ŻONY

przesyła jej z daleka całusa

Adieu — adieu Żaneto.

krzyczy

Konia!

Żołnierze wprowadzają w głębi konia

GENERAŁ WINCENTY KRASIŃSKI

wchodzi

Sanie z W. KSIĘŻNĄ odjeżdżają

W. KSIĄŻĘ

zapatrzony za odjeżdżającą w. KSIĘŻNĄ

nagle zwraca się

sposprzega KRASIŃSKIEGO

usiłuje sobie przypomnieć

Prawdali³⁰⁹ to? — Jest prawda? — Tak. — *Pardon. C'est vrai*³¹⁰.

Lecz mnie uwierzyć trudno. — Tak już widzę. Chcę.

Ja was każę powiązać!

wpatruje się w KRASIŃSKIEGO

Nie — to jest udanie.

Ja was każę powiązać!

KRASIŃSKI

obojętnie

Wiąż.

W. KSIĄŻĘ

O polski panie!

Wiązać Was? — —

wpatruje się w KRASIŃSKIEGO

Nie. Ja tak was ostawić nie mogę.

Wy buntowni. — Wy, jakoż nie? Tak wy Polacy.

I jakoż wy, wy polscy, wy byliby tacy,

żeby rzucić swą Sprawę — swoją Polskę rzucić

i stać po stronie Cara? — Wy potężni.

Jak ja patrzę się na was tak — że wy orężni,

tak ja błednę. — Wybaczcie przyjacielu, bracie,

ale wy moje wrogi mnie — wy się nie znacie.

Tak wy zdrajce!

KRASIŃSKI

w gniewie

Zamilcz! — —

ochłonął

głosem stłumionym

Wybacz książę.

Wasza Cesarska Mość w obłędzie gada

i nie zważa na cios, gdy ostre słowo pada,

słowo błędu.

W. KSIĄŻĘ

Ja jasno widzę. Ja upadłem.

Upadłem już. — Już w ogniach, hej, pobladłem.

Ja już skończyłem się. A teraz wy gwiazdami.

Tak na was czas — wy nie będziecie z nami.

Nie łudzę się. Nie, nie chcę. Zostaniem wrogowie.

Tak ja was upokorzyć chcę — wy, wy panowie!

Dlaczego jeszcze tu? — Tam miasto się gotuje.

Tam pożar wre. Powstanie? Szał. Wszyscy orężni.

Błyskawice wstrzymali w pędzie — i potężni!

Polska, Rosja

³⁰⁹ *Prawdali to* — Czy to prawda? [przypis edytorski]

³¹⁰ *Pardon. C'est vrai* (fr.) — Przepraszam. To prawda. [przypis edytorski]

A wy — czemu wy tu? — Tak ja się o was boję.
Wy trupy — — — jeśli ze mną związani w przymierze.
Wy nie wierzycie w Polskę — ? Co? — A ja w nią wierzę!

wpatruje się w KRASIŃSKIEGO

KRASIŃSKI

Nie widzi Car, co polską wziął koronę,
że my tam trupów naszych ściełem mosty.
Nie widzi Wielki Książę brat, żeśmy wbrew woli
narodu, co nas woła tam — u jego boku
stanęli, jako mur, co brata chroni
i dzisiaj, gdy nam Bóg na Wolność dzwoni,
my nie o sobie myślim w takiej chwili,
lecz by tej szczerzyć krwi, co tam się leje,
gdyście jej tyle w kaźniach roztrwonili,
krwi naszej spodleni złodzieje.
Zginął Potocki, Blumer, Nowicki generał
a przy Potockim byłem ja, kiedy umierał,
gdy wśród poległych trupa wyszukano.
Zginął Trębicki, Siemiątkowski zginął.
Ja, Wielki Książę, jeżeli ocalał,
to nie na to, bym honor mój w podłości kalął,
by mnie pod pręgierz bezwstydu stawiano.
Nie macie prawa pytać, Książę, w co ja wierzę.
Pewna, że mnie z podłością nie wiąże przymierze.

Powstanie, Polityka,
Państwo

oddaje szpadę

W. KSIĄŻĘ

Zostaw ty to! — I waruj tu, jak pies, u moich nóg;
Ha, ha! — Gdy polskie ozwało się serce,
tak ja pokażę wam, kto wasi zdierce.
Sumienia obrachunek zrobię. Spłacę dług.
Tam, pod pokojami Belwederu, tam w lochu
człowiek jest, od lat kilku zamknięty.
Tak to perła. — Tak ty nie czujesz się zarumieniony
przede mną?!
Tak ty mówisz, że masz serce i czujesz?!
Ty spojrzysz jemu w twarz —

nawołuje

Hej! Straż!

KURUTA

wbiega

W. KSIĄŻĘ

szepce mu do ucha

KURUTA

staje zdumiała

W. KSIĄŻĘ

przynagla gestem

KURUTA

odchodzi

W. KSIĄŻĘ

Skończył się Wielki Książę —

*zrywa z piersi gwiazdę i ordery
depce nogami*

Precz, precz — depcę, gardzę.
To nic — to wszystko dał mi Car. — Nie chcę — nie.

nasłuchuje
Słyszycie — tam — ? Ta noc, jak wichur hula — dmie
W noc taką skołał ojciec mój. — —

Ojciec, Morderstwo

nagle trwoży się
Ja nie był jego kat!

*krzyczy
zasłaniając oczy*
to brat — to brat, to brat, to brat, to brat!!

KRASIŃSKI
*stoi nieporuszony
w głębi armaty przeciągane przejeżdżają
ku prawej stronie*

W. KSIĄŻĘ
*idzie ku GENERAŁOWI KRASIŃKIEMU
chwytą go za guz munduru na piersi
śmieje się
wskazuje w głąb*

KRASIŃSKI
patrzy we wskazanym kierunku

W. KSIĄŻĘ
Tak ja tu klejnot mam! — Ja ci pokażę.
Prometeusz³¹¹ wasz polski.

wskazuje
Ot, wiodą go strażę.

WALERIAN ŁUKASIŃSKI
*ślepy
w łańcuchach, w kajdanach na nogach i rękach
wchodzi
prowadzony przez straż*

STRAŻ
*wiąże ŁUKASIŃKIEGO do armaty
zdejmują mu kajdany z nóg.
Słychać dzwony z Warszawy*

W. KSIĄŻĘ
*idzie ku głębi
dosiada konia*

STRAŻ
oddala się od ŁUKASIŃKIEGO

ŁUKASIŃSKI
poczuł, że straż już się odeń oddaliła.

³¹¹*Prometeusz* (mit gr.) — bohater, który stworzył człowieka, lepiąc go z gliny zmieszanej ze łzami, a następnie, wbrew woli bogów, obawiających się buntu ludzi podobnego do wcześniejszego buntu Tytanów, podarował ludziom ogień. Za karę został przykuty do skał Kaukazu, gdzie sęp wyjadał mu codziennie odrastającą wątrobę. [przypis edytorski]

*I poczuł, że chwila wolności nadeszła,
ta chwila, w której go wiodą;
choć skuty w kajdany,
do działa związany,
to jednak ci jego wrogowie,
jak tchórze tej chwili
zadrżeli, zwątpili —
powietrze czuć swobodą.*

*I poczuł, że bracia
wzlecieli orłowie,
wzlecieli tam w Warszawie;
że dzwony, co biją,
wieść niosą gloryjną,
że wstali bohaterowie.*

*«Wytrwania! Wytrwania,
o dajże im Boże,
niech siły ich się nie zmarnią.
Bądź srogie więzienie
wieczyste me łożo
i żywot jedyną męczarnią.
Niech wloką, niech wloką,
niech w lochy zakują,
niech sępy żreją me ciało,
by ino tym braciom,
co dzwonią w Warszawie,
zwycięstwo się walki dostało.»*

*I dłonie przed siebie wyciąga i słucha,
wiew każdy powietrza czuje
i twarz mu się mieni,
w zachwycie jest ducha,
spełnione dzieło zgaduje.*

*Uklęka — tży cieką,
piers tkaniem się wstrząsa,
radością płonie oblicze
i szepce, a trudno mu słowa się wleką,
modlitwy tka tajemnicze:*

*«O pójdziesz ty kiedyś
mój duchu na gody
za kaźń twą, żywota gorycze.
W tych dzwonach z Warszawy
do ciebie to gońce:...»*

*Witaj — Jutrzenko — swo—bo—dy — — ,
za to—bą — zba—wie—nia — Słoń—ce³¹².*

powstaje

KRASIŃSKI

przesłania twarz dłońmi

³¹²Witaj, Jutrzenko swobody, za tobą zbawienia Słońce — cytat (z nieco zmienionym szykiem i pisownią) z *Ody do młodości* Adama Mickiewicza, jej końcowe wersy. Transparent z tymi słowami został umieszczony na warszawskim ratuszu 30 listopada 1830 r., w drugim dniu powstania listopadowego. [przypis edytorski]

W. KSIĄŻĘ
rusza z miejsca
Rozpoczyna się pochód.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/noc-listopadowa>

Tekst opracowany na podstawie: Stanisław Wyspiański, *Noc listopadowa*. Sceny dramatyczne, Odbito w drukarni Uniw. Jag., nakł. autora, skład. Księgarnia Gebethnera, Kraków 1904.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Paulina Choromańska, Paweł Kozioł, Wojciech Kotwica.

ISBN 978-83-288-1032-7

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).